

18 lutego 2015 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [morals.pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [morals.pl.htm](#) i tytule
" 'Moralność' w 'a priori' interpretacji 'totalizycznej nauki' ")

Wellington, Nowa Zelandia, 2015 rok,
ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2015 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totalizycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie,
Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpiak@gmail.com

Jeśli my ludzie "dajemy życie" czemukolwiek nowemu, zawsze się staramy aby wykazywało to wobec nas określony poziom "posłuszeństwa". Przykładowo, budując nowy samochód, chcemy aby był on "posłuszny" na nakazy sterujące swego kierowcy. Nowy komputer musi być posłuszny swemu użytkownikowi i programiście, itd., itp. Jeśli zaś coś odmawia "posłuszeństwa" - tak jak to czasami ma miejsce np. z prototypami źle zaprojektowanych samolotów wojskowych nowego typu, wynikiem zawsze jest katastrofa jaka czyni wiele zła, zaś w następstwie której ów "nieposłuszny" produkt musi być zniszczony a jego szansa na "otrzymanie życia" musi mu być odebrana. Jeśli dokładnie rozważyć powyższą regularność, wówczas się okazuje, że ów "wymóg posłuszeństwa" wobec swego "stwórcy", jest rodzajem uniwersalnego "prawa natury". Faktycznie bowiem rozciąga on swoją ważność na wszystko co tylko otrzymuje "życie" od jakiegoś stwórcy. I tak przykładowo mamy już filmy typu "Terminator" ujawniające ogrom zła jakie mogą sprowadzić na ludzkość "nieposłuszne roboty". Z bogatych krajów Zachodnich

wiemy już jak się kończą niemoralne zapędy niedyscyplinowanych dzieci które typowo są symbolem braku "posłuszeństwa" wobec swoich rodziców - po więcej szczegółów patrz punkt #J2.4 z dalszej części tej strony. Itd., itp. Jeśli więc ów wymóg "posłuszeństwa" wobec swego "stwórcy" jest manifestacją działania uniwersalnego "prawa natury", wówczas oczywiście prawo to musiało wcześniej ludziom dać się poznać, a stąd już dawno tremu zapewne otrzymało jakąś dobrze nam znaną nazwę. Jeśli więc poszukamy owej nazwy pod jaką wszyscy od dawna znamy to uniwersalne prawo, wówczas się okazuje że nazwa ta brzmi **"moralność"**. To dlatego tzw. "totaliztyczna nauka" badająca naszą rzeczywistość z filozoficznego podejścia zwanego "a priori" definiuje "moralność" m.in. w następujący sposób: **"moralność jest to poziom 'posłuszeństwa' z jakim podrzędne 'intelekty' wypełniają wymagania i nakazy nadrzędnych wobec nich intelektów które dały im jakąś formę nowego życia"**. Ponieważ zaś w "świecie fizycznym" istnieje cała hierarchia najróżniejszych "podrzędnych intelektów" które otrzymują od kogoś jakąś

nową formę życia, "totaliztyczna nauka" wyróżnia cały szereg odmiennych "moralności". Przykładowo każdy z robotów obdarzonych tzw. "sztuczną inteligencją" będzie wykazywał "moralność robota". Każdy z synów będzie manifestował swoim rodzicom "moralność syna", zaś każda z córek - "moralność córki". Żony które po wyjściu zamaż otrzymały nowy rodzaj życia od swoich mężów manifestują im potem "moralność żony". Z kolei każda żyjąca osoba też wykazuje wobec swego Boga swoistą dla siebie "moralność" pierwotną (ta najpierwotniejsza moralność definiowana jest jako "posłuszeństwo" owej osoby wobec nakazów i wymagań **Boga**). Niniejsza strona prezentuje więc poglądy "totaliztycznej nauki" na wszystkie takie co istotniejsze rodzaje moralności.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Motto: "Bez poznania prawdy NIE ma postępu."

Każdemu z nas się zdaje, że wie już wszystko na temat "moralności". Wszakże w praktycznie każdej religii tematyka moralności zajmuje czołowe miejsce, zaś np. w

chrześcijaństwie omówienie wymagań moralnych zajmuje większość treści [Biblii](#). Także tzw. "ateistyczna nauka ortodoksyjna" (czyli owa oficjalna nauka, której twierdzeń - później w większości odkrywanych jako błędne, nadal musimy uczyć się w szkołach i na uczelniach) poświęca moralności aż cały szereg przedmiotów i specjalistycznych tematów - np. rozważ przedmioty "filozofii" czy tematy dotyczące najróżniejszych "etyk". Czy jednak naprawdę religia i owa oficjalna nauka ziemską przekazują nam wszystko co o moralności potrzebujemy i powinniśmy wiedzieć?

Pamiętać wszakże musimy, że np. religie powtarzają swym wiernym tylko coraz mniejszą część z tego, co Bóg objawił jej założycielom, świętym i wyznawcom. A przecież **Bóg trzyma się zasady aby samemu ujawniać ludziom tylko najważniejsze "zaczątki wiedzy", które potem będą ludzi inspirować do własnych poszukiwań wiedzy i prawdy - a NIE popierać leniwców i nieuków poprzez bezwysiłkowe rozdawanie im gotowych rozwiązań na wszystko** (który to fakt wyjaśnia szerzej aż cały szereg totaliztycznych stron, np. punkt #H3 strony o nazwie [god_proof_pl.htm](#) czy punkt #B4.1 strony o nazwie [immortality_pl.htm](#)). Jest więc również pewnym, że Bóg dał ludziom tylko najistotniejsze "zaczątki wiedzy" o moralności, resztę zaś owej wiedzy chce abyśmy sobie sami mozolnie wypracowali. Znaczący, także i w sprawie moralności Bóg ujawnił nam jedynie odpowiedź na pytanie "co?" - natomiast odpowiedzi na pytania "jak?", "dlaczego?", "z czego to wynika?", "skąd się to bierze?", "jakie fakty to potwierdzają?", "jak udowodnić że jest to absolutną prawdą?", itp., Bóg pozostawia nam do samodzielnego wypracowania.

Z kolei owa stara, oficjalna tzw. **"ateistyczna nauka ortodoksyjna"** celowo ogranicza swoje metodologie badawcze do tylko jednego podejścia do badań, przez filozofów zwanego **"a posteriori"** - czyli "od skutku do przyczyny". Jak zaś wyjaśnia to punkt #A2.6 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#) a także punkt #C1 na stronie o nazwie [telekinetyka.htm](#), takie **podejście "a posteriori" do badań pozwala oficjalnej nauce ziemskiej poznać co najwyżej "połowę prawdy" na każdy temat**. Praktycznie więc i na temat "moralności" owa oficjalna nauka ziemską może się dowiedzieć NIE więcej niż "połowę prawdy". Na dodatek, oficjalna nauka jako otwarcie nieujawniany cel swoich działań przyjęła sobie zaprzeczanie wszystkiemu co stwierdzają święte księgi (głównie zaś Biblia) - w tym zaprzeczanie także oraz wypaczanie wszystkiego co Biblia stwierdza w sprawach moralności. W tym celu oficjalna nauka formułuje nawet swoją własną wersję wypaczonej moralności, która w punktach #B6 i #B7 tej strony nazywana jest "nauką moralnością" - a której funkcją jest podważanie wiarygodności "faktycznej moralności" wymaganej od ludzi przez Boga. Aby więc poznać owe "ciągle nieznanne ludzkości fragmenty prawdy o 'faktycznej moralności'" konieczne jest poznanie co na temat moralności ustaliła ta konkurencyjna wobec starej, nowa **"nauka totaliztyczna"** - która obiektywnie bada rzeczywistość z odmiennego podejścia zwanego **"a priori"** - czyli "od przyczyny do skutku" albo "od Boga rozumianego jako nadrzędna przyczyna wszystkiego, do otaczającej nas rzeczywistości reprezentującej skutek działań tegoż Boga". Dlatego **niniejsza strona stawia sobie za główny cel właśnie docieknienie i ujawnienie najważniejszych informacji na temat owych "ciągle nieznanych ludzkości fragmentów prawdy o moralności" - co do których Bóg zdecydował, że bezwysiłkowo NIE udostępni ich religiom (aby zmusić w ten sposób ludzi do włożenia swego wysiłku w aktywne poszukiwania prawdy), zaś których stara, oficjalna "ateistyczna nauka ortodoksyjna" NIE jest w stanie ustalić z powodu swoich ukrytych celów i ograniczoności używanych przez siebie metod badawczych, jednak które już wyniknęły z badań i ustaleń nowej "nauki totaliztycznej"**.

Oczywiście, na dodatek do powyższego głównego celu, niniejsza strona ma także kilka dodatkowych celów, np. wyjaśnienie czytelnikowi podstawowych pojęć i wielkości rządzących moralnością - w tym ogromnie istotnych dla nas tzw. **"wskaźników moralnej poprawności"**, ujawnienie najważniejszych **kar** za niemoralne postępowanie i najważniejszych **nagród** za życie zgodne z wymaganiami moralności, wskazanie jak praktycznie wdrażać moralnie poprawne postępowanie we własnym życiu, itd., itp.

#A2. Zgodnie z "totaliztyczną nauką", moralności poszczególnych intelektów formują hierarchiczną strukturę:

Motto: "Tylko osoba która sama postępuje 'moralnie' jest w stanie ujawniać innym prawdę o moralnym postępowaniu."

Nie trzeba już znać "totaliztycznej nauki" aby rozumieć, że "dawcy" nowych form życia są uformowani w rodzaj hierarchii. Przykładowo, rodzice dają nowe życie swoim dzieciom, z kolei owe dzieci mogą dać nowe życie programom komputerowym które same napisały (np. wirusom komputerowym), robotom które zbudowały, itp. Ponieważ zaś nowa "nauka totaliztyczna" definiuje "moralność" jako formę posłuszeństwa wobec wymagań i nakazów tego kto nadał nam "nową formę życia", jest oczywistym że również poszczególne rodzaje "moralności" też będą uformowane w rodzaj hierarchicznej struktury. W owej strukturze, najbardziej nadrzędną będzie "moralność" zdefiniowana dla ludzi przez Boga. Wszakże Bóg jest najbardziej nadrzędnym stwórcą, który nadał życie wszystkim ludziom. Druga warstwa moralności już podrzędnej wobec owej boskiej, to "moralność potomków" zdefiniowana przez rodziców wobec ich dzieci, a także moralność żon i mężów zdefiniowana przez ich współmałżonków. Istnieje też i trzeci poziom w hierarchii moralności. Stanowi go moralność wszystkiego czemu ludzie nadają nową formę życia. Przykładowo, budując "roboty" czy "militarne drony" - u każdego z nich budujący je ludzie kształtują "moralność robota" czy "moralność drona" (patrz punkty #J1 i #J2.5 pod koniec tej strony), która faktycznie jest odbiciem ich własnej moralności. Programując np. "wirusy komputerowe", ludzie ci też kodują w nie odzwierciedlenie swojej własnej moralności w formie "moralności danego wirusa komputerowego". Z kolei wychowując i tresując np. psa jego właściciele kształtują w nim określoną "moralność danego psa". (Odnótuj, że we wszystkich tzw. "dzikich zwierzętach" pozbawionych sumienia, ich moralność jest kształtowana przez samego Boga.) Więcej informacji na temat opisywanej tu hierarchii moralności zawiera punkt #J1 przy końcu tej strony.

Świadomość faktu istnienia powyższej "hierarchii moralności" jest ogromnie istotna. Wszakże każdy z nas zajmuje określoną miejsca w owej hierarchii. Każdy więc z nas manifestuje jakąś formę "moralności" wobec tego kto nadał mu "nową formę życia" (tj. wobec Boga, rodziców, współmałżonka). Każdy też z nas nakłada określone wymagania i reguły moralne na tych którym on nadał jakąś "nową formę życia", np. na współmałżonka, dzieci, psy, komputery, roboty jakie buduje, drony którymi zabija wrogów swego kraju, itp. Tak zaś się składa, że **podstawowym wymaganiem Boga przy formowaniu jakiegś moralności położonej niżej w hierarchii, jest że w żadnym aspekcie NIE wolno jej być sprzeczną z wszystkimi moralnościami wobec niej nadrzędnymi** (np. "moralność danej osoby", czy też "moralność syna albo córki", NIE może być sprzeczną z moralnością daną wszystkim ludziom przez Boga, z kolei np. "moralność robota", czy "moralność programu", NIE może być sprzeczną z ową moralnością ludzi daną im przez Boga). Jeśli bowiem w jakimś aspekcie taka podrzędna moralność jest sprzeczną z dowolną moralnością wobec NIEJ nadrzędną, wówczas wypełnia ona definicję "**niemoralności**", zaś ci co ją praktykują stają się **niemoralnymi pasożytami**, którym prawo do wiedzenia "nowej formy życia" z definicji musi być odebrane (i faktycznie, jak wykazuje to materiał dowodowy z "części #C" tej strony, z upływem czasu typowo to prawo do życia jest im odbierane).

#A3. Historia tej strony:

Motto: "Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe." (Biblia Tysiąclecia, "Ewangelia w/g św. Jana", werset 16:13)

Gdyby ktoś mnie spytał o czym przychodzi mi najtrudniej, wówczas odpowiedziałbym, że ja osobiście największe trudności mam z pisaniem o sobie (to dlatego zawsze się ociągam z pisaniem lub aktualizowaniem strony [o mnie \(Dr Jan Pajak\)](#) wskazywanej tu pod koniec w punkcie #05). Drugie zaś w kolejności najtrudniejszych zadań, w mojej opinii jest właśnie pisanie o "moralności" - tak jak to czyni niniejsza strona. To dlatego, na przekór że już od bardzo dawna [filozofia totalizmu](#) mi ujawnia iż **"moralność jest kluczem do wszystkiego"**, wyjaśnienie tego faktu innym na łamach niniejszej strony zawsze przychodziło mi z największą trudnością. Faktycznie to niniejszą stronę pisałem już dwa razy, a dodatkowo udoskonalałem aż kilkakrotnie. Pierwsza jej wersja powstała w marcu 2004 roku. Nie byłem jednak z niej zadowolony. Niemniej trudność pisania o moralności powodowała, że ociągalem się z jej przeredagowaniem. W końcu postanowiłem, że dalej odkładać już NIE mogę. W maju 2011 roku przygotowałem więc niniejszą wersję, którą ponownie zdecydowałem się gruntownie udoskonalić i uaktualizować w grudniu 2014 roku. Aczkolwiek ciągle jestem świadomy, iż nadal NIE oddaje ona w pełni niewypowiedzianej istotnej roli którą "moralność" wypełnia w naszym życiu, zdaję sobie też sprawę, że aby stronę tą doprowadzić do poziomu doskonałości w jakim chciałbym ją widzieć, ciągle zajmie mi to następnych kilka lat nieustannych udoskonaleń i coraz to szczegółowszych badań. Dlatego apeluję tu do czytelnika, aby wybaczył mi uchybienia i niedoskonałości jakie napotka w takście, który teraz nastąpi - i jednak zapoznał się z tą stroną w formie w jakiej udało mi się ją przygotować. Wszakże nasza wiedza o moralności jest aż tak niewypowiedzianej istotna, że nawet z niedoskonałych źródeł, takich jak ta strona, też trzeba ją uważnie poznawać, a potem adoptować i pedantycznie wdrażać w każdej sytuacji z naszego codziennego życia.

#A4. Czy wiesz, że gro decyzji i działań zarówno twoich własnych jak i innych ludzi jest "niemoralne" ponieważ łamie jakieś kryteria moralne, a stąd musi zostać "ukarane" długoterminowym unieważnieniem wszelkich ich korzystnych następstw:

Motto: "Ci którzy decydują lub postępują niemoralnie, jedynie marnują czas, wysiłek i środki - wszakże w długoterminowym działaniu mechanizmy moralne unieważniają wszystko co ludzie osiągnęli w wyniku niemoralnych decyzji lub postępowań."

Tak się składa, że **żyjemy w czasach kiedy gro ludzi zamiast pracować nad**

eliminowaniem własnych niedoskonałości, takich jak zachłanność, pożądania, egoizm, zboczenia, faworytyzm, itp., wołają raczej pielęgnować te niedoskonałości i korumpować moralność całego społeczeństwa poprzez nadawanie swoim niedoskonałościom statusu legalnie ludziom należących się "praw". Z tego powodu, w wyniku coraz silniejszego nacisku publicznego rosnącej masy owych ludzi o skorumpowanej moralności, nawet religie, które kiedyś uczyły zasad moralnego postępowania, obecnie też obawiają się już otwarcie pouczać o obowiązku przestrzegania zasad moralnych. Zamiast więc uczyć ludzi metod spełniania wymogów moralnych, o jakich Bóg dosyć klarownie nas poinformował np. w Biblii, że mamy obowiązek na trwale wpisać je do swego charakteru, religie obecnie ograniczają się jedynie do obiecywania jakież to nagrody czekają nas w niebie, jeśli tylko regularnie uczestniczymy w obrządkach danej religii oraz obficie przy tym dajemy "na tacę". Na dodatek, religie wcale ani same NIE dokonują, ani też NIE promują dokonywania przez innych, poszukiwań odpowiedzi na owe istotne pytania o moralności, wyszczególnione w punkcie #A1 tej strony (tj. poszukiwań odpowiedzi sięgających znacznie dalej niż jedynie już udzielonej przez Boga odpowiedzi na pytanie "co?") - znalezienie których to odpowiedzi Bóg celowo pozostawił ludziom do pracowitego urzeczywistnienia. Podobnie jak z religią jest też z dzisiejszą oficjalną nauką. Wszakże już jakiś czas temu oficjalna nauka postawiła sobie za otwarcie niewypowiedziany cel zaprzeczanie wszystkiemu co Bóg stwierdza w świętych pismach. Nic więc dziwnego, że nasza oficjalna nauka ani NIE naucza, ani też rzeczowo NIE bada, faktycznej moralności wymaganej od ludzi przez Boga. W rezultacie więc tego niepodjętowania badań i zarzucenia nauczania moralności zarówno przez religie jak i przez oficjalną naukę, **w dzisiejszych czasach cała ludzkość zaczyna postępować coraz bardziej niemoralnie** - na co staram się zwracać uwagę czytelników i to ilustrować na licznych przykładach, np. w punkcie #C4.2 niniejszej strony, w punkcie #B5 swej innej strony o nazwie [p_instrukcja.htm](#), w punkcie #T1 innej swej strony o nazwie [humanity_pl.htm](#), żartobliwie też w drugim paragrafie z punktu #G3 jeszcze innej swej strony o nazwie [przepowiednie.htm](#), a także w całym szeregu dalszych totaliztycznych opracowań.

Oczywiście, niewypowiedzianie szkoda, że zarówno religie, jak i stara, oficjalna "ateistyczna nauka ortodoksyjna" NIE prowadzą rzeczowych badań ani nauczania faktycznej moralności. Wszakże nowopowstająca "nauka totaliztyczna" ustaliła już, że praktycznie wszystko co ludzie czynią, może być dokonywane albo w sposób zgodny z kryteriami moralności, czyli w sposób **moralny**, albo też w sposób łamiący owe kryteria moralności, czyli w sposób **niemoralny**. Ta nowa "nauka totaliztyczna" odkryła też empirycznie poczym udokumentowała na wymaganie liczebnej próbie przypadków z prawdziwego życia, że każde postępowanie "moralne" długoterminowo jest **nagradzane** przez mechanizmy moralne, zaś każde "niemoralne" ludzkie postępowanie jest **surowo karane** przez te same mechanizmy moralne. Owo długoterminowe nagradzanie i karanie jest też dokonywane z żelazną konsekwencją, niezależnie od tego czy ktoś jest świadomy, czy też nie, że w danej sprawie postąpił moralnie lub niemoralnie. Przy tym, **najważniejsza kara, jaka w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych jest systematycznie serwowana jeszcze w tym życiu fizycznym za każde postępowanie niemoralne i za każdą niemoralną decyzję, polega na unieważnieniu (anulowaniu i utraceniu) wszystkich korzyści, które uprzednio zostały krótkoterminowo osiągnięte w wyniku danego niemoralnego postępowania lub decyzji.** Innymi słowy, z powodu ignorowania rzeczowych badań nad mechanizmami działania faktycznej moralności wymaganej od ludzi przez Boga, a także lekceważenia nauczania moralności, ludzkość nadal NIE jest świadoma, że z upływem czasu wszystko co ludzie osiągnęli w wyniku niemoralnego postępowania jest anulowane i tracone. A straty te są ogromne. Przykładowo, przy dwóch okazjach ja analizowałem pod względem zgodności z kryteriami moralnymi te fragmenty decyzji rządowych, jakie docierały do publicznej i do mojej wiadomości (wszakże NIE o wszystkich decyzjach rządu miałem okazję się dowiedzieć), a potem fragmenty jakich to analiz odważyłem się ostrożnie opisać na swoich stronach przy okazji omawiania [trzęsienia ziemi w Christchurch](#) oraz [wyborów do sejmu w 2014 roku](#).

Jak też analizy owe mi ujawniły, **gro decyzji dzisiejszych rządów łamie jakieś kryteria moralne**. To zaś, w świetle obecnej wiedzy o opisanej tu zasadzie systematycznego karania przez mechanizmy moralne każdej niemoralnej decyzji i każdego niemoralnego działania, czyni już absolutnie pewnym, iż **korzystne następstwa większości decyzji rządowych, są potem zupełnie tracone w wyniku długoterminowego zadziałania mechanizmów moralnych**. Podejmowanie niemoralnych decyzji na szczeblu rządowym prowadzi więc do wprost niewyobrażalnego marnowania ludzkiego czasu, wysiłku i środków - w tym do marnowania podatków tak bezwzględnie ściąganych od indywidualnych ludzi aby nimi finansować owe niemoralne decyzje rządowe. Faktycznie też, gdyby chociaż połowa decyzji rządów jakiegoś kraju była podejmowana w zgodzie z kryteriami moralności i stąd w długoterminowym działaniu NIE musiała być karana przez mechanizmy moralne unieważnieniem korzystnych efektów tych decyzji, wówczas życie w kraju przewodzone przez takie rządy upodobniłoby się do życia w raju. Tyle że, niestety, długoterminowe korzystne skutki owego podejmowania głównie moralnie poprawnych decyzji, w pełni ujawniłyby się dopiero po tzw. "**czasie zwrotu**" karmy przez mechanizmy moralne, wyjaśnionym w punkcie #C4.2 poniżej - który to "czas zwrotu" w niektórych przypadkach postępowania całych państw może wydłużyć się nawet do około 70 do 100 lat, zaś ogromnie rzadko jest krótszy od około 7 lat. Stąd owi politycy, którzy podjęliby takie moralnie poprawne działania, typowo sami NIE bardzo skorzystaliby z wyników własnych wysiłków i decyzji, zaś czasami prawdopodobnie nawet NIE dożyliby do czasu kiedy długoterminowe owoce ich pracy zaczną się ujawniać - co przy dzisiejszym nastawieniu ludzkim opisywanym powiedzeniem "**a po mnie to choćby i koniec świata**", NIE rokuje wiele nadziei, że faktycznie kiedyś znajdą się jacykolwiek politycy, którzy podejmą takie opieranie swoich decyzji na kryteriach moralności.

Warto tu dodać, że dobrze jest poznać przybliżone "**czasy zwrotu**" za moralne lub niemoralne działania. (W przybliżeniu czasy te podaje punkt #C4.2 - aczkolwiek dla konkretnych intelektów czytelnik sam też może je sobie poustalać lub sprawdzić nawet znacznie dokładniej.) Wszakże z jednej strony dostarczają one nam materiału dowodowego na potwierdzenie prawdy opisów niniejszej strony, zaś z drugiej strony pozwalają empirycznie wyznaczać np. jaka proporcja działań lub decyzji rządowych, dowolnej instytucji, czy dowolnej osoby, spełnia kryteria moralności - czyli jest moralna. Wszakże jeśli np. ktoś wystawia trwały budynek (np. z cegły), jednak dokonuje tego w niemoralny sposób, wówczas po upływie czasu większego od owego "czasu zwrotu", budynek ten NIE będzie już istniał. Zasada automatycznego karania przez mechanizmy moralne spowoduje bowiem, że aby unieważnić korzystne następstwa owego niemoralnego budowania, budynek ten albo zostanie opuszczony i popadnie w ruinę, albo np. zniszczy go jakiś kataklizm, albo zostanie przejęty przez sąd czy komorników i zburzony, itp. Zamiast więc istnieć kilkaset lat, jak jego trwałe materiały to nakazują, budynku tego już NIE będzie po upływie trochę ponad 10 lat - jeśli budowany był przez indywidualną osobę, lub po upływie trochę ponad 100 lat - jeśli budowany był przez rząd lub przez jakąś instytucję (tj. przez tzw. "intelekt grupowy"). Innymi słowy, jeśli np. chcemy wiedzieć jaka proporcja działań danego rządu lub instytucji jest zgodna z kryteriami moralności, wówczas wystarczy w trochę ponad 100 lat później sprawdzić ile z tego co ów rząd lub instytucja uczyniły nadal istnieje, jest używane i cieszy się ludzkim poważaniem. (NIE bez powodów, np. z budynków o wieku ponad 100 lat, ciągle istnieje i jest używanych najwięcej kościołów. Wszakże w typowych sytuacjach wszystkie fazy ich budowy, począwszy od podjęcia decyzji, poprzez gromadzenie funduszy, a skończywszy na wykonawstwie, w przeszłości były realizowane bez łamania kryteriów moralnych - po przykład patrz podpis pod "Fot. #G1a" oraz punkt #D3 na stronie o nazwie [cielcza.htm](#).)

Na dodatek do powyższego, Biblia (a także i niektóre inne święte księgi zainspirowane przez Boga) jest dosyć klarowna w wyjaśnianiu, że aby np. w następnym życiu dostać się do nieba, najpierw trzeba sobie na to zasłużyć poprzez udowodnienie Bogu jeszcze w tym życiu, że już wpisało się do swego charakteru trwałe nawyki moralnego postępowania. Nie trzeba wszakże być jakimś guru aby sobie wydedukować, że gdyby Bóg wybaczał każdemu

wszystkie grzechy oraz każdego wpuszczał do nieba, wówczas ci sami niegodziwcy którzy dzisiaj rozpętaują piekło na Ziemi, zamieniliby też niebo w podobne piekło. Stąd podstawowym naszym zadaniem w obecnym życiu na Ziemi, staje się **udowodnienie Bogu podczas testów i prób moralności jakim nieprzerwanie nas poddaje, że trwale wpisaliśmy już do swego charakteru wystarczająco moralne nawyki, aby w niebie móc harmonijnie współżyć z innymi tam dopuszczonymi i w wymagany przez Boga sposób zdyscyplinowanie realizować tam zadania jakie w przyszłości Bóg będzie nam powierzał**. Nie na darmo w Biblii Bóg nas ostrzega, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu dostać się do nieba, a także ostrzega, że z całej tej olbrzymiej liczby ludzi, którzy we wszystkich czasach żyli na Ziemi, do nieba będzie dopuszczonych jedynie 144 tysięcy tych najbardziej "sprawiedliwych" osób - oba które to ostrzeżenia wyjaśniam nieco szerzej w punkcie #C4 swej strony o nazwie [immortality.pl.htm](#), oraz w punkcie #I1 swej strony o nazwie [quake.pl.htm](#). (Odnotuj tutaj, co punkt #A3 mojej strony [god proof.pl.htm](#) wyjaśnia na temat degeneracji moralnej pod wpływem bogactwa oraz wychowania w bogactwie i dobrobycie, a także jak działa metoda wychowawcza używana przez Boga i nazywana "zasadą odwrotności", a opisaną m.in. w punkcie #B1.1 strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#) i w punkcie #F3 strony o nazwie [wszewilki.htm](#). Ponadto odnotuj też tutaj, że biblijne wyrażenie "sprawiedliwy" wcale NIE pokrywa się z dzisiejszym rozumieniem tego słowa i w Biblii używane jest ono do określenia osoby, którą dzisiaj byśmy nazwali "wyjątkowo moralnie postępująca osoba" - po więcej szczegółów o owych "sprawiedliwych" patrz w/w punkt #I1 z mojej strony o nazwie [quake.pl.htm](#).) Innymi słowy, **kolejną nieobliczalną stratą jaką zarówno cała ludzkość jak i każdy indywidualny człowiek ponosi poprzez ignorowanie rzeczowych badań nad mechanizmami działania faktycznej moralności wymaganej od ludzi przez Boga, a także poprzez lekceważenie uczenia moralności, jest że przytłaczająca większość ludzi żyjących na Ziemi NIE dostanie się do nieba** - na przekór zwodniczych obietnic wielu dzisiejszych religii. (Np. z moich zgrubnych oszacowań opisywanych na obu w/w stronach wynika, że do nieba dostanie się jedynie około 4 osób z każdego miliona ludzi którzy żyli na Ziemi.) Czyli najważniejszym własnym dobrem jakie się marnuje poprzez niemoralne postępowanie, jest marnowanie własnego życia poprzez odbieranie sobie szansy aby po sądzie ostatecznym uzyskać nowe nieśmiertelne ciało oraz nowe, wspaniałe, nieskończenie długie życie.

Oczywiście, istnieje aż cały ocean naukowo weryfikowalnych faktów, które potwierdzają, że Bóg dokładnie spełnia to co zapowiedział. Tyle, że stara oficjalna "ateistyczna nauka ortodoksyjna" NIE zamierza zaprzeczać swoim fundamentom doktrynalnym poprzez naukowe sprawdzenie tych zapowiedzi. Religie także nawet NIE usiłują ich naukowo sprawdzać. Stąd narazie nowa "totaliztyczna nauka" jest jedyną, która w miarę swych ograniczonych środków i możliwości, takie naukowe sprawdzenia dokonuje. Niestety, to co nowa "nauka totaliztyczna" ustaliła nadal NIE dociera do wiadomości większości ludzi. Wszakże wyniki jej badań nadal są ignorowane, zaś jej publikacje blokowane i ośmieszane. Niemniej, na przekór iż gro ludzi zignoruje to co tu wyjaśnione, ciągle warto promować prawdę. Wszakże do tych, którzy na nią zasługują, prawda ta jakoś dotrze. Wyliczmy więc tutaj chociaż najbardziej rzeczowe kategorie materiału dowodowego, jakie potwierdzają, że w długoterminowym działaniu Bóg bezwzględnie i surowo karze każdy przejaw niemoralności, zaś sownie nagradza każde postępowanie moralne (a stąd, że na jakąkolwiek przyszłość z Bogiem mogą liczyć jedynie osoby które udowodnią Bogu, że na trwale wpisali do swego charakteru nawyki moralnie poprawnego postępowania). Oto owe kategorie:

(1) **Biblia zainspirowana przez Boga**. Faktycznie Biblia aż w wielu miejscach upewnia nas różnymi słowami, że niemoralnie postępujący ludzie zostają ukarani, zaś moralnie postępujący - nagradzani. Przykładowo, m.in. Bóg obiecuje w Biblii, że przez tak długo jak jakieś miejscowości są zamieszkałe przez co najmniej "10 sprawiedliwych" (tj. przez co najmniej 10 "szczególnie moralnie postępujących osób"), miejscowości te NIE będą zniszczone żadnym kataklizmem. Jak też opisałem to w punktach #I3 do #I5 swej strony o

nazwie [petone.pl.htm](#), w czasach mojego zamieszkiwania w Petone, jedną z takich miejscowości okazało się właśnie być owo miasteczko w którym ja aktualnie mieszkam. Nic więc dziwnego, że moje wieloletnie osobiste sprawdzenia wykazały, iż liczne kataklizmy najróżniejszego kalibru, które zasiewały zniszczenia w sąsiednich do Petone miejscowościach, samo Petone omijały i pozostawiały nietknięte. (Wielka więc szkoda, że NIE została przyjęta moja propozycja opisana m.in. w punkcie #J1 strony o nazwie [quake.pl.htm](#), a adresowana do innego nowozelandzkiego miasta Christchurch powtarzalnie wstrząsanego niszczycielskimi trzęsieniami ziemi, aby z pomocą ich mieszkańców sprawdzić też i na ich mieście działanie owej bibilijnej obietnicy Boga.)

(2) Mądrość ludowa (wyrażona np. treścią przysłów i legend). Niezależnie od Biblii, o nieuniknionym karaniu niemoralnego postępowania ludzi wyraźnie ostrzega nas też wiedza folklorystyczna, np. rozważ polskie przysłowia w rodzaju "łatwo przyszło, łatwo poszło", czy "Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy", albo rozważ legendy o losach niemoralnych miast Wineta i Salamis opisane w punktach #H2 i #H3 mojej strony o nazwie [tapanui.pl.htm](#).

(3) Naukowe ustalenia filozofii totalizmu i nowej "totaliztycznej nauki". Fakt nieunikalnego karania każdego niemoralnego postępowania ludzkiego potwierdzają także wyniki badań prowadzonych przez [filozofię totalizmu](#) oraz przez "totaliztyczną naukę". Przykładowo, jak już dowiodły tego badania totalizmu i nowej "totaliztycznej nauki", **wszystkie korzyści krótkoterminowo uzyskane przez dowolny intelekt (np. przez dowolną osobę, instytucję, państwo, itp.) w rezultacie niemoralnego postępowania, w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych zawsze są unieważniane i zastępowane przez niekorzyści które reprezentują ich dokładne odwrotności.** Przykłady najróżniejszych powszechnie znanych przypadków badanych przez totalizm i przez nową "totaliztyczną naukę", których długoterminowe następstwa potwierdzają takie karanie za niemoralność, przytoczyłem np. w punkcie #C4.2 niniejszej strony, zaś szczegółowiej opisałem m.in. w punkcie #J1 innej swej strony o nazwie [pajak do sejmu 2014.htm](#), oraz w punkcie #B6 jeszcze innej strony o nazwie [p instrukcja.htm](#).

(4) Zwyczajna dedukcja logiczna. Każdy z nas może sobie wyobrazić, kogo by wpuścił do nieba, gdyby np. Bóg to jemu powierzył wysoce odpowiedzialne zadanie wyboru ludzi, których niebo powinno gościć. Jak też się okazuje, odpowiedzialne wykonanie takiego zadania byłoby ogromnie trudne. Wszakże o zbyt wielkiej liczbie otaczających nas ludzi doskonale wiemy, że gdyby dało im się nieśmiertelne ciała i zdolność do czynienia wszystkiego co tylko zechcą, wówczas szybko zamieniliby oni niebo w rodzaj piekła. Dlatego, gdyby taki wybór kandydatów do nieba dokonywać w swoim otoczeniu w sposób faktycznie odpowiedzialny i obiektywny - wcale NIE kierując się przy tym kumoterstwem ani więzami rodzinnymi, a jedynie faktycznym charakterem danych osób, wówczas się okazuje, że znamy naprawdę bardzo niewielu ludzi, których charakter kwalifikuje ich do pobytu w niebie. (Przykładowo, jestem gotowy się założyć, że gdyby ktoś w swym życiu zdołał poznać, powiedzmy, aż cały milion ludzi, zapewne z trudem zdołałby wśród nich doszukać się czterech osób, co do których potrafiłby obiektywnie wykazać i uzasadnić na wymogach opisanych w Biblii, iż faktycznie zasługują one na niebo.) Odnotuj tu, że dodatkowym osiągnięciem tego typu analiz logicznych jest, iż natychmiast one nam uświadamiają "dlaczego" osoby, których obiektywnie my sami NIE wpuścilibyśmy do nieba, na codzień spotyka aż tak wiele problemów, niepowodzeń życiowych i nieszczęść, zaś osoby które my sami wpuścilibyśmy do nieba, wiodą na codzień zupełnie odmienne życie - tj. nieporównanie od tamtych szczęśliwsze i bardziej spełnione, chociaż niekoniecznie zamożniejsze czy sławniejsze.

(5) Nasze własne analizy losów życiowych ludzi których dobrze znamy. Każdy z nas zna kilku ludzi ze swego otoczenia, których wyjątkowo niemoralne postępowanie (a niestety tylko w rzadkich przypadkach - wyjątkowo moralne postępowanie), kwalifikuje do kategorii osób, jakie w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych zasługują na szczególnie przykładowe ukaranie (a niestety tylko w coraz rzadszych przypadkach - na

szczególne wynagrodzenie). Jeśli więc przeanalizuje się ich losy życiowe, wówczas się okazuje, że faktycznie w długofalowym działaniu takie karanie (lub nagradzanie) ma miejsce. Przykładowo, ja kiedyś dokonywałem analizy losów życiowych swoich kolegów szkolnych, o których z czasów swej młodości wiedziałem, że już wówczas **zaprzestali wsłuchiwania się w głos swego sumienia**, stąd których charaktery już w tamtych czasach mojej młodości dawały się poznać jako szczególnie beznadziejne przypadki niemoralności - jakie NIE rokowały żadnych nadziei na przyszłą poprawę. Jak też potem się okazało, wszyscy owi moi koledzy szkolni, którzy już w młodości zagłuszali głos swego sumienia, umarli w relatywnie młodym wieku (ich losy opisałem w punktach #C7 i #D3 swej strony [god istnieje.htm](#) oraz w punkcie #G1 swej strony [will pl.htm](#)).

Skoro więc zarówno religie, jak i dzisiejsza oficjalna nauka, zaprzestały już uczenia moralności, nigdy też NIE prowadziły rzeczowych badań naukowych faktycznej moralności wymaganej od ludzi przez Boga, nowa "nauka totaliztyczna", w której duchu napisana jest niniejsza strona, pozostaje ostatnią dyscypliną poświęconą faktycznej moralności. Ta "totaliztyczna nauka" nadal stara się więc nas uczyć o niewypowiedzianej istotności zasad moralnych zarówno dla naszego prywatnego życia, jak i dla losów całej ludzkości. Nadal też dostarcza nam coraz dogłębniej zweryfikowanych wyników swych badań na temat mechanizmów działania moralności, oraz na temat metod z pomocą których w naszym własnym postępowaniu możemy wykorzystywać owe mechanizmy dla powiększenia naszego szczęścia osobistego, dla prowadzenia wysoce spełnionego życia, oraz dla unikania marnowania swego czasu, wysiłku i środków na niemoralne działania jakich korzystne następstwa będą potem musiały być unieważnione (faktu niemoralności których to działań, niestety, narazie NIE daje się nam rozpoznać na bazie żadnych innych źródeł pisanych, poza Biblią i totaliztycznymi publikacjami).

Jakże więc zaprzestać dalszego marnowanie własnego życia, czasu, sił i środków, poprzez nauczenie się jak zamieniać większość swych decyzji i działań na decyzje i działania zgodne z kryteriami moralności? Ano, najpierw trzeba się nauczyć, jak rozpoznawać, że decyzje lub działania jakie właśnie zamierza się podjąć łamią jakieś kryteria moralne, czyli są "niemoralne". Wszakże większość łamania kryteriów moralnych wynika z ludzkiej ignorancji - znaczy z braku u ludzi wiedzy iż właśnie postępują niemoralnie, z ich braku wiedzy do czego takie niemoralne postępowanie wiedzie, oraz z ich braku motywacji aby nauczyć się postępowania zgodnego z kryteriami moralności. Jak zaś dokonać takiego rozpoznania, niezależnie od Biblii uczy nas właśnie **filozofia totalizmu** oraz nowa "totaliztyczna nauka" - w tym m.in. niniejsza totaliztyczna strona, zaczynając od jej punktu #C4.2. Potem trzeba się nauczyć jak zamieniać zamierzoną decyzję lub działanie jakie okazały się być niemoralne, na moralnie poprawną decyzję lub działanie o tym samym celu końcowym. Jak dokonywać takiej zamiany, też uczy tego filozofia totalizmu - np. patrz tom 6 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Część #B: Jak "moralność" jest definiowana w dwóch istniejących modelach naszego wszechświata:

#B1. Dwa zasadnicze modele naszego wszechświata, tj. (1) model

dotychczasowej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" (wszechświat powstał przez przypadek i jest rządzony przypadkami), oraz (2) model nowej "nauki totalizycznej" (wszechświat został stworzony i jest rządzony przez nadrzędnie inteligentnego Boga):

Z codziennego życia wiemy, że jeśli chcemy coś dokładnie poznać, wówczas musimy "ogłębnić" to z co najmniej dwóch odmiennych "kierunków" albo tzw. "podejść". Patrząc bowiem z tylko jednego kierunku (podejścia) widzimy "co najwyżej" połowę tego czegoś. Przykładowo, patrząc na jakiś budynek tylko od frontu, ciągle NIE wiemy co mieści się w jego tylnej części. Tymczasem nasza oficjalna nauka (często zwana także **"ateistyczną nauką ortodoksyjną"**) na wszystko co nas otacza patrzy z tylko jednego i zawsze tego samego podejścia, przez filozofów zwanego **"a posteriori"** czyli "od skutków do przyczyny". To zaś oznacza, że owa nauka także poznaje "co najwyżej" tylko **połowę prawdy** na tegoż temat. Aby bowiem poznać także ową "ciągle brakującą drugą połowę prawdy", ludzie musieliby oficjalnie stworzyć także zupełnie odmienną naukę, która byłaby "konkurencyjna" do owej dotychczasowej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", oraz która na wszystko patrzyłaby z zupełnie odwrotnego podejścia przez filozofów zwanego **"a priori"** czyli "od przyczyny do skutków" albo **"od Boga rozumianego jako najbardziej pierwotna przyczyna wszystkiego, do otaczającej nas rzeczywistości reprezentującej skutki działalności tegoż Boga"**. Faktycznie też już od 1985 roku istnieje taka nowa nauka badająca rzeczywistość z owego odwrotnego podejścia "a priori". Nazywa się ona **"totalizyczną nauką"** i rzeczywiście jest "konkurencyjna" do dotychczasowej oficjalnej nauki ziemskiej, tj. "konkurencyjna" do tej nauki której uczymy się w szkołach i na uczelniach i którą niektórzy nazywają "ateistyczna nauka ortodoksyjna". (Odnótuj że słowo "konkurencyjna" piszę tutaj w "cudzysłowie" bowiem faktycznie to obie nauki nawzajem się uzupełniają i obie służą ludzkości - chociaż, jak dotychczas, ta nowa "totalizyczna nauka" zmuszona jest działać niemal w "konspiracji" bowiem reprezentanci starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" która dotychczas dzierżyła absolutny "monopol na wiedzę" prześladowują ją zawzięcie, sabotują, zwalczają, krytykują oraz "zamykają jej usta" na wszelkie dostępne im sposoby, tj. czynią z nią dokładnie to o czym wiadomo np. z ekonomii że dzierżyciele "monopolów" zawsze czynią ze swoją "konkurencją".) Fundamenty filozoficzne i naukowe tej nowej "nauki totalizycznej" opisane zostały w punktach #F1 do #F3 odrębnej totalizycznej strony o nazwie [god istnieje.htm](#). Fundamenty te bazują na dotychczas ignorowanej przez oficjalną naukę **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji**. Owa teoria udowodniła bowiem formalnie że "Bóg istnieje" - a stąd podważyła prawdę tzw. **"brzytwy Occama"** która jest fundamentem filozoficznym dotychczasowej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej".

Każda z obu powyższych nauk formuje własny i unikalny dla niej model naszego wszechświata. Przykładowo, model dotychczasowej oficjalnej nauki bazuje na tzw. "teorii wielkiego bangu" oraz "rozprężającego się wszechświata". Z kolei model nowej "totalizycznej nauki" bazuje na wieczystym istnieniu zawsze ruchliwego płynu zwanego "przeciw-materią" który ma cechy "płynnego komputera" i w którym z upływem czasu wyewoluował się samoświadomy program jaki my ludzie zwiemy Bogiem, a jaki potem stworzył z owej przeciw-materii cały odrębny świat fizyczny i człowieka. Aby jednak NIE

zanudzać czytelnika NIE będę tu opisywał owych modeli ani udowadniał dlaczego model dotychczasowej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" jest błędny zaś model nowej "nauki totalizycznej" jest zgodny z rzeczywistością. Poinformuję jedynie, że o "wielkim Bangu" czy o "brzytwie Occama" formujących fundamenty starego modelu oficjalnej nauki można sobie poczytać w internecie - bowiem istnieje tam na ich temat ogromna liczba publikacji. Natomiast o "inteligentnej przeciw-materii" i o "modelu wszechświata" który wynika z jej istnienia, najszerzej można poczytać sobie z upowszechnianego w internecie zupełnie za darmo tomu 1 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) - która jest rodzajem "oficjalnego podręcznika" dla "totalizycznej nauki".

Obie powyższe "konkurencyjne" wobec siebie nauki, a także argumenty dlaczego tylko jeden z modeli wszechświata które one stworzyły jest tym poprawnym, zaprezentowane są już aż na całym szeregu odmiennych totalizycznych stron internetowych - przykładowo patrz punkt #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#), punkt #A2.6 strony o nazwie [totalizm.pl.htm](#), punkty #F1 do #F3 strony [god istnieje.htm](#), punkt #A4 strony o nazwie [god proof.pl.htm](#), punkt #C5 strony o nazwie [biblia.htm](#), punkt #B1 strony o nazwie [tornado.pl.htm](#), punkt #J2 strony o nazwie [pajak.jan.htm](#), punkt #A2 strony o nazwie [healing.pl.htm](#), podrozdział H10 z tomu 4 [monografii \[1/5\]](#), oraz opisy z kilku dalszych stron i publikacji totalizmu. Nie ma więc potrzeby aby ponownie nad nimi się rozwodzić i na niniejszej stronie.

#B2. Jak dotychczasowa "ateistyczna nauka ortodoksyjna" definiuje "moralność" we wszechświecie powstałym przez przypadek i rządonym przypadkami:

W uważanym za jeden z najbardziej autorytatywnych słowników na świecie, tj. w "Oxford English Dictionary" (1 volume, Oxford University Press, Oxford OK2 6DP, UK, 2007, ISBN 978-0-19-920687-2), strona 1835, pod hasłem "morality" przytoczona jest następująca definicja "moralności" (w moim tłumaczeniu): **"doktryna lub dziedzina wiedzy jaka zajmuje się właściwym i niewłaściwym zachowaniem oraz obowiązkami i odpowiedzialnościami; filozofia moralna, etyka, zasady i reguły moralne"** (w oryginale angielskojęzycznym: "The doctrine or branch of knowledge that deals with right and wrong conduct and with duty and responsibilities; moral philosophy; ethics; moral principles or rules"). Opublikowanie powyższej definicji w owym autorytatywnym słowniku oznacza, że jest ona rodzajem "standardu" dla starej tzw. "ateistycznej nauki ortodoksyjnej". Aczkolwiek więc niektóre akademickie podręczniki czy niektórzy wykładowcy mogą dodawać lub odejmować jakieś mało znaczące słowa do powyższej definicji, generalnie rzecz biorąc definicja ta jest pełną reprezentacją tego za co stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" faktycznie uważa "moralność". Rodzaj moralności opisywanej tą definicją należy więc nazywać **"naukową moralnością"** (więcej informacji o owej "naukowej moralności" zawiera m.in. punkt #I5 na stronie o nazwie [petone.pl.htm](#) oraz punkt #E2 na stronie o nazwie [totalizm.pl.htm](#)). Z kolei osoby które praktykowały taką "naukową moralność", w Polsce nazywane były kiedyś **"służbistami"** - po esencję ich ideologii zagłębniej do punktu #L3 strony o nazwie [cielcza.htm](#).

Najbardziej istotną cechą powyższej definicji moralności jest, że zgodnie z nią "moralność" jest "pojęciem wprowadzonym przez ludzi". Znaczy, zgodnie z nią jakoby: **(a)**

"moralność" NIE wywodzi swego pochodzenia z czegokolwiek innego niż ludzie (np. "moralność" wcale NIE pochodzi od Boga ani od "praw natury"), **(b)** "moralność" NIE posiada niezależnych od ludzi "standardów moralnie poprawnych zachowań", **(c)** NIE istnieją żadne "zjawiska natury" które by wskazywały lub potwierdzały jakie zachowania ludzkie są moralnie poprawne a jakie są niemoralne, oraz **(d)** nikt niezależnie od ludzi NIE "egzekwuje moralności" ani NIE dopilnowuje aby ludzie faktycznie zachowywali się moralnie poprzez serwowanie im "nagród" za "moralne prowadzenie się" oraz "kar" za "niemoralność". Innymi słowy, ponieważ zgodnie z ową definicją jakoby moralność "ludzie sobie wymyślili", owa definicja zawiera w sobie też sugestię, iż w miarę jak czas upłynie, ludzie (tj. "naukowcy" i "politycy") będą mogli "wymyślić sobie" również całkiem odmienną "moralność". Przykładowo, zamiast stawać się coraz doskonalsi poprzez zwalczanie swoich skłonności i pokus, w tejże "nowej moralności" którą ludzie mogą sobie "wymyślić" i powprowadzać w życie w przyszłości, po prostu "usankcjonują" oni owe skłonności i pokusy oraz ogłoszą że uleganie im jest już "moralne" (zamiast uprzedniego bycia "niemoralnym"). Tak zresztą zaczyna się dzieć już obecnie. Przykładowo, Nowa Zelandia już teraz zakazuje rodzicom (i nawet karze więzieniem) dyscyplinowanie dzieci - tak jak wyjaśnia to punkt #B5.1 ze strony o nazwie [will_pl.htm](#) zaś komentują podpunkty #C4.2 i #J2.4 z niniejszej strony. Ponadto wprowadziła też prawo o "civil unions" w którym pozwala aby homoseksualiści formowali małżeństwa - na przekór że np. Biblia wyraźnie zakazuje praktykowania homoseksualizmu (po przykłady owych zakazów w Biblii patrz punkt #B5 na stronie [seismograph_pl.htm](#) czy punkt #B2.1 na stronie o nazwie [mozajski.htm](#)). Z kolei np. w Australii legalnie otwarte jest forum internetowe które nakłania ludzi do niewierności małżeńskiej - na przekór że owa niewierność jest zakazywana 7-mym przykazaniem boskim. Powyższe nakłania do podjęcia poważnych analiz, czy definicja "moralności" którą upowszechnia stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" jest faktycznie poprawna, czy też jest raczej wysoce błędna i zwodnicza wobec ludzi.

W tym miejscu należy też podkreślić, że (jak dokładniej wyjaśnia to punkt #B6 niniejszej strony) owa **"naukowa moralność"** opisywana powyższą definicją wykazuje znaczące różnice w porównaniu z **"faktyczną moralnością"** wymaganą od ludzi przez Boga, tj. z tą ocenianą i potem karaną lub nagradzaną przez Boga - której definicję zawiera punkt #B5 niniejszej strony. Jedną z najistotniejszych takich różnic polega na tym, że **"naukowa moralność" w samej swej definicji nakazuje nam wypełniać nakazy i rozkazy przełożonych oraz przestrzegać niedoskonałe ludzkie prawa - nawet jeśli te stoją w jawnej kolizji z nakazami i wymaganiami Boga** - co wyjaśnia dokładniej punkt #L3 na stronie o nazwie [cielcza.htm](#). Ponieważ zaś np. w punkcie #G3 na totaliztycznej stronie [przepowiednie.htm](#) zostało zilustrowane iż znaczna większość dzisiejszych praw jest już przeciwstawna do nakazów i wymagań Boga, nakazy dzisiejszej "naukowej moralności" aby realizować te niemoralne prawa jest równoznaczny z nakazami aby ludzie postępowali niemoralnie. Udokumentowane zaś już zostało z całą pewnością, że każde niemoralne działanie ludzkie jest karane silnymi "kopniakami" które Bóg wymierza niemoralnym ludziom jeszcze w tym ich życiu fizycznym proporcjonalnie do poziomu ich niemoralności - co szczegółowo dokumentują np. punkt #C4.2 niniejszej strony, punkty #G1 do #G8 strony [will_pl.htm](#) czy punkt #I5 strony o nazwie [petone_pl.htm](#). **Takie więc nakazywanie przez "naukową moralność", aby w życiu postępować przeciwstawne do nakazów wszechmogącego Boga, ilustracyjnie daje się przyrównać do zalecania aby każdy z ludzi swoim działaniem "wyzywał konia do pojedynku na kopniaki"**.

#B3. Czy definicja i zrozumienie moralności upowszechniane przez

dotychczasową "ateistyczną naukę ortodoksyjną" są zgodne z rzeczywistością w której żyjemy, a stąd poprawne, czy też nas zwodzą bowiem ujawniają nam tylko co najwyżej "połowę prawdy":

Gdyby "przypadkowość" wpisana w definicję i w zrozumienie "moralności" upowszechniane przez dotychczasową "ateistyczną naukę ortodoksyjną" była zgodna z rzeczywistością w której żyjemy, wówczas cechy jakimi "moralność" musiałaby się wykazywać w naszym wszechświecie też byłaby rządzona "przypadkami". Innymi słowy, w takim wszechświecie powstałym przez przypadek i rządzonym "przypadkami" moralność także musiałaby być "przypadkową moralnością" - jaka charakteryzowałaby się następującymi cechami:

1. **"Przypadkowa moralność" NIE wykazywałaby żadnych regularności ani praw w swym działaniu.** Stąd np. te same działania zupełnie przypadkowo wykazywałyby całkiem odmienne przyporządkowania moralne. Nie dałoby się więc stosować jednolitych reguł i zasad moralnych do wszystkich ludzkich działań i sytuacji. Nie mogłyby istnieć żadne wzorce moralności. Nie istniałyby też wskaźniki moralnie poprawnego postępowania, takie jak "pole moralne", "energia moralne" ani "prawa moralne" - odkryte niedawno przez [filozofię totalizmu](#) i opisane szerzej na odrębnej stronie o nazwie [totalizm.pl.htm](#) a także w podpunktach #C4 niniejszej strony. Oczywiście, nie dałoby się wówczas stworzyć i wyklądać na temat moralności takich przedmiotów jak "etyka" czy "filozofia".

2. **"Moralność" rządzona przypadkami NIE popierałaby wypracowania przez ludzi zrozumienia ani wzorców "sprawiedliwości", "uczciwości", itp.** Jakże bowiem możnaby je zdefiniować i wypracować kiedy te same postępowania posiadałyby przypadkowo zupełnie odmienne wymowy moralne. Stąd ludzie NIE wiedzieliby co te określenia faktycznie znaczą. Nie umieliby też być ani sprawiedliwi, ani uczciwi, itp.

3. **Ludzie dotykani następstwami "przypadkowej moralności" NIE posiadaliby "sumienia", "przysłów", "mądrości ludowej", "moralnej tradycji", itp.** Wszakże wszystkie one bazują na odnotowanych przez ludzi powtarzalnych regułach jakie rządzą moralnością, a jakich istnienie zostało wykryte przez generacje ludzi żyjących dotychczas na Ziemi.

Tymczasem jeśli przeanalizować wszechświat w którym żyjemy, wówczas się okazuje że wszechświat ten wykazuje całkowitą **niezgodność** z powyższymi cechami "przypadkowej moralności" jakie musiałaby zaistnieć we wszechświecie rządzonym przypadkami. To prowadzi do wniosku końcowego iż **"definicja 'moralności' jaką opracowała i upowszechnia stara (dotychczasowa) tzw. 'ateistyczna nauka ortodoksyjna' jest znacząco wypaczona i wcale NIE jest zgodna z 'prawami moralnymi' rządzącymi rzeczywistością w której my żyjemy"**. Wszakże zgodnie z tym co dokumentują punkty #B1 i #B2 strony o nazwie [changelings.pl.htm](#), rzeczywistość w której my żyjemy została stworzona i z żelazną ręką jest zarządzana przez wszechmocnego [Boga](#), zaś jako taka znacząco różni się ona od propagowanej przez starą "ateistyczną naukę ortodoksyjną" rzeczywistości stworzonej i rządzonej przez "przypadek". W świecie stworzonym i rządzonym przez Boga to ów Bóg wypracował zasady i wymogi moralne które wspierają Jego cele i które to wymogi Bóg przekazał ludziom do przestrzegania np. w treści świętych ksiąg (zaś wypełnianie których Bóg egzekwuje od ludzi z iście "żelazną ręką"). Dlatego osoby które praktykują ową wypaczoną "moralność

naukową" narzuconą dziesięcioletniej ludzkości przez starą i niekompetentną "ateistyczną naukę ortodoksyjną" ryzykują iż będą surowo za to karane przez Boga - np. **żezgodnie z zasadą "przeżywania najmoralniejszego"** wyjaśnioną w punktach #G1 do #G7 strony o nazwie [will_pl.htm](#), przedwcześnie umrą one w relatywnie młodym wieku. Wszakże owa wypaczona definicja moralności często za "moralne" błędnie ogłasza działania które w "faktycznej moralności" (czyli w moralności poddawanej osądzeniu i karaniu przez Boga) są wyraźnie wskazywane jako wysoce niemoralne. (Jako przykłady takiego błędnego zakwalifikowania przez wypaczoną definicję moralności, rozważ "homoseksualizm" opisywany w punkcie #B4 strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#) - który naukowca i wypaczona definicja moralności deklaruje jako "moralny" podczas gdy Bóg kwalifikuje w Biblii jako wysoce niemoralny i obrzydliwy, albo rozważ "wieloleźstwo" (poligamię) opisywane w punkcie #J2.2.2 z dalszej części niniejszej strony, którą naukowca i wypaczona definicja moralności deklaruje jako "niemoralne", podczas gdy Bóg kwalifikuje w Biblii jako moralne i dozwolone ludziom postępowanie.) Aby więc poznać inną (poprawną) definicję "moralności", która faktycznie opisuje naszą rzeczywistość, należy zapoznać się z definicją wypracowaną i upowszechnianą przez nową "naukę totaliztyczną" - jaka jest przytoczona w punkcie #B5 poniżej.

#B4. Na czym polega owo "odwrotne podejście" nowej "nauki totaliztycznej" do moralności i dlaczego ujawnia ono "brakującą drugą połowę prawdy":

Jak wyjaśnia to punkt #B1 tej strony, nowa "nauka totaliztyczna" bada otaczającą nas rzeczywistość z odwrotnego podejścia przez filozofów zwanego "a priori", czyli "od przyczyny do skutku". W podejściu tym wszystko, a więc również "moralność", jest definiowane jako wywodzące się od "nadrzędnej przyczyny", czyli od **Boga**. Tyle że w przeciwieństwie do istniejących religii, nowa "nauka totaliztyczna" zdaje sobie sprawę z faktu, że **Bóg wcale NIE popiera lenistwa i nieuctwa, dlatego chociaż w swoich świętych księgach, takich jak Biblia, dał ludziom "zaczątki wiedzy" o moralności, ciągle się spodziewa, że ludzie swoją pracą i obiektywnymi badaniami sami się doszukają czym naprawdę jest "moralność" i jak należy prowadzić moralne życie.** Dlatego owa nowa "nauka totaliztyczna" wcale NIE oczekuje - tak jak czyniły to dotychczas religie, aż bez wkładania w to ludzkiej pracy i wysiłku Bóg da ludziom za darmo całą wiedzę o moralności, a nauka ta zaczyna obiektywnie i intensywnie badać "moralność i Boga", oraz zdobywa wiedzę o moralności własnym trudem i nakładem pracy. Całą zaś wiedzę którą zdołała ona już zgromadzić na temat moralności i zasad moralnego życia, owa nowa "nauka totaliztyczna" wyjaśnia opracowanymi przez siebie [filozofia totalizmu](#) oraz [filozofię pasożytnictwa](#). Z kolei najważniejszą esencję tej wiedzy, skrótowo podsumowuje ona na niniejszej stronie.

#B5. Jak nowa "nauka totaliztyczna" definiuje "moralność" we wszechświecie

stworzonym celowo i rządzonym inteligentnie przez wszechmogącego Boga:

Motto: "Ludzie z uporem maniaków ignorują moralność egzekwowaną przez Boga, Bóg niestrudzenie im ilustruje że moralności nikomu NIE wolno ignorować."

Nowa "nauka totaliztyczna" rekomenduje aby używać następującą definicję "moralności": **moralność jest to "poziom posłuszeństwa" z jakim dany "intelekt" spełnia wymagania i nakazy które Bóg nakłada na ludzkie życie, które to wymagania i nakazy są jednoznacznie wyrażone przez Boga z pomocą najróżniejszych "wzorców moralności" (takich jak np. Biblia czy jak ludzki organ zwany "sumieniem") oraz licznych "wskaźników moralnie poprawnego postępowania" (takich jak "pole moralne", "energia moralna", "prawa moralne", itp.), oraz których faktycznie wypełnianie przez ludzi Bóg osądza i "nagradza" lub "karze" z iście żelazną konsekwencją - zaś sposoby spełniania których to wymagań i nakazów są nam ujawniane przez dwie nowoczesne filozofie zwane filozofią totalizmu oraz filozofią pasożytnictwa jakie razem wzięte nauczają ludzi faktycznie "moralnych" zasad prowadzenia swego życia'.**

Oczywiście, powyższa definicja - jak każde ludzkie ustalenie, może też być wyrażona za pomocą całego szeregu odmiennych słów lub sformułowań. Jakaś część takich sformułowań być może pozwoli nawet jeszcze bardziej ją udoskonalić i jeszcze lepiej oddać nią essencję "moralności". Ponadto, jest ona zbyt długa, aby móc ją zapamiętać w całości i powtarzać na codzienny użytek. Dlatego, na własne potrzeby, lub dla dyskusowania jej z innymi ludźmi, można korzystać z uproszczonych wersji tej definicji, np. z tej zaprezentowanej we wstępie do niniejszej strony, lub z tej omawianej w punkcie #A1 odrębnej strony o nazwie totalizm_pl.htm. Takie uproszczone wersje powyższej kompletnej definicji oddają jej esencję już np. w sformułowaniu o postaci: **"w świecie rządzonym przez Boga przez moralność należy rozumieć poziom zgodności czyichś działań i zachowań w codziennym życiu, z wymaganiami jakie Bóg nakłada na tryb życia ludzi"** (albo też o postaci przytoczonej we wstępie do tej strony). Jednak myślowym uzupełnieniem takich skróconych wersji tej definicji powinna być pełna świadomość, że aby "perswadować" ludziom przestrzeganie "moralności", Bóg postwarzał też i poudostępniał ludziom najróżniejsze wzorce i wskaźniki moralnego postępowania (np. sumienie, Biblię, "pole moralne", itp.), oraz że Bóg konsystentnie używa nagród i surowych kar dla egzekwowania moralnych zachowań od ludzi - tyle że aby nie łamać naszej "wolnej woli" egzekwowania owego dokonuje wysoce "dyskretnie" i z zachowaniem "kanonu niejednoznaczności" (opisywanego m.in. w punkcie #C4.1 tej strony).

Powyższa definicja jest ogromnie istotna. Wszakże informuje one wyraźnie, że moralność ustanowiona jest przez Boga i że Bóg dopilnowuje aby ludzie jej pedantycznie przestrzegali (a NIE aby ją ignorowali). Tymczasem ciągle nienaprawiony błąd zbyt lekkomyślnego, niepoważnego i mylącego potraktowania "moralności" przez oficjalną naukę ziemską, powoduje że ludzkość obecnie prowadzi "wojnę z Bogiem" właśnie o moralność. Jak zaś "wojny z Bogiem" się kończą, to dla wojowniczego miasta Christchurch w Nowej Zelandii opisuje punkt #G2 ze strony o nazwie przepowiednie.htm, zaś dla wielu innych niemoralnych decyzji i działań ludzkich (np. dla niemoralnego wprowadzenia antybiotyków, pestycydów oraz teorii względności w powszechne użycie) wyjaśniają m.in. punkt #J1 na mojej stronie o nazwie pajak do sejmu 2014.htm, czy punkt #B6 na mojej stronie o nazwie p instrukcja.htm. Dlatego w dzisiejszych czasach za ignorowanie moralności nasza cywilizacja płaci ogromem cierpień i śmierci ludzi ukaranych za

niemoralne postępowanie, a także płaci z dewastowaniem natury, miast i życia społecznego, przy zbyt lekkomyślnym traktowaniu których nieodpowiedzialni decydenci wierzyli w bezkarność swego niemoralnego postępowania. Dlatego w istotnym interesie każdej osoby leży teraz wyjaśnienie niniejszej definicji moralności swoim bliźnim, a w ten sposób stopniowe przywrócenie moralnego postępowania do naszej cywilizacji. Z kolei ów powrót ludzi do moralnych zachowań ma zdolność przywrócenia ludzkości harmonii, pokoju i dobrobytu.

Poprawność powyższej definicji "moralności" jest potwierdzana przez aż całą gamę najróżniejszych faktów i zjawisk. Każdy też z owych faktów i zjawisk zaprzecza poprawności dotychczasowej definicji "moralności" (tej z punktu #B2 powyżej) - upowszechnianej przez oficjalną naukę ziemską. Dlatego cała następna "część #C" tej strony będzie poświęcona wskazywaniu najważniejszych przykładów owego materiału dowodowego który potwierdza jednoznacznie iż przytoczona tu definicja jest absolutnie poprawną, oraz potwierdza że Bóg faktycznie pilnuje moralnych zachowań ludzi.

#B6. Różnice pomiędzy "faktyczną moralnością" opisaną definicją nowej "totalizycznej nauki" a "naukową moralnością" opisaną definicją starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej":

Motto: "Wszędzie tam gdzie o uwagę ludzi zabiega więcej niż jedna idea, pojawi się również jakaś forma konkurencji oraz pogłębiania się różnic."

Na niniejszej stronie wyjaśnione zostało, że w dzisiejszych czasach moralna strona postępowania poszczególnych ludzi daje się opisać aż trzema odmiennymi definicjami "moralności". Najstarsze z tych postępowania można nazwać "**faktyczną moralnością**" - ponieważ jest ono tym jakie wymagane jest od ludzi przez Boga, zaś jakie uświadamiane jest ludziom za pośrednictwem treści świętych ksiąg inspirowanych (autoryzowanych) przez samego Boga (takich jak [chrześcijańska Biblia](#)), za pomocą podszeptów sumienia, zaś ostatnio również poprzez rekomendacje i ustalenia [filozofii totalizmu](#). Definicja owej "faktycznej moralności" zaprezentowana została w punkcie #B5 tej strony. Kolejny rodzaj postępowania ludzi daje się nazwać "**naukową moralnością**". Polega ono na przestrzeganiu wymagań i nakazów powymyślanych przez najróżniejszych dzisiejszych ateistycznych naukowców, zaś potem ponarzucanych ludziom prawami ustanawianymi przez dzisiejszych polityków. Owa "naukowa moralność" jest zdefiniowana w punkcie #B2 tej strony, a także w punkcie #L3 strony o nazwie [cielcza.htm](#). Odntuj jednak z punktu #I5 strony o nazwie [petone.pl.htm](#), że ową "naukową moralność" Bóg traktuje tak samo jak odmianę "niemoralności" - ponieważ NIE przestrzega ona wymagań i zaleceń Boga. Trzeci zaś rodzaj ludzkiego postępowania to zwykła "**niemoralność**" która najoczywiściej jest "praktykowana" przez wszystkich wyznawców tzw. [filozofii pasożytnictwa](#). Wszakże osoby ją praktykujące "**NIE przestrzegają żadnych praw lub wymagań, chyba że do ich przestrzegania zostały jakoś zmuszone**". Znaczący, ta zasada ludzkiego postępowania sprowadza się do ulegania wyłącznie własnym skłonnościom, pożądaniam, zachciankom, zboczeniom, zwyrodnieniom, itp. Każda z tych trzech odmian "moralności" wykazuje zasadnicze różnice w stosunku do pozostałych z nich. Dlatego warto poznać owe różnice. W przypadku wysoce niemoralnej [filozofii pasożytnictwa](#), różnic tych NIE trzeba nawet wyjaśniać, bowiem są one definiowane skłonnościami, humorami, pożądaniami,

zachciankami, itp., danego praktykującego. Natomiast w przypadku dwóch pozostałych odmian "moralności", ich wzajemne różnice są bardziej wyrafinowane. Dlatego w punktach jakie wyszczególnię poniżej, wyjaśnię zasadnicze różnice pomiędzy "naukową moralnością" oraz "faktyczną moralnością". Oto one:

1. Okres ważności. Dzisiejsza "naukowa moralność" nieustannie się zmienia i jest "**tymczasowa**" - czyli ważna tylko w dzisiejszych czasach zanim naukowcy jej NIE zmienią na jakąś inną. Wszakże ta moralność podlega nieustannym zmianom, w miarę jak naukowcy dochodzą do coraz innych wniosków na tematy rodzajów postępowania jakie są akceptowane w danych czasach. Przykładowo, przez praktycznie cały XX wiek, otwarte związki homoseksualne były uważane za niemoralne. Jednak na początku XXI wieku oficjalnie uznano je za dozwolone i uchwalono nawet prawa pozwalające aby homoseksualiści zawierali "legalnie pobłogosławione" tzw. "unie cywilne". Z kolei w drugim dziesięcioleciu XXI wieku, zamiast utrzymywać jakąś odmienną nazwę dla homoseksualistów którzy są przecież związkami tej samej płci, owe "unie cywilne" zaczęto nawet oficjalnie nazywać "małżeństwami" - na przekór że odwieczna nazwa "małżeństwo" oznacza "związek pomiędzy dwoma ludźmi odmiennej płci zdolnymi do poczynania potomstwa". Dzięki więc wypaczeniom narastającym do "naukowej moralności", pod względem legalnym, owe "zбочzone" małżeństwa homoseksualistów, w XXI wieku przestały się więc różnić od małżeństw kobiet z mężczyznami.

Tymczasem "faktyczna moralność" jest **ponadczasowa**. Zasady moralne jakie obowiązywały w niej 2000 lat temu w czasach spisywania biblii, obowiązują w niej także i w XXI wieku. Związki homoseksualne mają też w niej swoją odmienną nazwę niż zdolne do reprodukcji związki kobiety z mężczyzną. Przykładowo, w biblijnej 'Księdze Kapłańskiej', verset 20:13, nazywane są one "obrzydliwością" - po więcej informacji na jej temat patrz punkt #B4 strony [antichrist pl.htm](#).

2. Celowi jakiemu ona służy. Wymagana przez Boga "faktyczna moralność" została tak ustanowiona przez Boga, aby służyła ona możliwie najlepiej boskim celom - szczególnie zaś celowi "przysparzanie wiedzy" opisanemu w punkcie #B1 strony o nazwie [antichrist pl.htm](#), a także opisanemu w punkcie #A4 niniejszej strony celowi wypracowania u ludzi takich trwałych cech charakteru, jakie w następnym życiu pozwolą im harmonijnie współżyć ze sobą i z Bogiem w niebie, bez zamieniania tego nieba w "piekło", w które najróżniejsi niemoralni niegodziwcy zdołali zamienić dzisiejszą Ziemię. Tymczasem "naukowa moralność" służy najróżniejszym niedoskonałym celom ludzi którzy sterują jej kształtowaniem, przykładowo podnoszeniu dochodu tych ludzi, utrwalaniu lub przedłużaniu ich władzy, eliminowaniu reakcji społeczeństwa na niektóre niemoralne ludzkie żądze - np. homoseksualizm, itp.

3. Stosunek do ludzkich niedoskonałości. "Faktyczna moralność" jest tak zaprojektowana przez Boga, że jej praktykowanie zmusza ludzi do pracy nad eliminowaniem swoich niedoskonałości. Natomiast "naukowa moralność" jest tak zaprojektowana, że jej praktykowanie powoduje uznanie i zaaprobowanie przez społeczeństwo ludzkich "niedoskonałości" za pozorne jakby "doskonałości" (np. rozważ spowodowane rozwojem "naukowej moralności" zmiany ludzkiego nastawienia do bogactwa, zachłanności, zбочzenia zwanego "homoseksualizm", itp.).

4. Następstwa dla społecznych nierówności i napięć. "Faktyczna moralność" jest tak zaprojektowana przez Boga, że jej praktykowanie eliminuje społeczne nierówności, zmniejsza napięcia pomiędzy społecznościami, promuje pokój, itp. Tymczasem przypadkowo zmieniana "naukowa moralność" powoduje odwrotne następstwa, tj. zwiększa społeczne nierówności (np. zwiększa przepaść pomiędzy biednymi i bogatymi), zwiększa społeczne napięcia (np. powoduje okresowe wybuchanie wojen domowych, rewolucji, a także wojen pomiędzy narodami), promuje grupową agresywność, itp.

5. Potraktowanie sprawiedliwości. "Faktyczna moralność" jest tak zaprojektowana przez Boga, że jej praktykowanie zwiększa sprawiedliwość i równość potraktowania wszystkich ludzi. Z kolei "naukowa moralność" działa odwrotnie - tj. zwiększa ona niesprawiedliwość pod pozorem jakoby zwiększania sprawiedliwości.

6. Konsystencja wymagań. "Faktyczna moralność" wymagana od ludzi przez Boga, ma tylko jeden wymóg, mianowicie "w swym życiu zawsze postępuj moralnie". Aby zaś ułatwić ludziom wypełnienie owego wymagania, Bóg ustanowił aż cały szereg tzw. "**wskaźników moralnej poprawności**" (np. pole moralne, sumienie, itp.) opisanych dokładniej np. w punktach #C4 do #C4.6 niniejszej strony, czy w punkcie #B1 strony o nazwie [changelings_pl.htm](#). Natomiast "naukowa moralność" nawprowadzała aż tak dużą ilość wymogów, że w dzisiejszych czasach NIE tylko zwykli ludzie, ale nawet zawodowi prawnicy i politycy, NIE są już w stanie ich wszystkich ogarnąć i przestrzegać. Przykładowo, zgodnie z tą "naukową moralnością", w swym życiu trzeba przestrzegać: praw kraju i praw lokalnych władz, zasad lojalności i zdyscyplinowanym, znać i przestrzegać wymogi etyczne swego zawodu, utrzymywać tajemnice zawodowe i osobowe, szanować nawet najniegodziwszych przełożonych i wypełniać ich rozkazy, przestrzegać prywatności innych ludzi, NIE obrażać zбочeńców i szurniętych, NIE powodować hałasu, nie ignorować policji, ubezpieczać swe mienie, NIE łowić ryb w określonych obszarach wód, itd., itp.

7. Kto dopilnowuje jej przestrzegania. W naturze ludzkiej leży tendencja aby NIE przestrzegać żadnej "moralności". Dlatego jeśli nikt ludzi NIE pilnuje, ludzie ci ześlizgują się w praktykowanie wysoce niemoralnej [filozofii pasożytnictwa](#). Niestety, społeczeństwa NIE mogłyby przeżyć gdyby składały się wyłącznie z ludzi praktykujących tą niemoralną filozofię. Dlatego przestrzeganie dwóch podstawowych odmian dzisiejszej moralności musi być pilnowane. "Moralność naukowa" jest nadzorowana przez prawa panujące w danym kraju, a także przez atmosferę i trendy danego kraju. Przykładowo jej wymóg, że zawsze trzeba wykonywać to co przełożeni i władze od nas wymagają, jest egzekwowany przez pracodawców, policję, sądy, nacisk społeczny, żony, dzieci, itp.

Natomiast przestrzeganie "faktycznej moralności" nadzoruje tylko sam Bóg. Ponieważ jednak wszelkie działania Boga wypełniają tzw. "kanon nieokreśloności", również ów boski nadzór nad przestrzeganiem wymogów "faktycznej moralności" wielu ludziom wydaje się być "nieokreślony". Jednak faktycznie on istnieje i jeśli ktoś uważnie go przestudiuje wówczas się okazuje jak najbardziej realny - po więcej szczegółów patrz np. punkt #C4.2 z niniejszej strony, lub np. punkt #G1 na stronie o nazwie [will_pl.htm](#).

8. Rodzaj kary za nieprzestrzeganie. Jeśli ktoś nieprzestrzega "naukowej moralności" wówczas grożą mu najróżniejsze kary - zależnie od jej aspektu który NIE jest przestrzegany. Np. za niewykonywanie poleceń przełożonych można stracić pracę, za złamanie praw kraju można wyładować w więzieniu, itp. Natomiast jeśli ktoś nieprzestrzega "faktycznej moralności", wówczas typowo kara zawsze jest ta sama, mianowicie zawsze w długoterminowym działaniu mechanizmów moranych wszystkie korzyści wynikające z owego niemoralnego postępowania zostają unieważnione. Ponadto, każdy niemoralnie postępujący osobnik skazywany jest na "przedwczesną śmierć" - ponieważ Bóg typowo skraca jego życie o wielkość proporcjonalną do ilościowej wartości danej popełnionej "niemoralności" (tak jak wyjaśnia to punkt #G1 na stronie o nazwie [will_pl.htm](#) czy punkt #B4 strony [antichrist_pl.htm](#)). Na dodatek do owej utraty wszystkiego co niemoralność komuś przynosi oraz do "przedwczesnego umierania", każdy niemoralnie postępujący człowiek musi samemu doświadczyć także ten rodzaj "niemoralności" który wyrządził innym ludziom - tak aby wypełnić wymogi "prawa moralnego" zwanego "**Prawem Bumerangu**" skrótowo opisanego w punkcie #C4.4 poniżej na tej stronie.

#B7. "Problemy" wynikające z różnic pomiędzy "faktyczną moralnością" opisaną definicją nowej "totaliztycznej

nauki" a "naukową moralnością" opisaną definicją starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", oraz ich unikanie:

Motto: "Wszędzie tam gdzie jest konkurencja, któraś ze stron może zacząć się odwoływać do 'nieдозwolonych chwytów'."

Największym problemem wynikającym z różnic pomiędzy obu powyższymi moralnościami jakie obecnie są równocześnie wymagane od ludzi, jest to że wiele nakazów obu owych moralności jest nawzajem sprzeczne, a jednocześnie że za niewykonywanie każdego z owych nakazów grożą surowe kary. Stąd jeśli np. służyć nakazu "faktycznej moralności" stwierdzającego "NIE zabijaj bliźniego" - wówczas wypada odmawiać pójścia do wojska i na wojnę. Jednocześnie jednak słuchanie "naukowej moralności", nakazuje nam przestrzeganie praw i nakazów władz oraz m.in. wysyła nas do wojska i nakazuje zabijać bliźnich podczas wojny, lub podczas coraz częstszych ostatnio tzw. "wojen domowych" i "rewolucji". Jeśli więc np. ktoś zdecyduje się posłuchać nakazu Boga "NIE zabijaj bliźnich", wówczas może zostać rozstrzelany przez własnych rodaków za brak patriotyzmu i za niesubordynację. Jeśli zaś wysłucha nakazu władz "idź na wojnę i zabijaj tych bliźnich którzy ubrani są w mundury wrogów twego kraju", wówczas Bóg może go uśmiercić - zgodnie z działaniem moralnego "Prawa Bumerangu". Każda więc wierząca w Boga osoba nieustannie jest zmuszona wybierać w swym życiu, czy ma realizować nakazy "faktycznej moralności", czy też nakazy "naukowej moralności". (Po inny przykład podobnej sytuacji - patrz punkt #B5.1 strony o nazwie [will_pl.htm](#).)

Jezus nakazuje słowami omawianymi w punkcie #C4.2 poniżej, aby inteligentnie znajdować sposoby wypełniania praw Boga bez jednoczesnego łamania praw ludzkich. Ciekawe więc, czy zasada postępowania opisana w punkcie #L3 strony o nazwie [cielcza.htm](#), faktycznie jest ciągle jedynym poznanym dotychczas przez ludzi i stosowanym w praktyce ogólnym sposobem unikania bycia ukaranym przez jedną z tych dwóch wzajemnie już przeciwstawnych moralności? Wszakże wcale się NIE zanoszą, aby w bliskiej przyszłości zarówno nauka ludzka jak i politycy zaczęli nagle wprowadzać w życie prawa które NIE stałyby w jawnej kolizji z nakazami wszechmocnego Boga.

Część #C: Jakie fakty potwierdzają poprawność definicji "moralności" wynikającą z "a priori" podejścia do badań rzeczywistości przez nową "naukę totaliztyczną":

#C1. Poprawność totaliztycznej definicji "moralności" jest potwierdzana przez

ogromną gamę materiału dowodowego - tyle że aby NIE niszczyć ludzkiej "wolnej woli", owo potwierdzanie jest dokonywane przez Boga w na tyle "dyskretny" sposób, że "kanon niejednoznaczności" zawsze pozostaje wypełniony:

Faktycznie to istnieje ogromna ilość materiału dowodowego, który jednoznacznie osądza jakość obu przeciwstawnych definicji "moralności" z punktów #B2 i #B5 powyżej. Ów materiał dowodowy potwierdza, że definicja moralności dostarczana nam przez nową "totalizyczną naukę" i zaprezentowana w punkcie #B5 powyżej jest absolutnie poprawna. Jednocześnie ten sam materiał dowodowy wykazuje, że definicja moralności dostarczana nam przez dotychczasową "ateistyczną naukę ortodoksyjną" jest całkowicie błędna, oraz że błędność owej definicji starej nauki wnosi bardzo poważne następstwa dla wielu ludzi - przykładowo czasami nawet "kosztuje ona życie" tych ludzi którzy traktują "moralność" zbyt lekko.

Ponieważ więc owo niewłaściwe zrozumienie pojęcia "moralności" jest aż tak brzemiennie w skutki, oraz ponieważ z powodu niewłaściwego potraktowania moralności wielu ludzi musi przedwcześnie umrzeć, w kolejnych punktach tej "części #C" zaprezentuję najbardziej istotny materiał dowodowy, który ujawni że tylko w/w definicja z #B5 owej nowej "totalizycznej nauki" jest absolutnie poprawna.

#C2. Wymagania i nakazy nakładane przez Boga na nasze życie:

Jak to wyjaśni punkt #D2 z dalszej części tej strony, Bóg stworzył i utrzymuje ludzkość w bardzo konkretnym celu jakim jest **przysparzanie wiedzy**. Aby jednak cel ów mógł być osiągnięty, spełnione muszą być określone warunki. Przykładowo, ludzie muszą być nieustannie pobudzani do dyskusji i do poszukiwania prawdy, posiadanie i wyrażanie odmiennych poglądów NIE może być karane, odkrywcy i głosiciele prawdy NIE mogą być prześladowani przez swoich bliźnich (tak jak np. prześladowany jest autor niniejszej strony), tzw. "zjawiska natury" muszą mieć taki przebieg aby dawało się je wyjaśniać na wiele odmiennych sposobów, ludzie muszą żyć we wzajemnym poszanowaniu i bliźniej miłości, musi panować pokój, ludzie NIE mogą być głodni, uciskani, ani zrozwaczeni, muszą mieć wymagany czas na filozoficzne rozważania i na dociekanie prawdy, itd., itp. Jak też się okazuje, wszystkie owe warunki są spełnione tylko jeśli znacząca większość ludzi żyje w sposób wysoce "moralny" - tj. przestrzega właśnie owych wymagań i nakazów "moralnego życia" które Bóg na nas nakłada.

Potrzeba istnienia określonych wymagań i zasad moralnych nakładanych na ludzi przez Boga opisana została i wyjaśniona w punktach #C1 i #B4 strony o nazwie tornado.pl.htm. Jest ona też dyskutowana poniżej w punkcie #D3 z dalszej części niniejszej strony.

#C3. Materiał dowodowy który potwierdza że Bóg stworzył i wydał ludziom bardzo wyraźne wzorce "moralności" i "moralnie poprawnego" postępowania:

Istnieją zupełnie niezależne od ludzi "wzorce moralności" i "moralnie poprawnego postępowania". Wzorce te dane są ludziom przez Boga w aż kilku formach, np. w "formie pisanej" wyrażonej zawartością tzw. "świętych ksiąg" (np. treścią [Biblii](#)) czy w "formie szeptanej" nieustannie oferowanej nam w postaci tzw. "podszeptów sumienia". Dodatkowo są one potem też potwierdzane przez różne zdarzenia historyczne, przebiegi wojen, cechy najróżniejszych zjawisk natury, itp. Dlatego owych "wzorców moralności" NIE są w stanie zmienić czy "przeinterpretować" żądni władzy lub sławy "politycy" ani też przemądrzali filozofowie czy naukowcy usiłujący zastąpić Boga poprzez formułowanie własnych zasad "niby-moralności".

W podpunktach jakie teraz nastąpią omówię najważniejsze z owych wzorców wydanych nam przez Boga do pedantycznego przestrzegania. Oto one:

#C3.1. [Biblia](#) jako pierwotny i najstarszy pisany wzorzec "moralności":

[Biblia](#) jest (i zawsze pozostanie) najbardziej istotnym, pierwotnym i początkowym "wzorcem moralności" wywodzącym się od samego Boga.

Tyle tylko, że będąc pisaną około 2000 lat temu, Biblia używa języka i przykładów, które dzisiaj są już widziane jako nieco przestarzałe dla dzisiejszych czasów. (Np. tych co dzisiaj nazywamy "robotnikami" lub "pracownikami", w Biblii nazywani są "niewolnikami".) Ponadto, aby NIE wspierać ludzkiego "lenistwa" i "nieuctwa", **Bóg tak sformułował Biblię aby udzielała ona odpowiedzi na pytanie "co", jednak NIE dawała ludziom gotowych odpowiedzi ani receptur dla zapytań "dlaczego", "jak", "skąd to wynika", "co to potwierdza", itp.** Odpowiedzi na owe pytania ludzie muszą pracochłannie poznajdować sobie sami. Faktycznie też poznajdowała je już i obecnie upowszechnia wśród ludzi nowa filozofia zwana [filozofią totalizmu](#).

#C3.2. *Przeciw-organ "sumienia", który bezpośrednio łączy z Bogiem praktycznie każdą osobę, jako inteligentna "jednokierunkowa linia telefoniczna", która też nieustannie nam podszeptuje "Boski wzorzec moralności":*

Każdy z ludzi posiada też wbudowany we własny mózg rodzaj "jednokierunkowego telefonu" łączącego go z Bogiem. Telefon ten nazywany jest "sumieniem". Z jego pomocą Bóg w każdej sytuacji życiowej dyskretnie nam podpowiada jakie postępowanie jest "moralne", a jakie "niemoralne". Dlatego np. **praktykowanie najprostrzej wersji totalizmu, zwanej [totalizmem intuicyjnym](#), sprowadza się do prostego wsłuchiwanie się we własny organ sumienia i potem sumiennego wykonywania tego co owo sumienie nam podpowiada.**

Sumienie działa poprawnie u wszystkich ludzi. Z tego powodu często z jego "podszeptów" korzysta też wielu tzw. "**ateistów**". Ponieważ zaś praktykowana "moralność" jest podstawowym kryterium po jakim Bóg ocenia potem każdą osobę, ci "ateiści" którzy postępują moralnie ponieważ wsłuchują się w (i wykonują) podszepty swego sumienia,

takich moralnie postępujących "ateistów" Bóg ceni (i stawia) nieporównanie wyżej niż owych niemoralnych "wierzących" - którzy NIE wsłuchują się w podszepty własnego sumienia i stąd postępują niemoralnie.

Niestety, **sumienie daje się zagłuszać**. "Niemoralni ludzie" to więc ci którzy chronicznie zagłuszają podszepty swego sumienia. Dlatego też wielu wysoce religijnych ludzi też postępuje wysoce niemoralnie - po prostu także zagłuszają oni własne sumienie. Oczywiście, postępując niemoralnie są oni karani - tak jak każdy inny niemoralny człowiek. Wszakże to moralne postępowanie i respekt (miłość) do Boga, a nie religijność, jest kryterium po jakim Bóg osądza ludzi, oraz na podstawie którego serwuje im odpowiednie "nagrody" lub "kary".

#C3.3. Filozofia totalizmu jako niezależne, obiektywne i dzisiejsze naukowe "potwierdzenie" wzorca "moralności" pochodzącego od Boga:

Niestety, na przekór że **Biblia** jest "pierwotnym" wzorcem moralności który wywodzi się od samego Boga, powstała ona około 2000 lat temu i do dzisiaj jej język, przykłady, oraz niektóre sformułowania stały się nieco staroświeckie.

Na szczęście, w 1985 roku opracowana została **filozofia totalizmu** która stwierdza praktycznie to samo co Biblia - jednak czyni to już nowoczesnym (dzisiejszym) językiem i z użyciem najnowszych przykładów oraz narzędzi naukowych do obiektywnego poznawania.

Totalizm jest bardzo prostą filozofią która ma tylko jedną zasadę jaką należy wypełniać. Zasada ta stwierdza **wszystko co czynisz zawsze czyń pedantycznie moralnie**. Oczywiście, aby każdy człowiek mógł realizować tą zasadę, filozofia totalizmu dokładnie wyjaśnia "jak", "dlaczego", itp., należy wszystko czynić aby było to "pedantycznie moralne".

Faktycznie to owa **filozofia totalizmu** początkowo wcale NIE zamierzała odzwierciedlać czy potwierdzać Biblii. Powstała ona bowiem kiedy opisany poprzednio **Koncept Dipolarnej Grawitacji** ujawnił, że wszechświat wcale ani NIE jest zbudowany, ani też NIE działa, tak jak dotychczasowa "ateistyczna nauka ortodoksyjna" nam to wmawia. Znaczący, to sformułowanie owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji wymusiło wypracowanie nowej filozofii, od samego początku zwanej **totalizmem** (pisanym przez "z" a nie przez "s"), która by uczyła ludzi jak mają żyć w świecie którego budowa i działanie są definiowane przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji. Z czasem też, bazując na koncepcji Dipolarnej Grawitacji, filozofia totalizmu naukowo poodkrywała regularności i prawa jakie rządzą życiem ludzkim w takim właśnie świecie rządzonym przez dipolarną grawitację. Jak potem się okazało, owe regularności i prawa są dokładnie takimi samymi jak te które opisuje Biblia. To dlatego filozofia totalizmu jest w każdym punkcie zgodna z treścią Biblii w zakresie odpowiedzi na pytanie "co", a na dodatek wyjaśnia obiektywnie "dlaczego", "skąd się to bierze", "jak", "które dowody to potwierdzają", itp. Jako zaś taka, filozofia totalizmu uzupełnia więc Biblię w tych sprawach których Bóg NIE chciał ludziom dać "za darmo", a pozostawił je im do mozolnego wypracowania samemu z odpowiednim nakładem wysiłku, trudu i pracy.

Zarówno (1) Biblia, jak i (2) filozofia totalizmu, obie wywodzą się z zupełnie odmiennych źródeł, zostały sformułowane przez całkiem odmienne kategorie istot, oraz powstały na całkiem odmiennie sposoby. Niemniej obie w swoich opisach "moralności" dochodzą do dokładnie tych samych prawd, zasad i regularności rządzących tą "moralnością". To zaś oznacza, że "moralność" jest czymś obiektywnym, co NIE może wywodzić się od ludzi bowiem jest nadrzędne wobec ludzi, co jest produktem faktycznej budowy i działania wszechświata w którym żyjemy, oraz co ma swój niezależny od ludzi "wzorzec" który wynika z zasad działania tegoż wszechświata. Biblia nakazuje, aby we "wszystkim zawsze opierać się na świadectwie co najmniej 'dwóch świadków' " - co wyjaśnia dokładniej punkt #C5 na stronie o nazwie **Biblia**. Jeśli więc Biblia jest tym "pierwszym i pierwotnym świadkiem" perswadującym nam, że musimy żyć "moralnie", filozofia totalizmu jest owym "drugim świadkiem", który zupełnie niezależnie perswaduje

nam dokładnie to samo.

#C3.4. Filozofia pasożytnictwa która też naucza "moralności" metodą "ofermy kompanijnej", tj. poprzez wskazywanie wzorca "niemoralności":

W punkcie #B7.2 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#) wyjaśnione zostało, że "moralności" można nauczyć na dwa sposoby, mianowicie albo **(a)** przez pokazanie jak należy być "moralnym" - tak jak to czyni np. [filozofia totalizmu](#), albo też **(b)** na zasadzie użycia "ofermy kompanijnej" z polskiego wojska - tj. poprzez dokładne zilustrowanie na czym polega bycie "niemoralnym" i do czego owa "niemoralność" prowadzi ludzi. Tym drugim wzorcem "moralności", jaki polega na dokładnym ukazaniu czym jest "niemoralność" i dlaczego Bóg tak energicznie ją zwalcza oraz tak surowo karze ludzi za jej praktykowanie, jest tzw. [filozofia pasożytnictwa](#). Filozofia ta stanowi dokładną odwrotność [filozofii totalizmu](#) opisanej w poprzednim podpunkcie.

Tak nawiasem mówiąc, to sam Bóg także używa obie te metody naraz aby uczyć nas moralności. Wszakże niezależnie od Biblii, która wyjaśnia nam jak być moralnym, Bóg szeroko też stosuje wobec ludzi metodę wychowywania nazywaną "**zasadą odwrotności**" (tą opisywaną m.in. w punkcie #B1.1 strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#) i w punkcie #F3 strony o nazwie [wszewilki.htm](#)), która relatywnie dobrze ilustruje ludziom na czym polega niemoralność i do czego ona prowadzi.

Podobnie jak totalizm, filozofia pasożytnictwa też jest bardzo prostą filozofią. Faktycznie aby ją praktykować wcale NIE trzeba się jej uczyć, a wystarczy pozwalać aby nad nami panowały nasze skłonności, zachcianki, przyjemności, żądze, itp. Esencję praktykowania filozofii pasożytnictwa wyraża następująca doktryna **we wszystkim co czynisz NIE wypełniasz żadnych praw ani obowiązków - chyba że do ich wypełniania zostałeś jakoś przymuszony**.

Warto w tym miejscu podkreślić, że ludzie ponawymyślali sobie ogromną liczbę różnych filozofii. Jednak niemal wszystkie one zawierają podobne poglądy na moralność i praktycznie niczym istotnym NIE różnią się nawzajem od siebie. Wszystkie one bazują bowiem na "niepisanym założeniu" ich autorów, że "moralność jest wymysłem ludzkim", a stąd każda z nich stara się wprowadzić jakiś własny rodzaj moralności. Tymczasem faktycznie moralność jest tylko jedna (ta zdefiniowana dla ludzi przez Boga) i absolutnie "nienegocjowalna". Ludzie mają więc tylko dwa wyjścia w sprawie moralności, mianowicie mogą ją albo (1) poznawać i wypełniać, lub (2) ignorować i łamać. To dlatego **z punktu widzenia Boga istnieją tylko dwie filozofie, mianowicie (1) [filozofia totalizmu](#) - która sprowadza się do poznawania i pedantycznego wypełniania wymagań boskiej moralności, a stąd za której praktykowanie Bóg nagradza ludzi, oraz (2) [filozofia pasożytnictwa](#) - która sprowadza się do ignorowania i do łamania wymagań moralności danej nam przez Boga, a stąd za której praktykowanie Bóg surowo karze każdego wyznającego ją ludzkiego pasożyta**.

Trzeba tu też z naciskiem podkreślić, że **osoby wysoce religijne** też często praktykują ową karalną przez Boga [filozofię pasożytnictwa](#). Większość dzisiejszych religii kładzie bowiem niemal wyłącznie nacisk na publiczne "wielbienie Boga", zamiast na wypełnianie boskich nakazów i wymagań moralnych. Tymczasem w przypadku łamania moralnych nakazów i wymagań Boga, religijność owych łamiących wcale ich NIE chroni przed doświadczeniem surowych kar za praktykowanie owej wysoce niemoralnej [filozofii pasożytnictwa](#) - czego dowodem są np. losy niektórych wysoce religijnych krajów już przesiąkniętych filozofią pasożytnictwa (np. Pakistanu czy Afganistanu), a także losy niektórych religii albo kościołów - np. patrz punkty #C3, #C5 i #C6 na stronie o nazwie [seismograph.pl.htm](#).

#C4. Materiał dowodowy który potwierdza że nawet dla "ateistów" Bóg też stworzył i udostępnia bardzo wyraźne "wskaźniki moralnej poprawności" oraz "moralnie poprawnego postępowania" - w rodzaju "pola moralnego", "energii moralnej", "praw moralnych", "karmy", itp.:

Wielka szkoda, że owych obiektywnych wskaźników "moralnej poprawności" i moralnie poprawnego postępowania" NIE potrafiły dostrzec i opisać ani religie, ani też stara "ateistyczna nauka ortodoksyjna" (tj. ta nauka której uczymy się w szkołach i na uniwersytetach), a stąd że konieczne się okazało aż stworzenie filozofii totalizmu i nowej "totalizycznej nauki" aby mogły one zostać ujawnione ludziom i udostępnione do powszechnego użytku. Wskaźniki te nabierają wszakże szczególnie istotnego znaczenia w świetle **zasady "przeżywania najmoralniejszego"** odkrytej dopiero w 2012 roku, która może być też nazywanazasadą **"wymierania najniemoralniejszych intelektów"**, a którą opisują dokładniej m.in. punkty #G1 do #G7 strony [will_pl.htm](#), punkt #B1 strony o nazwie [changelings_pl.htm](#) czy punkt #A2.7 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#). Owa zasada ujawnia bowiem, że ludziom którzy NIE postępują moralnie Bóg skraca życie i powoduje ich przedwczesną śmierć w wieku jaki jest proporcjonalny do ocenianej przez Boga szkodliwości ich niemoralności wobec boskich celów i intencji. Dlatego poniżej dokonamy krótkiego przeglądu najważniejszych z tych wskaźników:

#C4.1. *Wszystko co tylko Bóg czyni, zawsze dokonuje to w taki sposób aby miało to co najmniej 3 niezależne wyjaśnienia - stąd niezależnie od Biblii, również dla "moralności" Bóg stworzył obiektywne "wskaźniki moralnej poprawności" i "wskaźniki moralnie poprawnego postępowania":*

Aby ludzie mogli być "partnerami Boga" w osiągnięciu najistotniejszego celu w jakim Bóg stworzył człowieka, tj. "przysparzania wiedzy" (tj. celu omawianego tu w punktach #C2 i #D2), koniecznym się stało aby Bóg pozwolił każdemu z ludzi posiadać "wolną wolę" jaka umożliwia mu formowanie sobie własnych poglądów na praktycznie każdy temat. Dlatego też we wszystko co tylko Bóg czyni, zawsze wpisuje On cechy które nadają temu charakter wysokiej niejednoznaczności. Obecność owych cech jest zdefiniowana tzw. "**kanonem niejednoznaczności**" (także zwanym "kanonem nieokreśloności") opisanym dokładniej m.in. w punkcie #C2 strony o nazwie [will_pl.htm](#). (Kanon ten stwierdza: "**nic we wszechświecie nie może być całkowicie jednoznaczne i pozbawione źródeł wątpliwości, bowiem wówczas skonfrontowanym z tym ludziom odbierałoby to 'wolną wolę' oraz prawo do swobody wyboru swych poglądów i drogi przez życie**".) Wszakże to Bóg jest źródłem i przyczyną wszystkiego co istnieje we naszym świecie. Stąd wszystko co byłoby jednoznaczne i pozbawione wątpliwości, też jednoznacznie wskazywałoby na Boga, a stąd odbierałoby ludziom prawo do formowania własnych poglądów i postępowań, czyli "wolną wolę".) Dlatego w każde zjawisko lub zdarzenie, które Bóg powoduje na Ziemi, wpisane zostają cechy jakie pozwalają na jego wyjaśnienie na co najmniej 3 odmienne sposoby. Owe co najmniej 3 niezależne od siebie wyjaśnienia dla

wszystkiego co Bóg czyni, opisane są m.in. w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado.pl.htm](#).

Aby również "moralność" dawało się wyjaśnić zupełnie niezależnie od faktu istnienia Boga, a stąd aby "moralność" była też akceptowalna dla osób NIE praktykujących wiary w Boga, Bóg uformował aż cały szereg obiektywnych zjawisk i wskaźników, które nawet "ateistom" wskazują najbardziej moralnie poprawne postępowanie. W podpunktach jakie teraz nastąpią opiszę najważniejsze z owych wskaźników.

#C4.2. Użycie [pola moralnego](#) jako "wskaźnika moralnej poprawności" o cechach na tyle świeckich i naukowych, że nawet przez "ateistów" wskaźnik ten może być zaakceptowany dla porównywania ludzkich działań z obiektywnie istniejącymi i niezależnymi od ludzi wzorcami moralności:

Motto: "Im więcej krajów aprobuje i legalizuje rosnącą liczbę niemoralnych zachowań ludzkich, tym bardziej życie na Ziemi upodabnia się do piekła."

Zjawiskiem, które z punktu widzenia działania mechanizmów moralnych okazuje się być najważniejszym dla naszego życia, jest **pole moralne**. Pole to opisałem już relatywnie dokładnie aż na wielu totalizacyjnych stronach, przykładowo patrz punkty #H2, #D1 i #C1 na mojej stronie o nazwie [totalizm.pl.htm](#), czy punkt #J1 oraz podpis pod "Rys. #11" na stronie [pajak do sejmu 2014.htm](#). Aby jednak NIE zmuszać czytelnika do przerywania toku czytania niniejszej strony, także i tutaj przytoczę jedną z kilku totalizacyjnych definicji owego pola (odnotuj przy tym, że to samo "pole moralne" daje się też zdefiniować na szereg innych sposobów, w tym nawet sposobów pomijających użycie słowa "Bóg", a stąd akceptowalnych i dla "ateistów"). Oto owa definicja: **"Pole moralne" jest to ciąg dyskretnie (nieciągle) zachodzących zdarzeń i zjawisk jakie Bóg inteligentnie wyzwała w chwili kiedy planujemy i urzeczywistniamy dowolne swoje zamierzenie lub działanie, a jakie przez nasz umysł są przetwarzane w nieustająco działające na nas uczucie, które w przypadku wykonywania przez nas moralnie poprawnego działania u nas samych wywołuje zniechęcenie, podczas gdy w naszym otoczeniu indukuje emocjonalne i fizyczne opory przeciwstawiające się urzeczywistnieniu tego działania, zaś w przypadku wykonywania przez nas niemoralnego działania, nas samych zachęca do jego urzeczywistnienia, zaś w naszym otoczeniu indukuje sytuacje, które nam pomagają je urzeczywistnić.** Relatywnie szczegółowy opis przykładów takich dyskretnych zjawisk i zdarzeń inteligentnie wyzwalanych przez Boga przez okres niemal połowy 2014 roku aby uformować z nich pole moralne działające na mój umysł i moje otoczenie, przytoczyłem w punktach #N3 i #N4 swej strony o nazwie [pajak do sejmu 2014.htm](#). Opisane tam przykłady ujawniają mechanizm formowania pola moralnego w trakcie prowadzenia mojej kampanii wyborczej.

Innymi słowy, pole moralne jest jakby intelektualnym odpowiednikiem i krewniakiem pola grawitacyjnego - które w przypadku np. naszego wchodzenia po schodach lub po zboczu góry utrudnia nam to wchodzenie, zaś w przypadku zchodzenia ze schodów lub z góry, ułatwia nam to schodzenie. Niemniej istnieje też i sporo różnic pomiędzy grawitacją i polem moralnym. Najważniejsze z tych różnic opisałem m.in. w punkcie #H2 strony o nazwie [totalizm.pl.htm](#). Przykładowo, jedną z takich wysoce istotnych różnic jest, że **grawitacja zawsze działa w niemal taki sam sposób, podczas gdy "pole moralne" w krótkim terminie działa zupełnie odwrotnie niż w swoim długoterminowym działaniu** - który to fakt wyjaśniam nieco dokładniej poniżej w punkcie #C4.2.1. W swoim krótkoterminowym działaniu pole moralne głównie ma bowiem na celu umożliwienie przeegzaminowania **iosądzienia** danego działania oraz osoby je realizującej. Stąd krótkoterminowe działanie pola moralnego najsilniej manifestuje się natychmiast po tym gdy rozpoczęliśmy realizację owego działania, poczym stopniowo zanika. Natomiast dopiero w

swym długoterminowym działaniu pole moralne przystępuje do wygenerowania moralnego **zwrotu** należnego danej osobie lub społeczności za to działanie i za moralny lub niemoralny charakter tego działania. Zwrot ten pojawia się jednak dopiero po upływie wymaganego tzw. "**czasu zwrotu**", czyli w wiele lat później, ponieważ przyjmuje on formę albo odpowiedzi od "**Prawa Bumerangu**", albo też **odpowiedzi karmatycznej**, a stąd musi dopiero zostać odpowiednio przygotowany przez mechanizmy moralne. Przykładowo, z moich dotychczasowych badań wynika, że w przypadku działań podejmowanych przez indywidualnych ludzi, zwrot typowo pojawia się dopiero po upływie około 7 do 10 lat. Natomiast dla intelektów grupowych, np. dla całych państw czy dla całej ludzkości, w niektórych przypadkach ów "czas zwrotu" może nadejść nawet około 10-krotnie później. Np. zwrot karmy za wdrożenia niewolnictwa i kolonializmu typowo zaczął się ujawniać dopiero w około 100 lat po podjęciu tych niemoralnych działań przez dane państwo, zaś długoterminowa odpowiedź pola moralnego za niemoralne wdrożenie np. antybiotyków, pestycydów, czy teorii względności nadeszła dopiero w około 70 lat po ich opracowaniu i wdrożeniu.)

Pole moralne ma tę cechę, że wszystko co tylko czynimy w swym życiu, albo natychmiastowo wspina nas w nim pod górę, albo też natychmiastowo ześlizguje nas w nim w dół. Mianowicie, **wszystko co moralne wymaga od nas mozolnego i trudnego wspinania się pod górę pola moralnego**. Natomiast **wszystko co niemoralne powoduje nasze bezwysiłkowe i przyjemne ześlizgiwanie się w dół pola moralnego**. To właśnie z uwagi na takie działanie pola moralnego faktyczną prawdę przekazuje nam owo popularne powiedzenie stwierdzające, że **"wszystko co przyjemne w życiu jest albo niemoralne, nielegalne, albo też przysparza nam tłuszczu"** - zwykle opisywane jako cytata z Dorothy Parker (powiedzenie to uwypukla strona z "instrukcją" o nazwie [p_instrukcja.htm](#) - opisująca moje "playlisty" z wideami totaliztycznych piosenek zaprogramowane dla "smart" telewizorów koreańskiej firmy "LG".)

Nowa "nauka totaliztyczna" ustaliła także, że "pole moralne" jest rodzajem niewidzialnego "dynamicznie cofającego" pola pierwotnego o intelektualnym charakterze (tj. oryginalnie działającym na nasze umysły). Jego działanie jest więc dosyć podobne do działania grawitacji na obiekty zawieszony w powietrzu (np. na ptaki), bowiem wymaga ono ciężkiej pracy nawet tylko po to aby zawisać w nim nieruchomo.

Z uwagi na zdolność pola moralnego aby **"dynamicznie nas cofać"**, w owym polu zawsze należy wkładać nieustający wysiłek i pracę NIE tylko kiedy chce się wywindować wyżej w górę, ale nawet jeśli chce się jedynie utrzymać na tym samym miejscu i w tej samej pozycji. Zaprzestanie bowiem wspinania się pod górę owego pola powoduje, że pole to natychmiast samo cofa nas do tyłu. Pole moralne tak przebiega, że czynienie wszystkiego co jest "moralne" przebiega "pod górę" owego pola, zaś czynienie wszystkiego co jest "niemoralne" przebiega "w dół" owego pola. Ponieważ zaś jest ono polem "dynamicznie cofającym" - tak jak to wyjaśniają również punkty #D5, #I2 i #J1 tej strony, "nieczynienie niczego" powoduje ześlizgowanie się w nim "w dół". Innymi słowy, działa ono w ten sposób, że "nieczynienie niczego" jest też postępowaniem silnie "niemoralnym" i stąd wymagającym ukarania. To z powodu istnienia owego "pola moralnego", wszystko co tylko ludzie czynią (lub co czynić zaniedbują kiedy powinni to czynić) zawsze ma wyraźnie zdefiniowaną **"polaryzację moralną"** (tj. zawsze jest albo "moralne" albo też "niemoralne"). Przykładowo, w punkcie #A2 strony o nazwie [pajak na prezydenta 2015.htm](#) wyjaśniłem, że nawet niektóre sposoby wykonywania ćwiczeń fizycznych (np. uciekanie do sal gimnastycznych przed wykonaniem prawdziwej pracy fizycznej dla dobra konkretnych ludzi) też mogą być realizowane w niemoralny sposób. To także owo "pole moralne" powoduje, że czynienie wszystkiego co jest "moralne" zawsze w krótkim terminie wymaga wkładania w to naszego wysiłku i pracy dla pokonania krótkoterminowych oporów pola moralnego, zaś czynienie tego co "niemoralne" zawsze krótkoterminowo jest przyjemne i bezwysiłkowe. (To właśnie dlatego tak dużo ludzi praktykuje niemoralną **filozofię pasożytnictwa**, bowiem będąc wysoce niemoralną, zawsze jej praktykowanie krótkoterminowo NIE wymaga wkładania w to żadnego wysiłku i jest źródłem

natychmiastowej przyjemności.)

Owa cecha pola moralnego, że nakłada ono zdecydowaną polaryzację moralną na każde działanie (lub na każdy brak działania) jakie tylko świadomie podejmujemy, powoduje, że pole to jest doskonałym **"wskaźnikiem moralnej poprawności"**. Wszakże w każdej sytuacji życiowej wystarczy ustalić, czy dane nasze działanie wspina się pod górę, czy też zeszliżguje w dół, owego pola moralnego, aby natychmiast też poznać kognitywnie (tj. utwierdzić się naszym umysłem i wiedzą), czy działanie to jest moralne czy też niemoralne - tj. czy kiedy je zrealizujemy długoterminowo będziemy za nie **nagrodzeni** czy też **ukarani** przez mechanizmy moralne. Istnienie takiego wskaźnika jest ogromnie istotne, bowiem obecne życie na Ziemi stało się już bardzo skomplikowane, stąd wskaźniki które Bóg początkowo zawarł w Biblii (np. 10 przykazań) w wielu już sytuacjach życiowych przestają coraz większej grupie ludzi wystarczać do jednoznacznego określenia kognitywnego, czy to co właśnie czynią jest moralne czy też niemoralne (choć niezależnie od naszego umysłu, o moralności lub niemoralności danego działania informują nas też podszepty sumienia - tyle że wielu ludzi oduczyło się już jak mają słuchać tych podszeptów). W coraz większej też liczbie spraw ludzie łamią kryteria moralności, czyli postępują niemoralnie, często wcale NIE słuchając swego sumienia i stąd wcale NIE zdając sobie sprawy z niemoralności własnych postępowań - który jednak **brak świadomej wiedzy, że postępuje się niemoralnie, wcale nikogo NIE chroni przed zostaniem surowo ukaranym za łamanie kryteriów moralnych** (na co już zwracałem uwagę czytelnika w punkcie #A4 tej strony). Wszakże jednym z najważniejszych celów naszego życia jest "przysparzanie wiedzy" - po szczegóły patrz punkty #B1 i #B1.1 na mojej stronie o nazwie [antichrist pl.htm](#), zaś kary za ignorowanie obowiązku tego przysparzania też służą właśnie "perswadowaniu ludziom" aby wiedzę jednak przysparzali. Na przekór tego, większość ludzi nadal sądzi, że wystarczy NIE czynić tego co zakazane przez "10 przykazań", a już postępuje się przykładowo moralnie. Tymczasem prawda jest taka, że **praktycznie każde działanie ludzkie może być dokonywane albo w sposób moralny, albo też w sposób niemoralny** - tyle, że obecne religie ani NIE badają jeszcze tej sprawy, ani też NIE zamierzają nas o niej informować, zaś oficjalna tzw. "ateistyczna nauka ortodoksyjna" wcale NIE zamierza zajmować się badaniem i ujawnianiem tego faktu - co już wyjaśniłem w punkcie #A4 tej strony. Dzisiejsze zaś nowoczesne życie powoduje, że na codzień natykamy się na ogromną liczbę sytuacji i postępowań, o których bez użycia pola moralnego jako "wskaźnika moralnej poprawności" wcale NIE jest kognitywnie wiadomo, czy reprezentują one moralne, czy też niemoralne, decyzje i postępowania ludzkie. Wyliczmy więc tutaj chociaż kilka najczęściej nas nurtujących przykładów takich typowo mylnie rozumianych przez ludzi sytuacji i postępowań. Oto one:

1. Podatki. Kiedy dyskutowałem podatki podczas mojej kampanii wyborczej opisywanej na stronie [pajak do sejmu 2014.htm](#), większość rozmówców wyrażała pogląd, że podatki są konieczne. Wszakże buduje się z nich drogi, szpitale i szkoły, wyposaża armię, itp. Czego rozmówcy ci jednak NIE widzieli, to że jeśli idzie się tylko jeden krok dalej i sprawdzi np. jak jest wybierane które drogi powinny być budowane i jacy wykonawcy potem je zbudują, jak dobrze dzisiejsze szpitale służą zwykłym podatnikom, co w owych szkołach jest uczone i jaki poziom wiedzy osiągają dzieci podatników, do czego używa się armię po jej wyposażeniu, itp., a także jeśli się podliczy **co bylibyśmy w stanie sami sobie opłacić gdybyśmy NIE płacili podatków**, wówczas zaczyna się mieć wątpliwości co do faktycznej celowości najróżniejszych podatków. Na dodatek, analizy moralne dokonywane na podatkach wykazują, że praktycznie wszystkie podatki nakładane na indywidualne osoby łamią najróżniejsze kryteria moralne, czyli są "niemoralne" - po szersze wyjaśnienia patrz punkt #T2 na stronie o nazwie [humanity pl.htm](#). (Moralne mogą być tylko niektóre formy podatku pobieranego od przedsiębiorstw i instytucji.) Najbardziej zaś niemoralne ze wszystkich są podatki zwane VAT lub GST. Ich działanie na ludzi i na ekonomię można porównywać do sypania piasku w tryby pracującej maszyny. Jak zaś badania nowej "nauki totalizycznej" wykazały, w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych karą za niemoralność zawsze okazuje się być m.in. unieważnienie wszystkich

korzystnych następstw danego niemoralnego działania. Ponieważ zaś pieniądze zbierane przez rząd w formie podatku, są potem wydawane na finansowanie najróżniejszych rządowych projektów, praktycznie to oznacza, że faktyczną **kara za pobieranie od indywidualnych ludzi niemoralnych podatków, jest marnowanie przez rządy niemal wszystkiego co z podatków tych potem się finansuje**. Kara ta niezależnie więc potwierdza moją obserwację, którą opisywałem już w punkcie #A4 tej strony - mianowicie, że gro decyzji dzisiejszych rządów łamie jakieś kryteria moralności, a stąd w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych korzystne następstwa niemal wszystkich decyzji rządowych są eliminowane.

2. Piosenki. Nie każdy zdaje sobie z tego sprawę, że wiele produktów artystów, np. piosenki, też wyrządza słuchaczom znaczącą szkodę - czyli łamie sobą najróżniejsze kryteria moralne. W listopadzie 2014 roku ja podjąłem wyszukiwanie w YouTube piosenek, które byłyby nienagannie moralne (tj. które NIE łamią sobą żadnych kryteriów moralnych). Chciałem bowiem uformować z nich kilka "**totalizacyjnych playlist**" z piosenkowymi wideami. Z szokiem jednak wówczas odkryłem, że takich nieskalanie moralnych piosenek jest na tyle niewiele, iż niemal niemożliwe okazuje się uformowanie z nich kilku tematycznie zorientowanych playlist - po szczegóły patrz moja strona o nazwie [p_instrukcja.htm](#).

3. Antybiotyki, pestycydy i teoria względności. Pole moralne jest dosyć klarowne, że decyzje wdrożeń ich wszystkich były (i nadal są) niemoralne. Wyjaśnienia "dlaczego" zawarłem w punkcie #J1 swej strony [pajak do sejmu 2014.htm](#). To właśnie ponieważ tamte decyzje i działania okazały się wysoce niemoralne, jako odkrywca "telekinezy" zdecydowałem się zadeklarować "strefę wolną od telekinezy" opisaną na stronie [tfz.pl.htm](#) - wszakże praktycznie wszystko daje się czynić w sposób moralny lub niemoralny. Niemniej z oporów jakie pole moralne już od dawna stawia urzeczywistnieniu urządzeń telekinetycznych, daje się wydedukować, że w typowych przypadkach wdrożenie technicznej telekinezy będzie decyzją i działaniem poprawnym moralnie - aczkolwiek zapewne w przyszłości zaistnieją też przypadki, iż ktoś zacznie używać telekinezę na niemoralne sposoby (nienaprawialnej szkodliwości którego to użycia ma zapobiec właśnie ustanowienie mojej "strefy wolnej od telekinezy").

4. Uzależniające zasady działania. Kiedyś fabryki chlubiły się, że to co produkują jest niezawodne i trwałe - stąd będzie służyło swym nabywcom niemal w nieskończoność. Potem jednak się okazało, że owa niezawodność i trwałość doprowadziła fabrykę "Volkswagen" niemal do bankructwa. Ich samochody "garbusy" okazały się bowiem aż tak dobre, że nikt NIE chciał kupować nowych. Jednocześnie japońskie fabryki samochodów, które wcale NIE ukrywały, że ich tanie samochody są produkowane na żywotność jedynie około 10 lat, zarabiały krocie. To spowodowało drastyczną zmianę taktyk niemal całego przemysłu. Wymyślony wówczas został trwały trend, który przez analogię do działania narkotyków można nazwać "uzależniającymi zasadami działania". Polega on na tym, że obecnie coraz więcej produktów masowego przemysłu projektuje się i buduje w taki sposób aby były jak narkotyki, czyli aby zmuszały swych użytkowników do niekończącego się nabywania tych produktów lub ich podzespołów - np. do powtarzalnego wyrzucania strasznej wersji produktu danej fabryki, lub starszej części tego produktu, oraz ponownego zakupywania nowszej wersji lub nowszej części tego produktu od tej samej fabryki. Oczywiście, motorem tego trendu jest ludzka zachłanność, jaka NIE bierze pod uwagę zniszczeń jakie on wyrządza dla środowiska, zasobów naturalnych Ziemi, postępu wiedzy, zwyczajów ludzkich, zdrowia i zasobności ludzkości, itp. Co ciekawsze, ów trend NIE tylko od dawna jest już wdrożony dla mało znaczących produktów takich jak tekturowe talerze czy plastikowe łyżki jednorazowego użycia, ale także w samochodach, telewizorach, urządzeniach elektrycznych i elektronicznych, itp. Dokonajmy teraz przeglądu kilku najbardziej reprezentacyjnych "tricków" stosowanych przez najróżniejsze fabryki i producentów w celu praktycznego wdrożenia tego wysoce niemoralnego trendu.

4a. Ręczne wiertarki i inne narzędzia elektryczne. Kiedyś ręczne wiertarki, oraz niemal wszystkie inne tzw. "powertools", były zasilane z sieci. Jednak działały one zbyt dobrze i przez zbyt długi okres czasu. Ich producenci wymyślili więc zasilanie

akumulatorowe. Dzisiejsze akumulatory szybko ulegają bowiem postarzeniu, zaś ich pojemność elektryczna szybko się zmniejsza. Wszakże narazie ludzkość NIE rozwija jeszcze niczego na tyle dla niej istotnego, aby motywowało to do rozwoju akumulatorów o długiej żywotności - tj. takich jakimi byłyby np. [komory oscylacyjne](#) mojego wynalazku (takim motywatorem zwiększania żywotności akumulatorów mogłyby być akumulatorowe systemy słoneczne opisywane w następnym przykładzie - jednak narazie ich rozwój jest blokowany przez monopole elektryczne, tak jak opisują to punkty #A1, #B5 i #F3 mojej strony [solar.pl.htm](#)). Posiadacze narzędzi zasilanych z akumulatorów szybko ulegają więc zniecierpliwieniu koniecznością zbyt częstego ich doładowywania i powtarzalnie kupują sobie nowe akumulatory - oczywiście, z tej samej fabryki co dane narzędzie. W chwili obecnej NIE daje się więc już kupić np. ręcznej wiertarki elektrycznej zasilanej z sieci - o czym osobiście się przekonałem bezskutecznością swoich prób.

4b. Bezakumulatorowe systemy słoneczne do domowego generowania energii elektrycznej z energii słońca. Energia słoneczna uważana jest za "czystą", bowiem NIE zanieczyszcza ona naszej planety i eliminuje brudne elektrownie. Jednak zmyślni zarządcy brudnych elektrowni szybko wymyślili sobie, jak pod pozorem propagowania "czystej" energii słonecznej, zmuszać idealistycznych ludzi do dodatkowego uzależniania się od owych brudnych elektrowni. Mianowicie, wymyślili oni, że jeśli uda się namówić owych idealistycznych ludzi do budowania sobie systemów słonecznych pozbawionych akumulatorów przechowujących elektryczność, wówczas nocami kiedy NIE ma słońca, właściciele owych systemów ciągle będą potrzebowali usług owych brudnych elektrowni. W ten sposób doszło do sytuacji, że w wielu krajach projekty budowy systemów słonecznych są dzisiaj monopolizowane przez elektrownie, zaś owe elektrownie budują wyłącznie bezakumulatorowe systemy słoneczne jakie dodatkowo uzależniają (zamiast uwalniać) swych właścicieli od owych brudnych elektrowni. Pole moralne potwierdza więc tutaj, że budowanie takich bezakumulatorowych systemów słonecznych, też reprezentuje sobą wysoce niemoralne decyzje i postępowania - za jakie w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych będzie się ukaranym. Moralne jest jedynie instalowanie w prywatnych domach systemów słonecznych zaopatrzonych w akumulatory. Więcej informacji na ten temat, w tym odpowiedzi "dlaczego", zawarłem w punktach #A1, #B5 i #F3 swej strony [solar.pl.htm](#).

4c. Tzw. "smart" telewizory. Jeśli ma się komputer i telewizor, wówczas usilnie się narzuca, że ktoś powinien połączyć je oba w jedno urządzenie. Pod naciskiem więc opinii publicznej firmy telewizyjne zaczęły budować tzw. "smart" telewizory o których zaczynają twierdzić, że łączą one jakość telewizyjnego obrazu z możliwościami komputera. Jednak aby popierać opisywany tu trend uzależniania użytkowników od przemysłu telewizyjnego, owe telewizory wykazują aż cały szereg niewygód i niedoskonałości, jakich istnienie daje się tylko uzasadnić ludzką chciwością. Przykładowo, mają one już wbudowaną w siebie funkcję nagrywania tego co się ogląda, jednak aby NIE pomniejszać sprzedaży wideorekorderów, mają one zbyt małą pamięć aby pomieścić w niej choćby tylko jeden film, a na dodatek NIE pozwalają one aby nagrywany program przetrzymać na jakąś zewnętrznej pamięci. Wykaz niemoralnych ograniczeń i wad owych "smart" telewizorów, jakie wyraźnie wynikają wyłącznie z ludzkiej chciwości, opisałem w "części #B" i w punkcie #A10 swej strony o nazwie [p_instrukcja.htm](#).

4d. Lekarstwa. Nawykliśmy do myśli, że wszystkie lekarstwa są dobre dla ludzi, bo leczą. Tymczasem prawda jest taka, że absolutnie wszystko, nawet produkowanie lekarstw i leczenie, można dokonywać zarówno moralnie jak i niemoralnie. Tak zaś się składa, że aby zaspokajać swoją zachłanność, niektóre koncerny farmaceutyczne wymyśliły sobie, iż zamiast produkować lekarstwa które leczą choroby i stąd zakańczają zyski tych koncernów, dochodowo znacznie korzystniej jest produkować lekarstwa, które jedynie łagodzą symptomy choroby, a stąd uzależniają chorych od ich brania na całą resztę życia. Ów niemoralny trend niektórych koncernów farmaceutycznych aby nastawiać się na produkowanie głównie takich uzależniających lekarstw, jest opisany w punktach #11 i #12 mojej strony o nazwie [healing.pl.htm](#). Ostatnio najróżniejsze "badania" usiłują nawet

przekonywać ludzi aby zaczęli nieprzerwanie zażywać lekarstwa wynalezione dawno już temu, które były produkowane aby naprawdę leczyć - np. rozważ ostatnio reklamowane jakoby korzystne efekty długoterminowego zażywania aspiryny czy witaminy C. W tym celu wynajduje się najróżniejsze zdolności owych starych lekarstw, które potem reklamuje się, iż jakoby "zapobiegają one" określonym powszechnym zagrożeniom i chorobom.

4e. Samochody osobowe o niemoralnie dużych silnikach. Na początku lat 1980-tych samochodami osobowymi o największych silnikach były w NZ Fordy o 2-litrowych silnikach. Jednak typowy NZ samochód ciągle miał wówczas pojemność skokową cylindrów mniejszą od jednego litra. (Ja ten fakt doskonale pamiętam, bowiem jako świeżo przybyły z Politechniki Wrocławskiej wykładowca inżynierii mechanicznej o zainteresowaniach w kierunku urządzeń napędowych, który w Polsce miał Fiata o pojemności silnika 650 cm sześciennych, po przybyciu do NZ spędziłem sporo czasu na badaniach różnic pomiędzy stanem motoryzacji w komunistycznej Polsce i w kapitalistycznej NZ.) Niestety, ówczesne samochody spalały zbyt mało benzyny, aby zaspokoić zachłanność koncernów paliwowych - które nieustannie manipulują przemysłem samochodowym. W następnych więc latach, pojemności silników w NZ samochodach osobowych szybko rosły, tak że w 2014 roku (w grudniu którego przeredagowałem i zaktualizowałem niniejszy punkt) pojemność silników w niektórych luksusowych samochodach, np. firmy GM czy w Chrysler (Dodge), przekraczała już 10 litrów, zaś nowych samochodów osobowych o pojemności mniejszej od jednego litra, w 2014 roku wogóle NIE dawało się już zakupić w NZ. Czyli jedynie w okresie 30 lat, wielkość (a stąd i spalanie paliwa) silników w samochodach osobowych wzrosła około 5-krotnie. Innymi słowami, silniki niektórych luksusowych samochodów w 2014 roku były już większe niż silniki najważniejszego czołgu bojowego "Valentine" używanego przez imperium brytyjskie w bitwach drugiej wojny światowej - który to czołg opisałem pod "Fot. #E1.3" na stronie [bitwa o milicz.htm](#). Oczywiście, jeśli dobrze się zastanowić, samochodów osobowych o silnikach większych niż wojenne czołgi, w czasach gdy nasza planeta umiera od zanieczyszczeń zaś globalne zasoby ropy naftowej mają się ku wyczerpaniu, NIE daje się opisywać inaczej niż jako prowokacyjną **niemoralność**.

5. Niszczenie mechanizmów uczących moralności. Począwszy od czasów zakończenia drugiej wojny światowej, nasza cywilizacja zaczęła stopniowo niszczyć mechanizmy jakie uczyły moralności i podtrzymywały moralność wśród ludzi. Wiodącą rolę w tym niszczeniu spełniają następstwa monopolu "oficjalnej nauki ortodoksyjnej" na wiedzę i na edukację. Wymieńmy tu niektóre z owych mechanizmów.

5a. "Upolitycznianie" religii. Zamiast koncentrować się na spełnianiu roli jaką Bóg nadał religiom, przywódcy poszczególnych religii zaczęli bardziej upodobniać się do polityków zabiegających o popularność i o zwiększanie swych wpływów. Aczkolwiek metody owego zabiegania różnią się w poszczególnych religiach, w każdej z nich spowodowały one zmiany jakie daje się odnotować w praktycznie wszystkich religiach, a polegające na odchodzeniu od służenia Bogu, a podejmowaniu służenia celom politycznym.

5b. Bezdyscyplinowe wychowywanie dzieci. W wielu krajach, w tym w NZ, w imię źle pojętego jakoby "dobra dzieci", uchwalane są obecnie tzw. "prawa antyklapsowe" - jakie zabraniają dyscyplinowania dzieci, a stąd jakie rodziców dyscyplinujących swoje dzieci zamieniają w przestępców. Tymczasem dyscyplinowanie dzieci jest ogromnie potrzebne. Wszakże wyrabia ono i trenuje u dziecka nawyk do wsłuchiwania się w podszepty własnego sumienia. Jak zaś wyjaśniam to m.in. w punktach #A4, #C4.6 i #C5.6 niniejszej strony, a także w punkcie #G1 swej odmiennej stronie o nazwie [will pl.htm](#) i w punktach #C7 i #D3 jeszcze innej strony o nazwie [god istnieje.htm](#), dzieci które NIE nauczą się wsłuchiwać w podszepty własnego sumienia umierają w młodym wieku - zgodnie z zasadą "przeżywania najmoralniejszego". Więcej informacji "dlaczego" owo "prawo antyklapsowe" jest niemoralne, podaje też punkt #B5.1 z mojej strony o nazwie [will pl.htm](#).

6. Sytuacje kiedy prawa ludzkie są dokładnie przeciwstawne do praw boskich. Liczba takich sytuacji nieustannie rośnie. Ich doskonałym przykładem jest owo nowozelandzkie "prawo przeciwklapsowe" jakie omówiłem już w poprzednim przykładzie.

Każda zaś z tych sytuacji reprezentuje sobą **"pułapkę numer 96"** - pod którą to nazwą ("catch no. 96") w NZ opisuje się sytuacje życiowe typu "mat" w szachach, tj. z których NIE ma już normalnie akceptowalnego wyjścia, bowiem każda próba rozwikłania sytuacji prowadzi do czegoś wysoce niepożądanego. Wszakże jeśli w sytuacji opisywanej tu kolizji praw, jawnie uczyni się to, co nakazują nam prawa boskie, wówczas łamie się prawa ludzkie i zostaje się za to ukaranym przez ludzkie władze oraz sądy. Jeśli zaś uczyni się to co nakazują prawa ludzkie, wówczas łamie się prawa boskie i zostaje się surowo ukaranym przez Boga. Jak więc postępować w takich sytuacjach, Jezus wyjaśnił nam to w Biblii następującymi słowami "Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga" (patrz Mateusz 22:21, Marek 12:17, Łukasz 20:25). Bibilijne zaś opisy okoliczności w jakich Jezus wypowiedział te słowa, jednoznacznie sugerują, że za słowami tymi kryje się więcej znaczenia, niż Biblia może sobie pozwolić wypowiedzieć bez zostania ogłoszoną jako "zakazana księga" przez wszystkie rządy i władców świata. Wszakże gdyby Biblia np. nakazywała: "prawa Boga są nadrzędne nad prawami ludzi, stąd jeśli ludzkie prawa nakazują coś odwrotnego do praw boskich, wówczas zawsze wykonuj prawa Boga", wtedy Biblia namawiałaby do cywilnej niesubordynacji - skutki której też byłyby niemoralne, ponieważ powodowałyby anarchię i rozpad praworządności. Dlatego przy interpretowaniu powyższych słów Jezusa do konkretnych sytuacji życiowych trzeba wykazywać wiele inteligencji. Przykładowo, w świetle badań totalizmu, słowa te praktycznie oznaczają: **w sytuacjach kiedy prawa boskie i prawa władz ludzkich nawzajem są przeciwstawne, wykonuj to co nakazuje Bóg, jednak NIE łam przy tym nakazów ludzkich praw** - tak abyś zamiast marnować swój czas, energię i środki na przesiadywanie w więzieniu, mógł raczej zająć się legalnym eliminowaniem różnic pomiędzy treściami ludzkich i boskich praw poprzez np. propagowanie wiedzy o prawdzie na ten temat, poprzez publikowanie lub upowszechnianie wyjaśnień takich jak niniejsze, poprzez wystawianie swojej kandydatury do sejmu lub do rządu, itd., itp. Innymi słowy, Jezus nakazuje aby przy takich kolizjach praw inteligentnie znajdować takie wyjścia z sytuacji, które NIE narażą nas na kary i prześladowania władz z powodu jawnego łamania jakichś tam ludzkich praw, jednocześnie też owe wyjścia pozwolą nam dyskretnie wykonywać to co nakazuje Bóg. A wyjścia takie zawsze istnieją - tyle, że trzeba użyć naszej inteligencji aby je poszukać, bowiem one same nam się NIE ujawnią. Filozofia totalizmu wyjaśniła wszakże, iż z każdej sytuacji życiowej istnieje co najmniej jedno moralnie poprawne wyjście, przez totalizm nazywane **"autostradą przez morze"** (po szczegóły na temat owej "autostrady" - patrz punkt #J3 na stronie o nazwie pajak do sejmu 2014.htm). Przykład jednego z wielu możliwych wyjść z podobnej sytuacji, które NIE demonstrowało cywilnej niesubordynacji a jednocześnie przestrzegało boskie prawa, jakie to wyjście ja sam doświadczyłem w czasach swego dzieciństwa, opisałem w punkcie #L3 swej strony cielcza.htm.

7. Tysiące innych podobnych decyzji i działań ludzkich, o których bez zastanowienia typowo przyjmujemy iż są one "moralne", jednak które faktycznie przez pole moralne i przez inne "wskaźniki moralnej poprawności" są demaskowane jako "niemoralne". Sporo tych błędnie kwalifikowanych decyzji i działań ludzkich omawiane jest w różnych opracowaniach totalizmu. Ponieważ jednak większość z nich reprezentuje jedynie jeszcze jeden przykład na użycie któregoś z "tricków" już wyjaśnionych powyżej - NIE będę więc ich już tu powtarzał. Po kilka ich przykładów - patrz m.in. punkt #B6 z mojej strony p instrukcja.htm.

Co jednak najważniejsze, pole moralne NIE tylko potwierdza podszepty naszego sumienia i stąd dodatkowo pozwala nam ustalić też kognitywnie (tj. naszym umysłem i wiedzą), jakie decyzje i postępowania są moralne a jakie niemoralne, ale także pozwala nam szybko zadecydować, jak w danej sytuacji należy postąpić, aby było to wyjście moralnie poprawne. Przykładowo, jedna z totaliztycznych zasad reagowania na rozwój sytuacji życiowej stwierdza **"zawsze postępuj odwrotnie to tego co nakazuje ci tzw. linia najmniejszego oporu intelektualnego"**. Chodzi bowiem o to, że co nam nakazuje owa "linia najmniejszego oporu intelektualnego", jest bardzo łatwe do niemal natychmiastowego ustalenia w niemal każdej sytuacji życiowej - po więcej szczegółów

patrz punkt #A2.1 z mojej strony o nazwie [totalizm pl.htm](#). Aby więc postąpić moralnie, wystarczy jedynie uczynić coś, co jest odwrotne do nakazów owej linii - np. jeśli owa linia popycha nas aby nawymyślać komuś od idiotów, moralnym postępowaniem jest odwrotność nawymyślania, czyli np. grzeczne wyjaśnienie tego co stanowi dany problem.

Użycie "pola moralnego" w charakterze "wskaźnika moralnej poprawności" ma też tę zaletę, że jego cechy są na tyle świeckie i naukowe, iż dają się też wyjaśniać (aczkolwiek błędnie), jako powodowane przez "naturalne mechanizmy" zupełnie niezależne od Boga (np. jako powodowane przez działanie umysłu ludzkiego). Stąd **użycie "pola moralnego" jako "wskaźnika moralnej poprawności" jest akceptowalne nawet dla "ateistów"**. W dzisiejszym świecie coraz kompletniej zapełnianym ateistami i nadzorowanym przez monopol starej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", jest to bardzo korzystna cecha. Wszakże pozwala ona aby nakazywane nam przez Boga prawa moralności zostały zaakceptowane także i przez ateistów jako rodzaj niezależnych od ludzi i istniejących w "naturze" standardów moralnych, oraz aby ateści zaprzestali w końcu fabrykowania swojej własnej wypaczonej "naukowej moralności" jaka jest sprzeczna z moralnością nakazywaną nam przez Boga. (Ową "naukową moralność" opisałem szerzej w punktach #B6 i #B7 tej strony.) Wszakże jeśli ateści zaakceptują, że w "naturze" istnieją już gotowe i niepodatne na wypaczenie standardy moralne, wówczas zaprzestaną prób tworzenia odmiennej "moralności naukowej" dyktowanej przez czyjeś ludzkie zachcianki i "widzimisie". Z kolei zaakceptowanie boskich standardów moralnych, zaprzestanie generowania ich wypaczeń, oraz coraz szersze podejmowanie decyzji i postępowań zgodnych z kryteriami moralności, zmniejszyłoby ilość kar jakie za niemoralne decyzje i postępowania muszą obecnie być serwowane społeczeństwom i narodom. W rezultacie więc sprowadziłoby to pokój na Ziemię i pozwoliło na zgodne budowanie lepszej przyszłości dla wszystkich ludzi - niezależnie od tego czy budujący tę przyszłość są ateistami, czy też wierzącymi w Boga.

Jeszcze szersze i dokładniejsze wyjaśnienie czym właściwie jest owo "pole moralne" (a w innych punktach także czym jest "energia moralna" i czym są "prawa moralne"), a także jak owo pole moralne na nas działa, przytoczone zostało w punktach #H2 i #D1 na stronie o nazwie [totalizm pl.htm](#) oraz w punkcie #B2 na stronie o nazwie [parasitism pl.htm](#), a także w tomie 6 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Z kolei graficzna ilustracja krótkoterminowego działania "pola moralnego" w czterech najbardziej typowych sytuacjach życiowych jest pokazana na "Rys. #11" z mojej strony o nazwie [pajak do sejmu 2014.htm](#).

P.S. niniejszego punktu #C4.2:

Petone, Nowa Zelandia, 1 stycznia 2015 roku

List otwarty do Polaków,

Serdecznie dziękuję tym zwolennikom mojej filozofii totalizmu, którzy przysłali mi życzenia świąteczne i noworoczne. Dziękuję też za zwrócenie mojej uwagi na moralną wymowę głosujących na mnie w wyborach do sejmu NZ (np. że każdy kto na mnie głosował w NZ wyborach oznacza kolejną osobę która niezachwianie wierzy we właściwość tego co czynię), oraz za obietnice, że jeśli wystawię swoją kandydaturę do wyborów w Polsce, wówczas wysyłający te życzenia też będą na mnie głosowali.

Zainspirowany Waszymi sugestiami faktycznie zacząłem rozważać możliwość wystawienia swej kandydatury do wyborów prezydenckich jakie mają się odbyć w Polsce w niedzielę dnia 10 lub 17 maja 2015 roku. Jak bowiem zdaje się wynikać z informacji zawartej w internecie, spełniam wymagania takiego

kandydata. Wszakże nadal utrzymuję swoje polskie obywatelstwo i mam nawet nadal ważny polski paszport - tak że mógłbym przylecieć do Polski na czas kampanii wyborczej. Reprezentuję też owego "idealnego kandydata na Prezydenta" - o jakim rozpisują się polityczni komentatorzy - np. spełniam wszystkie wymogi wyszczególnione w artykule spod adresu internetowego <http://ryszard.opara.neon24.pl/post/116620,wybory-prezydenckie-gwozdz-do-trumny-polski>. Przykładowo, najmoralniejsza nowoczesna filozofia świata jaką stworzyłem (tj. **totalizm**) dostarcza nam wszystkim konkretny "pomysł na Polskę przyszłości". Zgodnie z nim, w przypadku gdybym został wybranym, wówczas dawne powiedzenie "Polska nierządem stoi" dałoby się wreszcie zastąpić nowym **"Polska moralnością stoi"**. Ten mój "pomysł na Polskę przyszłości" polega bowiem na użyciu pozycji Prezydenta, a także całej mojej wiedzy, autorytetu i wpływów, aby zatwierdzać i wdrażać jedynie te decyzje i posunięcia polskiego rządu, które NIE łamią żadnego kryterium moralności, a stąd które **NIE muszą potem być karane** przez mechanizmy moralne Boga anulowaniem wszelkich ich korzystnych następstw - tak jak wyjaśniłem to w powyższym punkcie tej strony. Wszakże nieskalanie moralne postępowanie rządu leży w żywotnym interesie każdego Polaka - a jeśli rząd zacznie postępować nieskalanie moralnie, jego przykład przejmie i reszta kraju. Ja zaś obecnie jestem jedyną osobą na świecie mającą wymaganą wiedzę i totaliztyczne doświadczenie, aby być w stanie definitywnie ustalić, czy podjęta przez rząd konkretna decyzja lub posunięcie są faktycznie zgodne z wszystkimi kryteriami moralności, zaś w przypadku jeśli łamią one jakieś kryterium moralne - wówczas aby efektywnie użyć metod totalizmu, tak że przetransformują one tę decyzję lub posunięcie na sposób eliminujący łamanie przez nie jakiegokolwiek kryterium moralnego, ale nadal umożliwiający wypełnianie przez nie ich zamierzonego celu. Na dodatek do tej determinacji uczynienia Polski przyszłości moralną, dysponuję też niezależnością i odpornością na czyjekolwiek naciski - wszakże skromnie żyjąc w Nowej Zelandii i spędzając czas na szukaniu pracy, wykładaniu na najróżniejszych uczelniach, rozwijaniu swych wynalazków, formułowaniu totalizmu, badaniu Boga i Jego praw, itd., itp., NIE miałem już czasu ani inklinacji aby "robić pieniądze" albo przyłączyć się do jakiejś partii politycznej czy do jakiejś polskiej kliki wspólnoty interesów. W przypadku więc gdybym zdecydował się wystawić swoją kandydaturę w wyborach prezydenckich, byłbym kandydatem wszystkich Polaków, który faktycznie reprezentowałby życzenia, potrzeby i wizję przyszłości każdego obywatela Polski.

Niestety, jak jest to z każdą moralnie poprawną decyzją i działaniem, również i dla niniejszej opisywane tu "pole moralne" już wznosi najróżniejsze przeszkody - co już obecnie potwierdza, że taka decyzja wystawienia mojej kandydatury byłaby moralnie poprawną. Przykładowo, mieszkam w Nowej Zelandii i NIE mam funduszy na prowadzenie kampanii. Sam NIE mam też jak zgromadzić owe 100 czy 150 tysięcy podpisów wymaganych do formalnego zarejestrowania mojej kandydatury, ani NIE mam możliwości aby samemu zorganizować kampanię wyborczą. Stąd potrzebna mi byłaby aktywna pomoc wielu ochotników. Jeśli więc Ty czytelniku czujesz, że chciałbyś aktywnie poprzeć przyszłość swoją i swych potomków, poprzez wyniesienie do pozycji Prezydenta Polski kogoś, kto ma wymaganą wiedzę oraz ideę zdolną zainicjować transformację Polski w ów

przodujący kraj świata - jakiego nadejście już w niedalekiej przyszłości zapowiadają liczne staropolskie przepowiednie, wówczas do mnie napisz (moje email: janpajak@gmail.com lub jpajak@poczta.wp.pl). W swym emailu konkretnie wyjaśnij mi sposób na jaki czujesz, że mógłbyś dopomóc mi wygrać te wybory - znaczy napisz konkretnie co i jak jesteś w stanie uczynić. Po otrzymaniu Twojego emaila, a także ewentualnych emailów od innych osób gotowych dopomagać w tej sprawie, będę miał lepsze rozeznanie, czy mam deklaracje pomocy od wystarczającej liczby Polaków, aby faktycznie móc wystawić swoją kandydaturę w tegorocznych wyborach prezydenckich i wspólnie przeprowadzić efektywną kampanię wyborczą - tak aby w końcu w wyborach tych wygrała cała Polska i każdy z Polaków w imię postępu, moralności i faktycznej służby dla Boga.

Z totalizycznym salutem,
dr inż. Jan Pajak

Załączniki: moje strony internetowe o adresach http://totalizm.com.pl/pajak_na_prezydenta_2015.htm oraz http://pajak.org.nz/pajak_na_prezydenta_2015.htm wyjaśniające bardziej szczegółowo "dlaczego", "jak", "w jakich terminach", "jakimi siłami i środkami", itp., powyższe wystawienie mojej kandydatury w wyborach Prezydenta Polski z 2015 roku może i powinno być urzeczywistnione.

#C4.2.1. Tzw. "zasada przeciwstawności krótkoterminowych i długoterminowych skutków działania pola moralnego" - dostarczająca nam odmiennego "wskaźnika moralnej poprawności":

Pole moralne jest polem pierwotnym bardzo podobnym do pola grawitacyjnego - tyle, że zamiast na masy fizyczne, działa ono na nasze umysły. Jednak działanie pola moralnego nieco różni się od działania grawitacji. Chodzi bowiem o to, że grawitacja działa mniej więcej w taki sam sposób zarówno w krótkim jak i w długim terminie. Tymczasem pole moralne zawsze długoterminowo działa zupełnie odwrotnie niż krótkoterminowo. Mianowicie, czynienie tego co poprawne moralnie zawsze krótkoterminowo wymaga pokonania wyraźnego i znacznego oporu pola moralnego. W krótkim więc terminie, pole moralne jakby starało się "ukarać" tych ludzi, którzy czynią to co moralnie poprawne. Jednak **w swym długoterminowym działaniu pole moralne zawsze odwraca rodzaj swego działania w porównaniu do tego jak działało ono krótkoterminowo**. Stąd np. wobec ludzi którzy działali moralnie i stąd których krótkoterminowo owo pole moralne jakby starało się "ukarać" **w długoterminowym działaniu pole moralne zawsze dodaje swoją "nagrodę" do owoców działania tych ludzi, którzy w danej sprawie postąpili moralnie poprawnie**. Jednocześnie wobec ludzi, którzy w danej sprawie postąpili niemoralnie i stąd którym krótkoterminowo pole moralne jakby starało się "pomagać" czyniąc ich życie i działanie łatwym i przyjemnym, **długoterminowo pole moralne zawsze surowo "karze" za uprzednie niemoralne postępowanie, unieważniając wszystko co krótkoterminowo zostało osiągnięte z pomocą owego pola za uprzednie niemoralne działanie w danej sprawie, oraz dodatkowo eskalując problem, który owo niemoralne działanie miało rozwiązywać**. Ta zasada działania pola moralnego daje się nazwać **"zasadą przeciwstawności krótkoterminowych i długoterminowych skutków działania pola moralnego"**. Jej dokładniejszy opis, wraz z przykładami jej działania zaczerpniętymi z rzeczywistego życia, podany jest w punkcie #J1 strony [pajak do sejmu 2014.htm](#).

Następstwa w/w "zasady przeciwstawności krótkoterminowych i długoterminowych

skutków działania pola moralnego" są aż tak powtarzalne i aż tak stanowcze, że daje się je wykorzystywać jako jeszcze jeden doskonały **"wskaźnik moralnej poprawności"**. Przykładowo, **jeśli odnotujemy, że to co właśnie czynimy spotyka się ze znaczącymi oporami "pola moralnego", wówczas praktycznie to oznacza, że nasze działanie jest moralnie poprawne i stąd jeśli tylko czujemy, że jesteśmy w stanie pokonać owe opory pola moralnego, wówczas powinniśmy działanie to uparcie kontynuować.** Prawdą jest też odwrotna sytuacja. Dlatego więc, **kiedy odnotujemy, że to co właśnie czynimy jest łatwe i przyjemne, czyli że NIE spotyka się to z wyraźnymi oporami "pola moralnego", wówczas praktycznie powinniśmy to traktować jako ostrzeżenie, że owo nasze działanie jest niemoralne i stąd dla własnego dobra powinniśmy albo je zarzucić, albo też za jego zrealizowanie wyasygnowana nam zostanie w przyszłości jakaś surowa kara.** Po przykład wykorzystania tej zasady właśnie jako doskonałego "wskaźnika moralnej poprawności" w zdecydowaniu czy budować sobie we własnym domu "bezakumulatorowy" system generowania elektryczności ze światła słonecznego - patrz punkty #A1, #B5 i #F3 mojej strony o nazwie [solar.pl.htm](#).

Z uwagi na omawianą tu zasadę, postępowania ludzkie które są niemoralne, tylko w swym krótkoterminowym działaniu są łatwe i przyjemne. Natomiast w długoterminowym działaniu zawsze okazują się być nieprzyjemne oraz indukujące problemy i zło. Przykładowo, wszelkie niemoralne decyzje w krótkoterminowym działaniu są przyjemne i łatwe do urzeczywistnienia, oraz pozornie wyglądają jakby rozwiązywały problem dla którego zostały podjęte. Jednak w długoterminowym działaniu zawsze się okazuje, że nigdy NIE rozwiązują one problemu z powodu którego zostały podjęte, a dodatkowo tylko eskalują ów problem. Jako przykłady rozważ długoterminowe następstwa wprowadzenia antybiotyków i pestycydów do powszechnego użycia, oraz wprowadzenia teorii względności do oficjalnej edukacji - przeanalizowane i opisane w punkcie #J1 wyżej wymienionej strony [pajak do sejmu 2014.htm](#), albo rozważ długoterminowe następstwa dzisiejszego wprowadzania do powszechnego użytku "bezakumulatorowych" systemów słonecznych do domowego generowania elektryczności z energii świetlnej słońca - opisane w punktach #A1, #B5 i #F3 w/w strony [solar.pl.htm](#).

#C4.3. Energia moralna która dostarcza następny obiektywny "wskaźnik moralnej poprawności" adresowany m.in. do "ateistów":

Energia moralna jest rodzajem inteligentnego odpowiednika dla "energii potencjalnej" znanej nam z fizyki. U ludzi jej zwiększenie następuje kiedy ci wznoszą się "pod górę" w/w "pola moralnego" - czyli kiedy czynią coś "moralnego". Natomiast nasza "energia moralna" jest upuszczana (rozpraszana) za każdym razem kiedy ludzie czynią coś "niemoralnego", lub kiedy nic NIE czynią (wszakże beczynność też jest rodzajem niemoralności - tak jak wyjaśnia to punkt #C4.2). Energia moralna jest nam absolutnie konieczna do życia. Przykładowo nasze "uczucia" to po prostu "sensacje doznawane podczas przepływu tej energii moralnej" - co wyjaśnia dokładniej podrozdział I5.5 z tomu 5 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Z kolei brak u kogoś wymaganego poziomu owej energii moralnej manifestuje się w formie tzw. "**depresji psychicznej**", która NIE daje się wyleczyć przez aż tak długo, aż ów ktoś uzupełni u siebie brakujący mu zasób tej energii moralnej - po dokładniejszy opis owej depresji, patrz np. punkt #D10 na stronie o nazwie [totalizm.pl.htm](#), punkty #E1 i #E2 na stronie o nazwie [parasitism.pl.htm](#), czy punkt #C6 na stronie o nazwie [nirvana.pl.htm](#).

Jeszcze szersze i dokładniejsze wyjaśnienie czym właściwie jest owa "energia moralna" (a także czym jest "pole moralne" i czym są "prawa moralne") przytoczone zostało na stronach o nazwach [totalizm.pl.htm](#) oraz [parasitism.pl.htm](#), a także w tomie 6 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

#C4.4. Prawa moralne które dostarczają kolejnego "wskaźnika moralnej poprawności" adresowanego m.in. do "ateistów":

"Prawa moralne" są to niezależne od ludzi i obiektywnie działające mechanizmy, które z określonym opóźnieniem czasowym wyzwalają dla nas najróżniejsze następstwa o charakterze "nagród" lub "kar" w zależności od tego czy to co uprzednio uczyniliśmy było "moralne" czy też "niemoralne". Prawa moralne działają z tak "żelazną konsekwencją" i tak powtarzalnie, że ich istnienie i działanie jest obiektywnie weryfikowalne i może zostać odnotowane nawet przez "ateistów". To z tego powodu ich istnienie jest znane już od wieków i wyrażane niezliczonymi przysłowiami, np. "Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy" ("The Mills of God grind slowly but they grind surely"), albo "Kto igra z ogniem, ten od ognia ginie" ("If you play with fire you get burnt").

Najlepszym **przykładem prawa moralnego** jest tzw. **"Prawo Bumerangu"**, które w swym zastosowaniu do tzw. "intelektów indywidualnych" (tj. do pojedynczych osób) stwierdza, że **"jakiegokolwiek uczucia ty wyzwalasz u innych swoim postępowaniem, dokładnie takie same uczucie w przyszłości ktoś inny wyzwoli i u ciebie"**. (Odnótuj, że owo "Prawo Bumerangu" bazuje na algorytmicznym mechanizmie działania popularnie zwanym karma. Szersze opisy jego działania podane są w punkcie #B3 strony o nazwie mozajski.htm, zaś kronikarsko udokumentowany historyczny przykład jego zadziałania dla indywidualnej osoby wskazany jest w punkcie #C3.1 strony o nazwie malbork.htm.) "Prawo Bumerangu" działa także na "intekty grupowe" - zaś przykład następstw takiego jego zadziałania opisuje np. punkt #A2 na stronie petone.pl.htm.

W Biblii "prawa moralne" nazywane są, jak na dzisiejsze czasy, dosyć nieściśle i myląc z użyciem aż kilku odmiennych zwrotów, przykładowo "prawo Boga, nakazy Boga, żądania Boga, itp." Relatywnie dobrze ową niejednorodność terminologiczną referowania w Biblii do praw moralnych ujawniają nam następujące przykłady cytowań zaczerpniętych z wydania Biblii zwanego "Biblią Tysiąclecia" - np. patrz tam "Księga Psalmów", wersety 37:30-31, cytują: *"Usta sprawiedliwego głoszą mądrość i język jego mówi to, co słuszne. Prawo jego Boga jest w jego sercu, a jego kroki się nie zachwieją"*; albo patrz tam "Księga Sofoniasza", werset 2:3, cytują: *"Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dniu gniewu Pańskiego"*; albo też patrz tam "Księga Micheasza", werset 6:8, cytują: *"Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre i czegoż żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim."*

Z powodu powyższych nazewniczych nieściśłości Biblii, wprowadzenie przez totalizm jednolitej naukowej nazwy "prawa moralne" dla zbioru tych praw, ma wiele zalet w porównaniu z używaniem dawnej terminologii bibilijnej. Przykładowo, totaliztyczna nazwa znacznie lepiej oddaje funkcję tych praw. Ponadto pozwala ona aby prawa te bez sprzeciwu mogły być wypełniane zarówno przez "wierzących" jak i przez "ateistów" (podczas gdy np. ateści zapewne odmawialiby wypełniania praw noszących nazwę "prawa, nakazy, albo żądania Boga"). Wszakże działanie praw moralnych, podobnie jak wszystko inne co Bóg stworzył, daje się wyjaśnić na wiele odmiennych sposobów - przynajmniej zaś jeden z tych sposobów powinien też móc trafić do przekonania ateistów. A trzeba tu pamiętać, że **na obecnym poziomie ludzkiej wiedzy "ateiści" ciągle są bardzo potrzebni naszej cywilizacji jako "aktywna konkurencja" dla biernych naukowo "religijnych" osób**. Konkurencja ta pobudza bowiem dyskusje i poszukiwania twórcze, a stąd powoduje ona postęp wiedzy i techniki u ludzkości - po więcej szczegółów patrz punkt #J3 na stronie o nazwie bitwa o milicz.htm czy punkty #A2, #C3 i #C4 na stronie o nazwie will.pl.htm. Wszakże, jak wyjaśniają to powyższe strony, **"gdyby Ziemia była zaludniona wyłącznie przez bierne naukowo religijne osoby, które ślepo i bezkrytycznie wierzą w stwierdzenia swych religii na temat Boga, wówczas zapewne do dzisiaj mieszkalibyśmy ciągle na drzewach lub w jaskiniach, nadal nie znalazłbyśmy jeszcze zapalek ani wiedzieli jak rozpalać ogień, zaś ludzi oddanych prawdzie nadal byłby palili na stosach lub krzyżowali"**.

Podobnie jak dla wszystkiego co Bóg stworzył, również dla działania "praw moralnych" daje się znaleźć aż cały szereg odmiennych wy tłumaczeń - tak jak to wyjaśnił podpunkt #C4.1 niniejszej strony. **Wyjaśnienie bazujące na modelu nowej "nauki totalizycznej"** (tj. tego modelu opisanego w punkcie #B1 niniejszej strony), czym właściwie są owe "prawa moralne", jak one działają i co one stwierdzają (a także czym jest "energia moralna" i czym jest "pole moralne"), przytoczone zostało w punkcie #C1 totalizycznej strony o nazwie [stawczyk.htm](#), w punkcie #B3 (i w kilku innych, np. #D1) na stronie o nazwie [totalizm.pl.htm](#), w punkcie #B2 (i na niemal całej reszcie) strony o nazwie [parasitism.pl.htm](#), a także w tomach 5 i 6 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) (szczególnie patrz podrozdział I4.1.1 z tomu 5 owej [1/5]).

Z kolei **wyjaśnienie bazujące na modelu dotychczasowej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej"**, które jednak też opisuje działanie tych samych "praw moralnych", zaś dostarczone nam zostało przez "symulację UFO nauty", przytoczone jest w akapicie N-116 z podrozdziału UB1 w tomie 16 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Tamto wyjaśnienie UFO nauty jest wystarczająco "świeckie" i "naukowe" aby zadowolić każdego "ateistę" i również go przekonać aby jednak przyłączył się do osób przestrzegających "praw moralnych".

#C4.5. [Karma](#) której działanie może odnotować każdy uważny obserwator:

Działanie [karmy](#) wynika z "Prawa Bumerangu" opisanego w poprzednim podpunkcie. Ponieważ jednak działanie to jest dosyć złożone, odsyłam do zapoznania się z nim z odrębnej strony o nazwie [karma.pl.htm](#).

Aby wypełniać "kanon nieokreśloności" opisany dokładniej w punkcie #C4.1 tej strony, dla karmy "czas zwrotu" typowo następuje dopiero po około 7 do 10 latach od chwili kiedy popełnia się działanie za które ów zwrot przychodzi - po przykład takiego datowania zwrotu karmy patrz punkt #G2 ze strony o nazwie [przepowiednie.htm](#). Dla wielu ludzi jest to więc zbyt późno aby ciągle pamiętali "za co obrywają".

#C4.6. [Sumienie](#):

Aby ludzie łatwiej mogli wypełniać wymogi moralności, Bóg wyposażył każdą osobę w organ sumienia. Owo sumienie nieustannie nam podpowiada co jest moralne, a co niemoralne, czego nie powinniśmy czynić, itp. Niefortunnie dla nas, sumienie daje się zagłuszać, zaś wielu niemoralnych ludzi zagłusza je aż tak często, że z czasem traci zdolność rozumienia jego podszeptów. Jak też wykazują moje badania opisane w punktach #C7 i #D3 strony o nazwie [god istnieje.htm](#) oraz w punkcie #G1 odmiennej strony o nazwie [will.pl.htm](#), jeśli owa utrata zdolności rozumienia podszeptów sumienia pojawi się już w czasie dzieciństwa, wówczas takie dzieci, które już nauczyły się zagłuszać podszepty własnego sumienia, umierają jeszcze w młodym wieku - zgodnie z zasadą "przeżywania najmoralniejszych". Po więcej informacji na temat sumienia patrz też punkt #G1 na stronie o nazwie [will.pl.htm](#).

#C4.7. [Użycie znajomości statusu moralnego źródła danej właśnie rodzącej się idei jako "wskaźnika moralnej poprawności" ujawniającego nam, czy idea ta w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych okaże się dla ludzi korzystna, czy też niszczycielska:](#)

Motto: "każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców, ani złe drzewo wydać

dobrych owoców." (Biblia Tysiąclecia, Ewangelia Św. Mateusza, wersety 7:17-18)

W skład generalnych metod działania Boga wchodzi m.in. zasada, jaką najlepiej wyrażają ostrzegające słowa z Biblii cytowane w motto do niniejszego punktu. Ponieważ zasada ta jest wyrażona w sposób ogólny, odnosi się ona praktycznie do całego świata fizycznego. W ten sposób wyraża ona m.in. NIE tylko zasady obowiązujące przy rodzeniu się owoców, ale także zasady odnoszące się do rodzenia się nowych idei, wynalazków i teorii, do wyników wojen, do następstw tradycji rodzinnych, instytucjonalnych i narodowych, itd., itp.

Jeśli słowa tej generalnej zasady odniesie się i zinterpretuje do czegokolwiek, co właśnie się rodzi, wówczas bardzo precyzyjnie informują nas one, czy owo właśnie rodzące się coś w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych okaże się korzystne dla konfrontowanych z tym ludzi, czy też niekorzystne. Zgodnie bowiem ze słowami tego biblijnego ostrzeżenia, **"wszystko co wywodzi się z niemoralnych źródeł, w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych okaże się niszczące i niekorzystne dla ludzi"**. Z kolei **"wszystko co wywodzi się z moralnych źródeł, w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych okaże się dobre i korzystne dla ludzi"**. Jeśli więc w jakiś sposób potrafimy ustalić, czy dane noworodzące się coś wywodzi się z moralnych czy też z niemoralnych źródeł, wówczas z góry potrafimy również określić, czy w przyszłości długoterminowo okaże się to korzystne, czy też niszczycielskie, dla ludzi. W ten sposób, owe niby niewinnie brzmiące słowa Biblii, wyrażają dobrze zakamuflowaną metodę postępowania Boga, która pozwala nam na wykorzystywanie naszej znajomości moralnego statusu źródeł danego czegoś, co właśnie się rodzi, jako kolejnego "wskaźnika moralnej poprawności". NIE bez powodu w naszej niemoralnej cywilizacji ustanawia się najróżniejsze prawa o ochronie rzekomej "prywatności" ludzi postępujących niemoralnie, aby uniemożliwiało to ludziom proste znajdowanie związku pomiędzy jakąś niemoralnością, a problemami które na każdego sprowadza posłużenie się źródłem owej niemoralności.

Istnieje ogromna ilość empirycznego materiału dowodowego, jaki potwierdza nam, iż Bóg z iście "żelazną ręką" tak steruje rozwojem ludzkości i działaniem świata fizycznego, aby zasada opisywana powyższymi słowami Biblii zawsze została wypełniona. W celu poinformowania czytelnika jakiego rodzaju jest ów materiał dowodowy, wskażę tu kilka jego przykładów, które wcześniej opisałem już dokładniej na swoich stronach internetowych. I tak, przykładowo w punkcie #J1 swej strony o nazwie [pajak do sejmu 2014.htm](#) wyjaśniłem zarówno niekorzystne następstwa długoterminowe wprowadzenia do powszechnego użytku wynalazków pestycydów (pierwszy z których w Polsce nazywany był "azotoksem") i antybiotyków, a także wprowadzenia teorii względności, jak i wyjaśniłem również dlaczego można mieć poważne zastrzeżenia co do moralnego statusu źródeł z których te wynalazki i teoria się wywodzą. Podobnie w podpisie pod "Fot. #1" ze strony o nazwie [p.l.htm](#) wyjaśniłem, że Bóg wcale NIE pozwolił aby syn Wernher'a von Braun wynalazł [Magnokraft](#) i [Wehikuł Czasu](#), a Bóg wysoce wymownie spowodował, że owe statki międzygwiazdne wynalazł syn "niewolnika" von Braun'a cudownie uratowanego z obozu jeńców wojennych w [Peenemunde](#) partacko bombardowanego przez Aliantów. (Wernher von Braun był niemieckim budowniczym śmiercionośnych rakiet "V2" - którego dorobek i tradycje Amerykanie użyli po wojnie jako "źródło" dla swoich technologii rakiet kosmicznych.) Najwyraźniej Bóg wie już od dawna, że napęd rakietowy już dzisiaj stanie się powodem cierpienia i śmierci masy ludzi, zaś w przyszłości okaże się być poważną przeszkodą rozwojową dla całej ludzkości - tak jak już obecnie przeszkodą taką okazuje się być teoria względności. (Owo przeszkadzające działanie napędu rakietowego już dawno temu doskonale potwierdziły moje przeboje z NASA, kiedy to z powodu swej inwestycji w napęd rakietowy owa agencja uparcie ignorowała kierowane do niej moje niezliczone podania i apele o wsparcie badań nad [Magnokraftem](#) i nad [Komorą Oscylacyjną](#).) Na podobnej zasadzie wszystko co wywodzi się z tradycji i rozwoju bomb atomowych już obecnie okazuje się być przekleństwem ludzkości - włączając w to niszczycielstwo elektrowni atomowych, jakiego doskonałym przykładem jest japońska katastrofa w

Fukushima, której faktyczne powody i następstwa opisałem w punktach #M1 do #M1.3 swej strony o nazwie [telekinetyka.htm](#), oraz włączając w to kataklizmy obecnego "neo-średniowiecza", którego niedalekie nadejście wywołane "hałasem telepatycznym" generowanym wybuchami bomb atomowych wskazywały już wyniki moich badań następstw [eksplozji Tapanui](#), dokonywanych i opublikowanych jeszcze w 1989 roku, zaś początki faktycznego nadejścia którego to "neo-średniowiecza", wraz z jego chorobliwymi agresjami, walkami, zarazami, zdziczeniem obyczajów ludzkich, oraz brzydotą "dzieł" artystów obserwujemy już na całej Ziemi zaczynając od 2001 roku, znaczy zaczynając już w 12 lat po tym jak przewidziałem jego niedalekie nadejście - po skrócone opisy obecnego okresu "neo-średniowiecza" patrz "część #K" ze strony o nazwie [tapanui.pl.htm](#). Ponadto praktycznie wszystkie idee wskazywane jako niemoralne w punkcie #C4.2 niniejszej strony, a także w punkcie #B6 strony o nazwie [p instrukcja.htm](#), też wykazują się zdecydowanie niemoralnym pochodzeniem. Stąd jest absolutnie pewnym, że jeśli do chwili obecnej któreś z nich NIE ujawniły nam jeszcze swoich niszczycielskich następstw, wówczas najróżniejsze ich katastrofalne następstwa dla ludzi ujawnią się już wkrótce. Innymi słowy, informacja jaką staram się tutaj przekazać, to że, **wiedząc czy źródło lub tradycje z jakich wywodzi się coś właśnie powstającego, mają moralny czy też niemoralny charakter, można już z dużą dokładnością przewidzieć na bazie słów Biblii zacytowanych w motto tego punktu, czy po urzeczywistnieniu tego czegoś w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych okaże się to być korzystne, czy też niszczycielskie, dla ludzi.**

Wiedza ludowa też wie już od dawna o działaniu opisywanej tu zasady postępowania Boga. Przykładowo, to właśnie z owej zasady bierze się idea tzw. "evil eye" kultywowana w folklorze Dalekiego Wschodu - jaka odradza aby mieć cokolwiek do czynienia z ludźmi wysoce niemoralnymi, bowiem wszystko na co oni chociaż tylko spojrzą, będzie potem marniało. W podobny sposób staropolska tradycja ludowa odradzała nabywanie czegokolwiek od niemoralnych ludzi, lub wynajmowanie niemoralnych ludzi do pomocy w czymkolwiek co jest związane z rodzeniem się czegoś nowego - bowiem ich udział "zapeszy" to coś nowego i spowoduje, że to albo zdechnie, albo uschnie, albo okaże się przynosić jedynie kłopoty i straty.

W dzisiejszych czasach staje się coraz trudniejszym, jeśli nie praktycznie zupełnie niemożliwym, ustalenie czy dane czyjeś niemoralne działanie wywodzi się od kogoś kto zawsze postępuje chronicznie niemoralnie, czy też od kogoś, kto z zasady działa moralnie - tyle że w danym działaniu popełnił pomyłkę, czy też pozwolił zagórować jakiejś swojej ludzkiej niedoskonałości, w rezultacie czego popełnił jedynie rzadką u siebie niemoralność. Wszakże najróżniejsze ludzkie prawa, w rodzaju "ustawy o prywatności", a także najróżniejsze zwyczaje jakie ludzkość praktykuje, w rodzaju zwyczaju aby "prawić komplementy" czy aby nigdy NIE mówić "źle" o członku rodziny, o kimś znanym, czy o kimś umarłym, powodują, że niemoralna natura chronicznie niemoralnych ludzi jest starannie ukrywana i przez nas niemal niemożliwa do przyporządkowania konkretnym osobom lub instytucjom. Na szczęście, taka niemoralna natura ludzka jest niemożliwa do ukrycia przed wszystko-widzącym Bogiem. Bóg zaś na podstawie swej znajomości całej natury danej osoby, oraz na bazie swych metod działania, a także opierając się na wnikliwej analizie nawyków, cech i zachowań każdej osoby ujawnionych i dokładnie poznanych przez Boga podczas jej poprzednich przejść przez czas i życie, osądza jakie mają być Jego działania wobec poszczególnych osób i wobec tego co osoby te zdecydowały się uczynić w obecnym przejściu przez czas. To właśnie w rezultacie działań podjętych przez Boga, ową dodatkową i wysoce użyteczną prawdą, na którą też zwraca uwagę opisywany tu cytat z Biblii, jest że **"owoce" postępowania zarówno indywidualnych ludzi, jak i intelektualów grupowych, zawsze przynależą do tylko jednej kategorii moralnej, mianowicie jeśli postępowanie to u jakiegoś intelektu jest kwalifikowane przez Boga jako przeważająco niemoralne, wówczas "owoce" praktycznie wszystkiego co Bóg pozwoli uczynić temu intelektowi okażą się szkodliwe lub nawet niszczycielskie w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych, natomiast jeśli postępowanie**

jakiegoś intelektu jest kwalifikowane przez Boga jako przeważająco moralne, wówczas "owoce" praktycznie wszystkiego co Bóg zezwoli uczynić temu intelektowi okażą się korzystne i budujące w długoterminowym działaniu mechanizmów **moralnych**. Innymi słowy, na przekór że w dzisiejszych czasach ludzie doskonale ukrywają swoją niemoralność, ciągle tą niemoralność Bóg dyskretnie nam ujawnia, ponieważ **jeśli zdołamy definitywnie ustalić, że w jakiejś sprawie ktoś, czy jakaś instytucja, wygenerowała dowolne "owoce", które w długoterminowym działaniu okazują się zdecydowanie niemoralne, wówczas opisywane tutaj cytowanie z Biblii nas upewnia, że możemy też być pewni, że także we wszelkich innych sprawach w których tej samej osobie czy instytucji też Bóg zezwoli na wygenerowanie "owoców", w długoterminowym działaniu "owoce" te okażą się równie niemoralne**. Jest więc sporym ryzykiem akceptowanie dowolnych owoców postępowania tej osoby lub instytucji, jako że w długoterminowym działaniu owoce te z całą pewnością okażą się dla nas szkodliwe. To między innymi z powodu bezużyteczności owoców ich działań, takich **chronicznie niemoralnych ludzi w czasach mojej młodości nazywano "Midasami na odwyrtekę" - wszakże wszystko czego tylko by się nie dotknęli z czasem zamieniało się w gówno**. Powyższy cytat potwierdza nam więc to, co już dawno temu odkryła **filozofia totalizmu** kiedy ustaliła, że każdy intelekt należy tylko do jednej kategorii intelektów, mianowicie należy albo do **totalistów**, albo też do **Pasożytów**. W tym miejscu warto też dodać, że za pośrednictwem najróżniejszych ludzkich wymysłów, tzw. "naukowa moralność" (tj. ta "moralność" którą opisuję szerzej m.in. w punktach #B2, #B3 i #B6 niniejszej strony, oraz w punkcie #N2 strony o nazwie **pajak na prezydenta 2015.htm**) bez przerwy ponawia wysiłki, aby formować wśród ludzi dominującą opinię, która zaprzeczałaby omawianym tu słowom Biblii. Przykładowo, w tym celu nagrywa się i upowszechnia liczne filmy, w których pokazuje się byłych przestępców dokonujących wysoce szlachetnych czynów. Albo ułaskawia się i wypuszcza z powrotem do społeczeństwa niebezpiecznych kryminalistów - jakoby po to, aby dać im "drugą szansę" na zrehabilitowanie się, zaś w praktyce po to, aby umożliwić im popełnianie następnych niegodziwości, itd., itp.

W tym miejscu poczuwam się do moralnego obowiązku aby uwagę czytelnika zwrócić też na fakt, że ogromna liczba "owoców" działalności instytucji obecnej oficjalnej nauki ziemskiej (w opracowaniach autora nazywanej starą "ateistyczną nauką ortodoksyjną") już okazała się być błędna i niemoralna. Stąd opisywana tu metoda działania Boga wskazywana Biblią oznacza więc, że **absolutnie wszystkie "owoce" jakie Bóg pozwala wygenerować instytucji oficjalnej nauki są definitywnie błędne i niemoralne**. To zaś oznacza, że wszystkie twierdzenia oficjalnej nauki powinniśmy traktować "z przymrużeniem oka" - tak jak w komunistycznych czasach była traktowana **"rządowa propaganda sukcesu"**. Mianowicie, trzeba zdawać sobie sprawę, że nauka ta upowszechnia swe twierdzenia wcale NIE po to aby promować prawdę, a jedynie aby ugruntowywać monopol oficjalnej nauki na rzekomą wiedzę i edukację, oraz aby uzyskiwać dalsze dotacje podatników na jej "badania". Kiedy zaś NIE udaje się już dłużej utrzymywać fikcji, że jakieś twierdzenia oficjalnej nauki są poprawne, wówczas każdego roku kolejna porcja wymysłów i bajeczek "naukowych" jaka uprzednio zwodziła ludzi, jest wymieniana na następną porcję podobnie błędnych i zwodniczych wymysłów i bajeczek, jakie będą zwodziły ludzi przez następne kilka lat. Oficjalna nauka ukrywa ten proces chronicznej błędności tego co twierdzi za pozorami potrzeby jakoby nieustannego uaktualniania wiedzy. (Odnotuj tu jednak, że **"prawda jest tylko jedna"** - jeśli więc coś faktycznie stanowi prawdę, wówczas NIE wymaga to nieustającego zmieniania i uaktualniania.)

Oczywiście, istnieją też niezwiązane z "owocami" metody ustalania, czy ktoś inny niż my sami należy do kategorii ludzi postępujących przeważająco moralnie czy też niemoralnie - tj. do **totalistów** czy do **Pasożytów**. Przykładowo, ludzie przeważająco postępujący niemoralnie NIE potrafią aprobującą przyjmować postępowania moralnie-poprawnego - ponieważ ich natura im nakazuje aby spontanicznie wykazywać wrogość i agresję wobec wszystkiego co jest moralnie-poprawne. Z kolei ich nieustająca agresja

powoduje, że także ludzie postępujący moralnie są zmuszeni podejmować obronę - co indukuje proces nieustającej "walki zła z dobrem". Ponadto brak u niemoralnie postępujących kompasu moralnego powoduje, że typowo NIE są oni w stanie odróżnić postępowań moralnych od postępowań niemoralnych - we wszystkim kierują się więc wyłącznie własną wygodą, emocjami, zachciankami swego ciała, itp. Dokładnie tak samo zachowują się też przeważająco niemoralne intelekty grupowe, np. całe instytucje.

Opisywane tu zasada działania Boga, że intelektem moralnym Bóg pozwala uzyskać sukces tylko w działaniach których "owoce" długoterminowo są pozytywne, zaś intelektem niemoralnym - tylko w działaniach o negatywnych "owocach", umożliwia też nam ustalenie tego co w praktyce okazuje się być najtrudniejsze, mianowicie **statusu moralnego nas samych**. Chodzi o to, że na przekór iż dana jest nam "wolna wola", w faktycznym życiu tylko bardzo nikły procent działań jakie podejmujemy kończy się wydaniem "owoców". (Przykładowo, za każdym razem kiedy szukałem następnej pracy, zmuszony byłem składać aż kilkaset podań o pracę, zanim jedno z nich kończyło się sukcesem i ową pracę dostawałem. Podobnie dzieje się też w praktycznie wszystkich innych sprawach - np. rozważ ile zabiegów i wysiłku kosztuje każdą osobę znalezienie właściwej żony lub właściwego męża.) Oczywiście, aczkolwiek my obecnie wierzymy, że to co nam się udaje lub nie-udaje zależy od przypadków, sytuacji, woli innych ludzi, itp., faktycznie **w świecie rządzonym "żelazną ręką" przez wszystko-mogącego Boga, w jakim my żyjemy**, to ów Bóg decyduje co nam ma się udać lub nie-udać. Jak więc zawsze jest to w zwyczaju Boga, w wyborze co komu ma się udać lub nie-udać, Bóg kieruje się m.in. używaną przez Siebie zasadą i metodą swego działania, wyrażoną właśnie cytatem z motto do tego punktu. To dlatego poznanie owej metody postępowania stosowanej przez Boga, natychmiast oddaje nam do dyspozycji wysoko-korzystne narzędzie. Wszakże wyjaśnione w tym punkcie ostrzeżenie Boga, że osobom przyporządkowanym do kategorii przeważająco niemoralnie postępujących ludzi, udaje się zrealizować tylko te działania, których "owoce" okażą się potem szkodliwe lub nawet niszczycielskie, oddaje nam do ręki ogromnie istotną dla każdego z nas możliwość wczesnego uzyskiwania **informacji zwrotnej** o generalnej kategorii moralnej do jakiej zostaliśmy zakwalifikowani. Chodzi bowiem o to, że Biblia klarownie wyjaśnia, iż każda osoba już za swego życia jest przyporządkowywana do zapracowanej przez nią kategorii moralnej. Na tzw. "sądzie ostatecznym" wcale NIE jesteśmy więc już "sądzeni", a jedynie przekazywany jest nam ostateczny "wyrok" owego wcześniejszego przyporządkowania. Ponadto Biblia też informuje, że podczas owego "sądu ostatecznego" osoby uprzednio zakwalifikowane jako należące do kategorii przeważająco niemoralnej (tj. do kategorii "kozłów"), będą oddzielone od osób uprzednio zakwalifikowanych jako należących do kategorii przeważająco moralnej (tj. do kategorii "owiec") i przeznaczone na całkowite zanihilowanie – patrz Biblia, Ew. Św. Mateusza, wersety 25:31-46. Gro zaś ludzi wiedzie swoje życie NIE mając najmniejszego pojęcia do której z tych dwóch kategorii już zostali oni zakwalifikowani przez kryteria moralności. Tymczasem cytowany w motto powyższy werset Biblii, w połączeniu ze znajomością opisywanej w punkcie #C4.2 tej strony zasady krótkoterminowego i długoterminowego działania tzw. "pola moralnego", umożliwiają każdemu wczesne poznanie czy jest się zakwalifikowanym do kategorii owych "owiec" czy też owych "kozłów". Wszakże **jeśli jest się zakwalifikowanym do kategorii "kozłów", wówczas "owoce" wszystkiego co udaje nam się dokonać w obecnym naszym przejściu przez czas, w długoterminowym działaniu "pola moralnego" okazują się być szkodliwe lub niszczycielskie**. Niektóre zaś z "owoców" tego co czynimy każdy z nas może zidentyfikować i potem przeanalizować pod względem moralnym. (Oczywiście NIE wszystkie z nich nadają się do analizy - przykładowo żywność gotowana przez żonę albo produkowana przez rolnika może powodować raka lub zawały dopiero w kilkadziesiąt lat później, ocena moralna jej działania normalnie NIE jest więc możliwa.) Na szczęście każdy z nas wytwarza wiele "owoców", zaś dla pewnego określenia naszego statusu moralnego wystarczy ich tylko kilka. Przykładowo, każdy z nas zarabia przecież jakoś na swe życie, zaś w ramach tego zarabiania jest zobowiązany "coś" z siebie dawać. Daje się więc ocenić, czy owo "coś" jest bardziej

podobne do narkotyków, papierosów lub czołgów, które niszczą życie innych ludzi, czy też bardziej podobne do bułek, mleka lub pięknych domów, które sycą i uszczęśliwiają. Wielu z nas poślubiło kogoś - po niedługim czasie więc odkrywają czy "owoc" tego ślubu okazał się budujący czy też niszczycielski. Także sporo ludzi ma dzieci - które albo są jak plaga, albo też promieniają z siebie dobro. Niektórzy też budują coś lub sadzą, co albo irytuje i szkodzi każdemu dookoła, albo też upiększa i pomaga. Itd., itp. Tyle, że w późniejszym analizowaniu swych "owoców" pod względem moralnym, trzeba uwzględnić zasady i kryteria moralne, wyjaśniane dokładniej przez [Biblię](#) albo przez [filozofię totalizmu](#). Chodzi bowiem o to, że w dzisiejszych czasach sporo "owoców" ma więcej niż jednego twórcę - w ich zaś przypadku trzeba ustalić czy to my jesteśmy współtwórcami ich szkodliwego aspektu. Przykładowo, czy rozwód jaki doświadczyliśmy był naszą winą, czy też miał inne powody. Albo czy nasze dzieci wyrosłe na kryminalistów my wychowaliśmy, czy też jedynie spłodziliśmy. Jeśli zaś ktoś inny je wychowywał, to czy uczyniliśmy wszystko co w naszej mocy aby "nie zeszyły na psy". Podobnie jeśli zawali się budynek, który współtworzyliśmy, oraz zabije wielu ludzi, to czy owo zawalenie spowodowało np. nasze niedbałe i niefachowe jego zaprojektowanie, czy też np. kradzieże cementu i użycie kiepskich materiałów budowlanych, o jakich NIE wiedzieliśmy. (Jeśli zaś wiedzieliśmy np. o owych kradzieżach cementu i materiałów, to czy poinformowaliśmy tych co powinni zadziałać - czy też milczeliśmy stając się moralnymi współdziaławcami późniejszego zawalenia - tak jak wyjaśnia to punkt #A2.8 na stronie o nazwie [totalizm pl.htm](#), czy punkt #A2 strony [pajak na prezydenta 2015.htm](#).) Dlatego jeśli zdołamy wykryć, że faktycznie wszystko co czynimy rodzi takie szkodliwe lub niszczycielskie "owoce", wówczas ciągle mamy czas, aby drastycznie zmienić swoje postępowanie na takie jakie nakazuje nam [Biblia](#) albo [filozofia totalizmu](#) - wszakże po poznaniu wyroku "sądu ostatecznego" będzie już za późno na zmianę swego postępowania. Z kolei kiedy udowodnimy Bogu, że drastycznie i trwale zmieniliśmy swoje postępowanie, wówczas prawdopodobnie będziemy cofnięci w czasie do wcześniejszego wieku, a jednocześnie nasza pamięć poprzedniego przejścia przez czas będzie u nas wymazana, poczym w już nowym przejściu przez czas owoce wszystkiego co zdołamy uczynić w długoterminowym działaniu "pola moralnego" będą okazywały się już być korzystne i budujące.

Innym wymownym atrybutem owych ostrzegających słów Boga cytowanych w motto do tego punktu, oraz odpowiadającej tym słowom zasady postępowania Boga, jest że kontekst w jakim słowa te wyrażone są w Biblii wyraźnie nas informuje, iż opisywana nimi zasada przedłuża swoją ważność na **działanie w obu kierunkach**. Innymi słowy, w odniesieniu do moralności, owe słowa wyjaśniają, że **zarówno wszelkie działania moralnych lub niemoralnych ludzi owocują potem w dobrych lub złych następstwach, jak i dobre lub złe następstwa zawsze są też dowodem, iż stanowią one "owoce" działań moralnych lub niemoralnych ludzi**. W naturze posiadanie przez coś takiego właśnie atrybutu dwukierunkowego działania jest relatywnie rzadkie, jako że większość "naturalnych" zasad działania jest ważna i działa tylko w jednym kierunku. Przykładowo, wprowadzie wszystkie żony są kobietami, ale NIE wszystkie kobiety są żonami. Podobnie, wprowadzie wszyscy wynalazcy zgromadzili nieprzeciętną wiedzę, jednak NIE wszyscy ludzie którzy zgromadzili nieprzeciętną wiedzę są wynalazcami. Itd., itp. Co jednak daje nam dużo do myślenia, to że każdą zasadę, która naturalnie działa tylko w jednym kierunku, daje się zamienić w zasadę działającą w obu kierunkach, jeśli włoży się w to odpowiednią ilość inteligencji, motywacji, dobrej woli, przemyśleń, intelektualnego wysiłku, itp. Tak więc przykładowo, jeśli obalić obecne legalne ograniczenia zmuszające ludzi do monogamii - jakie są wyraźnie sprzeczne z intencjami Boga, oraz pozwolić aby np. każdy mężczyzna mógł mieć tyle żon, ile tylko on zachce a one się zgadzają, zaś na utrzymanie ilu pozwala mu jego sytuacja materialna (tak jak opisuje to punkt #J2.2.2 na niniejszej stronie), wówczas końcowym wynikiem takich zabiegów byłoby, że NIE tylko każda żona będzie kobietą, ale praktycznie wszystkie kobiety będą czyimiś żonami. (Wszakże naturalny nadmiar urodzeń kobiet nad mężczyznami, oraz typowo krótsza długość życia mężczyzn niż kobiet, powodują że w monogamii dla części kobiet musi zabraknąć mężów.) Podobnie,

jeśli spowodować najróżniejszymi zabiegami moralnymi, edukacyjnymi, prawnymi i motywacyjnymi, że wszyscy ludzie jacy zgromadzili wymaganą wiedzę, skierują tę wiedzę ku udoskonalaniu świata w jakim żyją (zamiast np. ku "robieeniu pieniędzy"), wówczas końcowym efektem będzie, że NIE tylko każdy kto jest wynalazcą zgromadził nieprzeciętną ilość wiedzy, ale także każdy kto zgromadził nieprzeciętną ilość wiedzy stanie się wynalazcą. Itd., itp. Główna wiadomość jaką staram się tutaj ujawnić czytelnikowi z pomocą powyższych przykładów, stwierdza że **fakt, iż zasada opisywana w Biblii słowami zacytowanymi w motto tego punktu działa w obu kierunkach, z jednej strony świadczy, iż jej dwukierunkowe działanie wynika z inteligentnych i celowych zabiegów Boga, aby działanie świata fizycznego sterować właśnie w sposób jaki spowoduje dwukierunkowe działanie tej zasady, z drugiej zaś strony potwierdza nam, że aczkolwiek Bóg działa w sposób na tyle dyskretny iż NIE łamie tym naszej "wolnej woli", jednak Jego działania i kontrola nad światem fizycznym są nieustające, wszechobecne i absolutne - tak, że objęte jest nimi żelazną kontrolą absolutnie wszystko co tylko ludzie czynią**. Oczywiście, NIE muszę tutaj już dodawać, że aby Bóg był w stanie z aż taką "żelazną ręką" kontrolować dyskretnie absolutnie wszystkim co tylko ludzie czynią w naszym świecie fizycznym, najpierw ów **Bóg musi faktycznie istnieć** - na przekór powodzi kłamstw jakimi na temat Boga zasypuje ludzkość dzisiejsza oficjalna "ateistyczna nauka ortodoksyjna".

Dwukierunkowe działanie opisywanej tutaj zasady posiada ogromne znaczenie dla moralności i dla ludzkości. Wszakże NIE tylko już od pierwszego momentu startu pozwala ono nam przewidywać, jakie będą długoterminowe następstwa jakiegoś działania - jeśli tylko wiemy jaki jest status moralny źródeł z których działanie to się wywodzi. Ponadto pozwala ono także na wsteczne wytropienie komu i czemu dokładnie zawdzięcza się dane owoce jakie ujawniają się dopiero w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych. Przykładowo, zasada ta ujawnia, że obecne problemy rasowe Ameryki wywodzą się z niemoralności niewolnictwa, a NIE z różnic pomiędzy ludźmi poszczególnych ras - jak niektóre osoby starały (i starają) się wmówić to innym. Podobnie ujawnia ona, że np. dzisiejsze problemy Anglii są następstwem niemoralności kolonializmu, a NIE np. jej łagodnej polityki emigracyjnej. Itd., itp. W odwrotnym kierunku, zasada ta pozwala też np. przewidzieć, co w długoterminowym działaniu mechanizmów moralnych zrodzi się w przyszłości np. z obecnych bombardowań i wysyłania "pokojoych wojsk ONZ" do innych krajów, czy np. przewidzieć jaki docelowy los spotka po jakimś czasie te kapitalistyczne instytucje oraz ich właścicieli i dyrektorów, które akumulują swe bogactwa kosztem głodowych zarobków wypłacanych swym robotnikom.

Wysoce uczące są też okoliczności w jakich faktyczne działanie w naszym życiu słów Biblii zacytowanych w motto do tego punktu zostało eksperymentalnie potwierdzone przez filozofię totalizmu. Mianowicie, najpierw w ramach filozofii totalizmu i nowej "nauki totalizycznej" dokonywałem badań zasad na jakich działa tzw. "pole moralne", którego istnienie miałem honor osobiście odkryć i które opisałem dokładniej m.in. w punkcie #C4.2 niniejszej strony. Kiedy zaś doprowadziłem owe badania do punktu, w którym stało się dla mnie już klarowne jak owo "pole moralne" naprawdę działa, oraz opisałem wyniki tych badań m.in. w nowo zaktualizowanym w grudniu 2014 roku powyższym punkcie #C4.2, wówczas nagle sobie uświadomiłem, że działanie tego pola najdoskonalej jest opisywane właśnie przez diskutowane tu słowa Biblii - jakie pamiętałem dobrze ponieważ często wypowiedane są one w trakcie mszy świętych w jakich uczestniczę. Innymi słowy, faktycznie to najpierw działanie pola moralnego odkryłem empirycznie i opisałem naukowo, zaś dopiero później odkryłem, że najdoskonalej działanie to opisują w/w słowa Biblii. W dokładnie też taki sam sposób dokonywałem odkryć działania wszelkich innych słów z Biblii na jakie powołuję się w swoich publikacjach. Przykładowo, najpierw też odkryłem empirycznie i opisałem naukowo działanie tzw. "omniplanu" omawianego w punktach #C3 i #C4 strony [immortality.pl.htm](#) - jaki m.in. nas informuje, że swoje życie każdy z nas powtarza więcej niż jeden raz, a dopiero potem jeden z czytelników dostał mi swoje odkrycie, że takie wielokrotne przeżywanie swego życia przez każdą osobę Bóg opisuje w

Biblii - patrz punkt #B4.1 w/w strony [immortality_pl.htm](#). Ani więc totalizm, ani też ja, wcale NIE działamy w taki sposób, że najpierw wybieramy sobie jakiś werset z Biblii, a potem naukowo sprawdzamy czy jest on spełniany w rzeczywistym życiu. Faktycznie bowiem ja i totalizm czynimy dokładnie odwrotnie - tj. najpierw odkrywamy działanie jakiejś moralnej zasady z rzeczywistego życia, potem zaś (zwykle przypadkowo) odkrywamy, że zasada ta jest już precyzyjnie wyrażona słowami z jakiegoś wersetu Biblii. To zaś wprowadza aż cały szereg ogromnie istotnych następstw. Przykładowo powoduje to, iż empiryczne ustalenia totalizmu niezależnie wspierają i potwierdzają słowa Biblii, a jednocześnie stwierdzenia Biblii dodają się do empirycznych dowodów które niezależnie potwierdzają ustalenia i odkrycia totalizmu. Ujawnia to też jak doskonale i rozumnie zredagowana jest Biblia, że chociaż zawiera ona w sobie więcej wiedzy niż dotąd zdołała zakumulować cała ludzka nauka, ciągle **Biblia NIE wspiera nieuctwa i lenistwa poprzez dawanie ludziom gotowych receptur i rozwiązań**, a wymaga aby najpierw coś zostało empirycznie i naukowo przez ludzi odkryte, zanim precyzyjne znaczenia opisujących to odkrycie słów Biblii stają się dla ludzi zrozumiałe. Ponadto dodatkowo uświadamia to mi i nam, dlaczego słowa Biblii są nadal "żywe" i nieustannie działają w rzeczywistym życiu, oraz dlaczego Biblia NIE mogła być autoryzowana przez jakichś tam niedoskonałych ludzi, a musiała być autoryzowana/inspirowana przez samego wszystko-wiedzącego Boga. (Przykładowo, rozważ czy którykolwiek z ludzi w 25 słowach zacytowanych w motto do tego punktu, byłby w stanie zawrzeć wiedzę, której wyjaśnienie bliźnim mi zajęło całe ponad 3000 słów niniejszego punktu oraz dalszych ponad 4000 słów punktu #C4.2, a mimo tego ciągle pomija ono omówienie kilku dalszych znaczeń owego cytatu wartych naszego dokładnego poznania.)

Opisywana tu generalna zasada postępowania Boga, wyrażona m.in. słowami Biblii powtórzonymi w motto tego punktu "każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce", z naukowego punktu widzenia zasady jej działania jest też wyjaśniana w punkcie #C4.2 tej strony. Ponadto jest ona też dyskutowana aż na całym szeregu innych totaliztycznych stron - przykładowo patrz punkt #D6 strony o nazwie [pajak_jan.htm](#), punkt #D4 strony o nazwie [artefact_pl.htm](#), czy punkt #H1 strony o nazwie [boiler_pl.htm](#).

#C5. Jakie fakty potwierdzają, że Bóg ściśle nadzoruje "moralność" życia ludzi z użyciem "nagród" i "kar", zaś "niemoralnym" intelektem czasami odbiera nawet prawo do życia:

Definicja "moralności" przytoczona w punkcie #B5 tej strony zwraca naszą uwagę na ogromnie istotny fakt całkowicie przeaczany przez dotychczasową "ateistyczną naukę ortodoksyjną", mianowicie że **Bóg z żelazną konsekwencją egzekwuje od ludzi ich obowiązek moralnego życia i pedantycznego przestrzegania ujawnionych ludziom wymogów i nakazów moralnych**. Faktycznie też, jeśli ktoś prowadzi niemoralne życie, wówczas jest za to surowo karany, często wręcz poprzez zostanie uśmierconym. To zaś powoduje, że "moralność" wcale NIE jest jedynie "wymysłem ludzkim" pozostawionym do dowolnej interpretacji przez ziemskich polityków lub filozofów, a rodzajem żelaznie egzekwowanych "praw wszechświata" których przestrzeganie obowiązuje każdego i których łamanie jest zawsze surowo karane. Szczególnie zaś wysoko karane jest praktykowanie

wysoce niemoralnej filozofii zwanej "pasożytnictwem" opisywanej m.in. powyżej w punkcie #C3.4 oraz na odrębnej stronie internetowej o nazwie [parasitism.pl.htm](#).

Warto tu odnotować, że analizy otaczającej nas rzeczywistości dowodzą iż faktycznie to **Bóg NIE wybacza ludziom żadnego niemoralnego zachowania** - jak niektóre religie nam to wmawiają. Bóg ogranicza swoje "wybaczenie" jedynie do wąskiej klasy "grzechów" które przemieszczają ludzi poziomo w polu moralnym i stąd faktycznie to NIE noszą cech "niemoralności" - chociaż religie uznają ich popełnianie za "grzeszenie" (np. do poszczenia, regularnego chodzenia do świątyni, modlenia się, niektórych form seksu - np. małżeńskiego czy prostytutcji, mówienia kłamliwych komplementów, zabijania zwierząt na własne pożywienie, zabijania w obronie własnej, itp.) Niefortunnie, z powodów politycznych (tj. aby uzyskać większy wpływ na swoich wyznawców) religie poszerzyły rozpiętość ludzkich "grzechów" jakoby objętych "wybaczeniem Boga" również i na "niemoralność". Ponadto zwykle dodatkowo uzależniły one otrzymanie wybaczenia od "wstawiania się" do Boga kapłanów danej religii. Niestety, badania rzeczywistości i empiryczne fakty NIE potwierdzają tych religijnych twierdzeń na temat "wybaczenia". Definitywnie też kara należna komuś jeszcze w tym życiu za jakąkolwiek formę "niemoralności" faktycznie spychającej ludzi w dół pola moralnego, NIE jest objęta "wybaczeniem Boga".

Poniżej przytoczę opisy dowodów na fakt że Bóg surowo i stanowczo egzekwuje od ludzi obowiązek bezwzględного przestrzegania wydanych nam przez Niego wymogów i nakazów moralnych.

#C5.1. Ostrzeżenia zawarte w Biblii: jeśli NIE będziesz żył moralnie, wówczas zostaniesz "ukarany" - nawet pozbawieniem prawa do życia:

Ostrzeżenia te zawarte są w Biblii. Ich treść przytoczono np. w punkcie #A1 z aż dwóch stron o nazwach [quake.pl.htm](#) i [seismograph.pl.htm](#). Z kolei wyjaśnienie powodu ich wydania przez Boga zawiera punkt #B1.1 ze strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#). Jedno z najlepszych biblijnych sformułowań tych ostrzeżeń zawarte jest w biblijnej "Księdze Ezechiela" wersety 33:18-19. Stwierdza ono, cytując: **"Jeśli odstąpi sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej i popełniać będzie zbrodnie, to ma za to umrzeć. Jeśli odstąpi występny od swego występku i postępować będzie według prawa i sprawiedliwości, to ma za to zostać przy życiu."**

Na przekór pozornej prostoty powyższego ostrzeżenia, faktycznie jego działanie jest ogromnie rozumne i przewidujące. Z jednej bowiem strony pozwala ono ludziom nabywać szerekiego zakresu doświadczeń życiowych, jakie później przydatne im będą w ich roli **"żołnierzy Boga"** (opisanej dokładniej w punkcie #B1.1 strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#)). Z drugiej zaś strony gwarantuje ono, że ludzkość zwolna zdąży w kierunku od "niemoralności" ku postępowaniu coraz bardziej moralnemu. Faktyczne egzekwowanie tego ostrzeżenia w rzeczywistym życiu jest dokumentowane przez cały szereg faktów, część z których wskażę i omówię w podpunktach jakie teraz nastąpią. Oto one:

#C5.2. Fakt, że "każdą wojnę przegrywają agresorzy", służy za jeden z dowodów, że losami intelektów rządzi tzw. zasada "przeżywania najmoralniejszego" (a nie darwinowska zasada "przeżywania najsilniejszego"), a także że niemoralna agresja i atakowanie tych co pragną żyć w pokoju zawsze są dyskretnie karane przez Boga:

Jeśli ktoś nas zapyta "kto w końcowym efekcie przegra daną wojnę", wówczas wiedząc kto w wojnie tej był "agresorem", każdy z nas może udzielić odpowiedzi niemal natychmiast. Jeśli bowiem przeanalizujemy historię, wówczas wyłania się z niej dosyć oczywiste działanie "praw moralnych", które powoduje, że "każdą wojnę w końcowym

efekcie zawsze przegrywa agresor". Wszakże "agresor" niemal zawsze jest tą bardziej niemoralną stroną w danej wojnie, zaś wynikiem każdej wojny rządza **zasada "przeżywania najmoralniejszego"** opisywana dokładniej w punkcie #B1 strony [changelings.pl.htm](#). Tyle, że aby NIE odbierać ludziom tzw. "wolnej woli", typowo Bóg unika czynienia tego faktu oczywistym. Unikanie owo Bóg osiąga zwykle poprzez takie sterowanie przebiegiem każdej wojny, aby zgodnie z "kanonem nieokreśloności (niejednoznaczności)" opisanym już poprzednio w punkcie #C4.1 tej strony, zawsze dawało się znaleźć aż kilka odmiennych wyjaśnień dlaczego jedna ze stron w niej wygrała, zaś inna przegrała. Tymczasem faktyczna przyczyna wygranej i przegranej wojny jest zawsze bardzo prosta. Mianowicie **"Bóg zawsze 'karze' to co 'niemoralne' zaś 'nagradza' to co 'moralne' "**. "Agresja" zaś jest wysoce niemoralna, natomiast pokój wysoce moralny. Dlatego ta strona, która postąpiła niemoralnie, np. poprzez akt agresji wobec strony chcącej pokoju, w końcowym efekcie zawsze przegra daną wojnę.

Fakt przegrywania każdej wojny przez stronę która wykazuje najniższą moralność (tj. typowo przegrywania przez "agresora" - w myśl w/w **zasady "przeżywania najmoralniejszego"**), dyskutowany jest także m.in. w podpisie pod "Fot. #A1" oraz w punktach #E3 i #I2 strony o nazwie [bitwa o milicz.htm](#). Tam wskazywane też są najpowszechniej znane przykłady materiału dowodowego na faktyczne działanie w rzeczywistym życiu rządzącej wynikami wojen zasady "przeżywania najmoralniejszego".



Fot. #C1 (A1 z [1/5]): Zgodnie z zasadą "przeżywania najmoralniejszego" działającą na ludzi w naszym świecie stworzonym i rządzonym przez sprawiedliwego Boga, tj. zasadą opisywaną w punkcie #B1 strony o nazwie [changelings.pl.htm](#) i potwierdzaną m.in. materiałem dowodowym wskazywanym tutaj w punkcie #C5.2, wszystkie wojny zawsze są przegrywane przez te strony które wykazują się najniższą moralnością (tj. typowo przez agresorów którzy zaatakowali kogoś kto pragnął żyć w pokoju - po więcej szczegółów patrz podpis pod "Fot. #A1" i punkty #E3 oraz #I2 na stronie o nazwie [bitwa o milicz.htm](#)). Tyle, że aby wypełnić tzw. "kanon niejednoznaczności" (opisywany m.in. w punkcie #C4.1 niniejszej strony oraz w punkcie #C2 odrębnej strony o nazwie [will.pl.htm](#)) i aby nie odbierać nikomu tzw. "wolnej woli", sprawiedliwy i wszechwiedzący Bóg zawsze tak steruje przebiegiem każdej wojny,

aby zależnie od poglądów ludzkich jej wygraną lub przegraną dawało się wyjaśnić aż na cały szereg odmiennych sposobów - co szerzej wyjaśnia m.in. punkt #C2 na totalizycznej stronie o nazwie [tornado.pl.htm](#).

Powyższy obraz pokazuje fragment średniowiecznej bitwy w Korei. Uderza w nim przerażająca zaciekłość z jaką ludzie są skłonni zabijać swoich bliźnich. Obraz ten ujawnia, że w "naturze ludzkiej" - celowo zaprojektowanej przez Boga na możliwie najbardziej niedoskonałą jaka tylko jest możliwa, leżało (i nadal leży) cały szereg niskich cech, takich jak skłonności, rządze, pragnienia, nawyki, nałogi, itp. Zaś **ludzie muszą się nauczyć jak mają przezwyciężyć te swoje niskie cechy i dopiero wówczas społeczności będą mogły żyć w pokoju i zasobności**. Niezależnie od rządów i skłonności jakie rzucaly ludzi do wojny, do skłonności tych i rządów należą również m.in.: żądza władzy, pożądania seksualne, chęć posiadania, skłonność do dyktowania innym, itd., itp. Poskramianiu owych skłonności miały służyć religie jakie Bóg z upływem czasu postwarzał i przekazał poszczególnym rasom i narodom. Niestety, jak wyraźnie widzimy to w dzisiejszych czasach, religie NIE spełniły swego zadania i ludzkość nadal ulega swoim skłonnościom i rządcom. Najwyraźniej ludzkość potrzebuje czegoś nawet doskonalszego od religii i od wiary. **Jedynym zaś co doskonalsze od wiary, to wiedza**. Wygląda więc na to, że trzecie tysiąclecie w jakie ludzkość obecnie wchodzi, musi wyewoluować wiedzę na temat jakie zachowania wysoce niedoskonałych ludzi są dozwolone, a jakie muszą być kontrolowane. Miejmy nadzieję, że instrumentalna w formowaniu tej ogromnie istotnej wiedzy, okaże się nowa "nauka totalizyczna", której dorobkiem jest m.in. niniejsza strona.

* * *

Zauważ że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle **kliknąć** na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browserów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

#C5.3. "Katakлизmy" które wyniszczają niemoralne miasta i społeczności też są dowodem, że "niemoralne" zachowania są dyskretnie karane nawet i w dniu dzisiejszym:

Biblia daje nam przykłady miast Sodoma, Gomora, oraz Niniwa, aby ostrzegać iż niemoralne prowadzenia się są surowo karane przez Boga m.in. zesłaniem "katakлизmów". Z kolei historia i folklor ludowy wskazują konkretne przykłady miast które faktycznie zostały ukarane za niemoralne prowadzenie się. Najszerzej znane z owych przykładów obejmują rzymskie miasto Pompea - której losy są wzmiankowane w punkcie #B5 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#), a także: słowiańskie miasto Wineta na Bałtyku koło obecnego Świnoujścia, dekadentne miasto Salamis na Cyprze (to w którym wynaleziono "kiełbasy" - do dzisiaj w wielu krajach świata nazywane "salamis"), oraz miasto Saeftinghe ze średniowiecznych Niderlandów - które to trzy miasta opisane są w punktach #H2, #H3 i #H4 strony o nazwie [tapanui.pl.htm](#).

W dzisiejszych czasach katakлизmy też wyniszczają niemoralnie postępujące miasta i społeczności. Ich przykładem mogą być losy miasta Port-Au-Prince z Haiti - opisanym w punkcie #C3 strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#), miasta Christchurch z Nowej Zelandii - opisanym w punktach #C5 do #C6 w/w strony "seismograph_pl.htm" oraz w punkcie #G2 strony o nazwie [prophecies.htm](#), czy losy wielu miast w Japonii opisane w punktach #C7 i #I1 w/w strony "seismograph_pl.htm", a także w punktach #M1 do #M2 innej strony o nazwie [telekinetyka.htm](#). (Ciekawe, czy owo japońskie tsunami z piątku, dnia 11 marca 2011 roku, które kompletnie zniszczyło wiele miast, w tym m.in. reaktory atomowe z Fukushima koło Tokio, oznacza początek zwrotu karmy za zniszczenia jakie Japończycy spowodowali podczas agresji-aneksji i okupacji Korei, bowiem wówczas "czas zwrotu" tej

karmy też wynosiłby około 100 lat - tak jak "czas zwrotu" dla niewolnictwa i dla kolonializmu.) Jeszcze inne społeczności ukarane kataklizmami za praktykowanie niemoralnej [filozofii pasożytnictwa](#) opisane są m.in. na stronach o nazwach [tornado pl.htm](#), [katrina pl.htm](#), [landslips pl.htm](#) czy [day26 pl.htm](#).

#C5.4. Tzw. "przekleństwo wynalazców" jako dowód że niemoralne kraje i narody są karane "wynalazczą impotencją" i NIE są w stanie stworzyć nic nowego:

Opisane powyżej kataklizmy wcale NIE są jedynym narzędziem z pomocą którego Bóg "karze" niemoralne tzw. "intelektury grupowe" (tj. całe kraje, narody, miasta, instytucje, itp.). Innym takim narzędziem jest tzw. "przekleństwo wynalazców" - opisywane dokładnie aż na całym szeregu totaliztycznych stron, m.in. w punkcie #B4.4 strony o nazwie [mozajski.htm](#), w punktach #G1 do #G9 strony o nazwie [eco cars pl.htm](#), w punkcie #K3 strony internetowej o nazwie [fe cell pl.htm](#), w punkcie #H4 strony internetowej o nazwie [free energy pl.htm](#), w punktach #B4 i #B5 totaliztycznej strony [will pl.htm](#), w punkcie #H1 totaliztycznej strony [newzealand visit pl.htm](#), w punkcie #B3 totaliztycznej strony [telekinetyka.htm](#), w punkcie #E1 totaliztycznej strony [evolution pl.htm](#), oraz marginalnie wspomniane również na kilku dalszych totaliztycznych stronach internetowych.

"Przekleństwo wynalazców" polega na tym, że niemoralne "intelektury grupowe" (np. całe kraje i narody) są karane za praktykowanie niemoralności poprzez zesłanie na nich tzw. **wynalazczej impotencji**. Impotencja ta polega na tym że dany naród czy kraj NIE jest w stanie wypracować i wdrożyć u siebie żadnego liczącego się wynalazku ani odkrycia. W ten sposób przestaje się liczyć w świecie, ani NIE jest w stanie zbierać żadnych korzyści które wynikają z wypracowania nowych wynalazków i odkryć.

#C5.5. Przykłady następstw zakazanego przez Biblię "praktykowania homoseksualizmu":

Biblia wyraźnie zabrania praktykowania homoseksualizmu. Omówienie przykładów wersetów które zabraniają homoseksualizmu zawarte są m.in. w "Ad. (1)" z punktu #B5 totaliztycznej strony [seismograph pl.htm](#), w punkcie #B1 totaliztycznej strony [plague pl.htm](#), czy w punkcie #B2.1 totaliztycznej strony [mozajski.htm](#). Tymczasem politycy wielu krajów, a ostatnio nawet już niektóre kościoły (np. anglikański) podjęli uchwały w rodzaju "Civil Union Law" - które legalizują homoseksualizm i nawet pozwalają homoseksualistom na zawieranie "małżeństw" w kościołach i na "wychowywanie (posiadanie) dzieci" np. patrz artykuł **[1#C5.5]** "Gay couples get nod to tie knot in church" (tj. "pary homoseksualistów w UK mogą teraz zawierać związki małżeńskie w kościołach") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z piątku (Friday), February 18, 2011). W ten sposób owe kraje i kościoły jawnie stawiają siebie przeciwko nakazom Boga. To oczywiście jest potem surowo karane - np. patrz punkty #C5 i #C6 ze strony o nazwie [seismograph pl.htm](#).

Opisy rodzajów zła i spustoszenia jakie otwarte praktykowanie homoseksualizmu sprowadza na dzisiejsze społeczności zawarte są w punkcie #B4 strony o nazwie [antichrist pl.htm](#). Z kolei przykład prawdopodobnej reakcji Boga na oficjalne zaaprobowanie homoseksualizmu został udokumentowany w punkcie #I3.1 strony o nazwie [petone pl.htm](#).

#C5.6. Przykłady źle wychowywanych dzieci, których "niemoralność" jest karana czasami nawet pozbawieniem ich prawa do życia:

Każdą osobę Bóg usilnie stara się tak wychować, aby trwale wpisała ona w swój

charakter nawyk moralnie poprawnego postępowania - a stąd by nadawała się na przyszłe życie z Bogiem w niebie. W celu więc takiego wychowania Bóg podaje tę osobę efektywnej metodzie wychowawczej zwanej "**zasada odwrotności**" (tej opisaną w punkcie #C3.4 niniejszej strony), a na dodatek Bóg aż kilkakrotnie cofa każdego w czasie do lat jego lub jej młodości, po każdym zaś takim cofnięciu przepuszczając go/ją przez coraz lepiej dobrane doświadczenia życiowe, tak aby osoba ta mogła trwale nabyć wszystkie wymagane przez Boga cechy charakteru - po szczegóły patrz punkty #B4.1 i #C4 z mojej strony [immortality.pl.htm](#). Niestety, na przekór tego wiele dzieci z bogatych domów powtarzalnie wyrasta na wysoce niemoralnych ludzi. Ponieważ zaś najwięcej bogatych domów znajduje się w bogatych krajów, kraje owe mają największy procent takich sytuacji - co z kolei powoduje że z bogatych krajów szybko stają się one jednymi z najbardziej ubogich - tak jak wyjaśnia to punkt #B5.1 ze strony o nazwie [will.pl.htm](#) oraz punkt #F3 ze strony o nazwie [wszewilki.htm](#). Oczywiście, **jeśli po kilkakrotnych cofnięciach w czasie danej osoby do lat jej młodości - tak jak na bazie cytatu z Biblii wyjaśniają to punkty #B4.1 i #C4 z mojej strony [immortality.pl.htm](#), Bóg widzi, iż osoba ta jest moralnie "beznadziejnym przypadkiem" ponieważ bez względu na doświadczenia jakim Bóg ją poddaje w kolejnych jej przejściach przez to samo życie i czas, zawsze osoba ta wyrasta na kogoś wysoce niemoralnego, wówczas w następnym jej przejściu przez życie i czas Bóg unicestwia tę osobę niekiedy jeszcze w dziecięcym wieku** - tak jak szerzej wyjaśniają to punkty #D1 do #D2 ze strony [god.istnieje.htm](#), zaś dokumentuje na znanych mi przykładach z faktycznego życia punkt #G1 ze strony o nazwie [will.pl.htm](#).

Aby dane dziecko mogło wyrosnąć na moralnego dorosłego, konieczne jest spełnienie aż całego szeregu warunków. Przykładowo, dziecko to musi być wychowywane zgodnie z zalecaną nam przez Boga "**zasadą odwrotności**", czyli np. być często **dyscyplinowane** - tak jak nakazuje to Bóg w aż kilku miejscach Biblii (co wyjaśnia m.in. punkt #B5.1 ze strony o nazwie [will.pl.htm](#)). Dziecko musi też być wychowywane w atmosferze miłości, poszanowania rodziców, tradycji, obowiązków, dostępu do źródeł wiedzy, itp. - co wyjaśnia m.in. punkt #A3 z totalizycznej strony o nazwie [god.proof.pl.htm](#). Tymczasem politycy wielu krajów łamią tamte nakazy Boga i wydają prawa w rodzaju nowozelandzkiego "prawa przeciwkłapsowego" opisywanego w punkcie #B5.1 w/w strony [will.pl.htm](#) - które grozi wtrąceniem do więzienia tych rodziców jacy usiłują wychowywać swoje dzieci zgodnie z nakazami Boga. Nic dziwnego że kraje które mają takich polityków i takie dzieci są potem trapiące przez najróżniejsze **kataklizmy** zsyłane na nie przez Boga - w rodzaju tych opisywanych dokładniej w punkcie #J2.4 przy końcu niniejszej strony.

Sprawa karania przez Boga "niemoralnie" wyrastające dzieci, omawiana jest szerzej w podpunkcie #J2.4 przy końcu tej strony.

#C5.7. Uczące przykłady karania przez Boga "niemoralnie" postępujących polityków:

Motto: "Ustalenie filozofii totalizmu ujawnia że 'przywódcą kraju zawsze zostaje ten polityk którego moralność jest najlepszą reprezentacją aktualnej moralności mieszkańców tego kraju'."

Aby wypełnić "kanon niejednoznaczności" (referowany już uprzednio np. w punkcie #C4.1), kiedy Bóg wymierza komuś "karę" wówczas zawsze czyni to w taki sposób aby wcale NIE było oczywiste, że wymierzona ona została przez Boga. To z tego powodu, jeśli jakiś indywidualny człowiek jest karany przez Boga, wówczas wykonawcą tej kary zwykle są inni ludzie, albo coś co wszyscy uważają za przypadek, pecha, pomyłkę, zjawisko natury, itp. Najłatwiej to odnotować po sposobie na jaki karani są niemoralni politycy. *Wszakże dzisiejsza forma zawodu polityka stała się najbardziej niemoralnym zawodem świata.* Z jednej bowiem strony rozliczne korzyści tego zawodu przyciągają do siebie ludzi którzy zwykle już od samego początku wykazują niemoralne inklinacje. Z drugiej strony

zawód ten stwarza liczne sytuacje i warunki które są wprost idealne do szybkiego korumpowania nawet początkowo moralnie postępujących ludzi. Na dodatek do tego, dzisiejszy politycy rozwinęli w sobie rodzaj "zawodowej tradycji", której zasady zaprzeczają wymogom moralności. Przykładowo, aby zostać wybranymi, typowo obecują "złote góry", których już od początku nie mają zamiaru realizować. W niemal wszystkim co stwierdzają używają "dyplomatycznego języka" który potem inforpretują na każdy możliwy sposób jaki im pasuje do sytuacji. Łatwiej też "wycisnąć krew z kamienia" niż "prawdę" od polityka. Ich "rozwiązywanie problemów" typowo się ogranicza do umiejętnego nieczynienia samemu niczego przy jednoczesnym wymyślaniu coraz to nowych przeszkód i wymówek oraz zwalaniu winy na kogoś lub coś innego. W rezultacie **życie na Ziemi jest dlatego coraz trudniejsze, ponieważ tylko kilku niemoralnych polityków potrafi dzisiaj znacznie więcej napsuć, zburzyć, powypaczać, roztrwonić, itp., niż cały naród jest potem w stanie ponaprawiać, odbudować, wyprostować, zapracować, itd.** - co nieco dokładniej staram się też wyjaśnić w punktach #A4 in #C4.2 niniejszej strony. Ze wszystkich tych powodów, kiedy już po zakończeniu ich "kadencji" nadchodzi czas "zwrotu karmy", dla wielu polityków ich dalsze losy mogłyby posłużyć za najlepszą ilustrację działania mechanizmów moralności.

Z historii znamy wielu polityków co do których łatwo odnotować zarówno wysoce niemoralny charakter ich działań, jak i karę jaka za to potem była im zaserwowana. Przykłady: Adolf Hitler, Józef Stalin, Pol Pot, Idi Amin, Sadam Hussein, itp. Jeśli zaś ktoś zacznie szukać w życiorysach innych polityków, wówczas też zwykle znajduje mało społeczeństwu znane przykłady "cichych" niemoralności i późniejszych równie "cichych" kar za ich popełnienie. Przykładowo, odkryje prawdę o losach polityków którzy np. "cichcem" okradali, zubożali, bankrutowali, ograniczali, zdradzali, zniewalali, lub tyranizowali własne narody, zaś niemal zaraz po zakończeniu swoich kadencji lub utracie władzy doświadczali najróżniejszych cierpień w rodzaju wariactwa, utraty respektu i majątku, bolesnej choroby, śmierci na raka, itp.

Z uwagi na bardzo wyraźny związek pomiędzy ich losami i rodzajami niemoralności które popełniali, politycy mogliby być doskonałymi podmiotami badań nad mechanizmami działania moralności. Niestety, są oni również **bardzo niebezpiecznymi podmiotami badań** - np. pisanie o jakich jest nieproporcjonalnie ryzykowne. Szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy to ludzie typowo nadal NIE rozumieją ani NIE deceniają znaczenia ustaleń filozofii totalizmu w rodzaju, że **"bez poznania prawdy NIE ma postępu"**, czy że **"im bardziej kogoś się kocha i szanuje, tym większy obowiązek ma się aby ujawniać mu prawdę"** (po szczegóły patrz punkt #K1 poniżej, czy np. punkt #F1 na stronie [totalizm.pl.htm](#)). Dlatego ujawniających prawdę ludzi ciągle się prześladuje represjami - zamiast ich nagradzać za stwarzanie szansy aby inni mogli udoskonalać swoje postępowanie i aby razem budować postęp całej naszej cywilizacji.

#C5.8. Często przeaczana regularność moralna, że "w końcowym efekcie uciskający zawsze uciska także siebie samego":

W punkcie #C1 strony o nazwie [stawczyk.htm](#), wyjaśnione zostały dokładniej efekty działania często przeaczanego mechanizmu moralnego, który powoduje że **"w końcowym efekcie uciskający zawsze uciska również siebie samego"**. Przykładowo, jeśli jakieś mocarstwo uczyni z kogoś kolonię, lub zainstaluje swe siły okupacyjne na terenie innego kraju, wówczas niezależnie od tego jak byłoby bogate, tajemniczo jego własna ekonomia i dobrobyt zawsze zaczyna podupadać, tak że po "czasie zwrotu" karmy jego własny naród osiąga poziom narodu który kiedyś uciskał. Podobnie się dzieje z indywidualnymi despotami, tyranami, oraz innymi indywidualnymi wyzyskiwaczami czy uciskaczami. Owa regularność jest zresztą już od dawna znana mądrościom ludowym, które wyrażają ją w postaci najróżniejszych przysłów, np. przysłowia "zło jest jak kurczaki - zawsze w końcu wraca do tego domu z którego wyszło" (tj. angielskie "curses, like chickens, always come

back home to roost", czy włoskie "curses are like processions, they always return to the place from which they come").

#C6. Wniosek końcowy rozważań tej "części #C": "odejście od moralności jest surowo 'karane' (np. odbieraniem 'prawa do życia') - lepiej więc zacznijmy zważać na swą moralność":

Definicja "moralności" wypracowana i upowszechniana przez dotychczasową "ateistyczną naukę ortodoksyjną" jest wysoce zwodnicza. Powoduje ona, że ludzie sądzą iż "moralność" wolno im traktować jako jeden z "wymysłów filozofów" i postępować w zgodzie z nią tylko kiedy jest im to na rękę. Tymczasem przytoczone tutaj fakty ujawniają, że "moralność" jest nieignorowalnym nakazem, który należy bezwzględnie przestrzegać, zaś za łamanie którego ponosi się surowe konsekwencje - włącznie z utratą życia. W interesie więc każdego mieszkańca Ziemi leży aby zacząć pedantycznie przestrzegać "praw moralnych" i zasad moralnego życia - tak jak naucza nas tego najbardziej moralna obecnie na ziemi filozofia totalizmu.

Część #D: Cechy nadrzędnej "moralności" ujawnianej przez nową "naukę totaliztyczną" ale zadanej i egzekwowanej przez inteligentnego Boga:

#D1. Bez poznania celu dla którego Bóg stworzył człowieka, NIE jest możliwe rozpracowanie działania "moralności" w świecie rządzonym przez Boga:

Jednym z powodów dla których przez kilka ostatnich tysięcy lat cała ludzkość zgromadziła mniej wiedzy o moralności (ponad ową wiedzę którą Bóg dał ludziom za darmo w formie Biblii), niż filozofia totalizmu wypracowała w przeciągu zaledwie około 20 lat, jest że ludzie NIE znali celu w jakim Bóg stworzył człowieka. (Owego celu Bóg NIE zdefiniował w żadnej religii.) NIE znając zaś owego celu, ludzie NIE byli też w stanie zdefiniować sobie "warunków" i "wymogów" jakie muszą być spełnione aby ów cel mógł być osiągnięty. Z

kolei bez znajomości owych warunków NIE jest poznanie "powodów" i "zasad" moralności.

Tymczasem "filozofia totalizmu" zaczęła swoje rozważania od zidentyfikowania owego celu stworzenia człowieka. Znając zaś ów cel, zrozumienie potrzeby istnienia niezależnych od ludzi wymogów "moralności" okazało się już być tylko konsekwentnym wnioskowaniem logicznym. W ten sposób "filozofia totalizmu" doszła zupełnie niezależnie od Biblii "co" musi się składać na "moralne" postępowanie, a na dodatek ustaliła też "dlaczego" ma być to a nie coś zupełnie innego, "jak" to należy to realizować, "jakie dowody" to potwierdzają, itd., itp.

#D2: W jakim celu Bóg stworzył i utrzymuje człowieka oraz ludzkość:

Z ustaleń filozofii totalizmu i nowej "totaliztycznej nauki" wynika, że najważniejszym celem dla którego Bóg stworzył człowieka, jest **przysparzanie wiedzy**. Ponieważ pełne wyjaśnienie owego celu oraz udokumentowanie materiału dowodowego jaki go potwierdza wymaga dosyć rozległych rozważań, tych czytelników którzy chcieliby dowiedzieć się więcej na jego temat, odsyłam do podrozdziałów A3 do A3.2 i A7 z tomu 1 oficjalnego "podręcznika totalizmu" - czyli do mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Krótkie podsumowanie informacji o owym celu zawiera też punkt #B1 strony o nazwie [antichrist pl.htm](#) oraz punkt #B4 na stronie o nazwie [tornado pl.htm](#).

#D3: Dlaczego "przysparzanie wiedzy" nakłada określone wymogi na zachowania i filozofię ludzi, które to wymogi są spełnione tylko jeśli ludzie przestrzegają "zasad moralności" nakazywanych im przez nadrzędnie inteligentnego Boga:

Aby ludzie mogli "przysparzać wiedzę" spełnione muszą być określone wymogi i warunki. O faktycznym istnieniu owych wymogów i warunków świadczy np. fakt, że ludzki odpowiednik "przysparzania wiedzy", tj. nauka i studiowanie, też NIE jest możliwe jeśli dany kraj, rodzina, czy osoba NIE określonych warunków. To dlatego np. w Afryce i Ameryce Południowej spora proporcja dzieci wogóle NIE uczęszcza do szkoły. To też dlatego np. w Nowej Zelandii spory procent absolwentów szkół ciągle NIE potrafi ani pisać ani czytać.

Jeśli przeanalizować jakie warunki muszą być spełnione na Ziemi aby ludzie mogli efektywnie "przysparzać wiedzę", wówczas się okazuje że są one dokładnie opisane wymogami "moralności" - co także nadmieniam m.in. ów punkt #B4 na stronie o nazwie [tornado pl.htm](#).

#D4: Aby zmusić ludzi do przestrzegania zasad "moralnego życia", Bóg używa określonych narzędzi w rodzaju metod działania, zasad postępowania, kar, nagród, itp.:

Aby faktycznie ludzkość "przysparzała wiedzę", Bóg zmuszony jest egzekwować spełnienie przez ludzi owych wymogów "moralności". Z kolei aby egzekwowanie to było efektywne, Bóg NIE ma innego wyjścia niż stosowanie wobec ludzi określonych narzędzi w rodzaju nagród, kar, nacisków, przykładów, perswazji, itp. Ponieważ owych narzędzi Boga jest dosyć sporo, opisane one są w innych totaliztycznych stronach. Ich przykłady obejmują m.in. "kataklizmy" opisane szerzej np. na stronach [seismograph.pl.htm](#), [landslips.pl.htm](#), [plague.pl.htm](#), [tornado.pl.htm](#), czy [day26.pl.htm](#).

#D5: Cechy jakie według nowej nauki totaliztycznej "moralność" musi wykazywać we wszechświecie stworzonym i rządzonym przez nadrzędnie inteligentnego Boga:

Aby efektywnie wypełniać swoje zadanie, "moralność" musi wykazywać się posiadaniem aż całego szeregu cech. Oto przykłady najważniejszych z tych cech:

- **Poznawalność przez wszystkich ludzi.** Aby przestrzegać "moralności" wszyscy ludzie muszą być w stanie poznać co jest moralne a co niemoralne - stąd "podszepty sumienia", "treść Biblii", działanie "poła moralnego", "energii moralnej", "praw moralnych", itp. Faktycznie też Bóg oparł dostęp do "wiedzy o moralności" na podobnym modelu jak "edukacja" w owym "Polskim Modelu" z dawnej komunistycznej Polski - opisanym w 1 z punktu #E1 na stronie o nazwie [rok.htm](#). Znaczący, "każdy ma dostęp do wiedzy o moralności, wiedza owa jest bezpłatna, po jej opanowaniu czekają najróżniejsze nagrody, jednak aby ją zdobywać koniecznym jest przechodzenie przez najróżniejsze przykre doświadczenia oraz spełnienie ogromnej liczby najróżniejszych trudnych i pracochłonnych warunków i wymagań".

- **Konsystencja.** Aby być poznawalną, "moralność" musi działać konsystentnie - czyli dla danej sytuacji i postępowania ludzkiego zawsze musi powodować takie same następstwa, niezależnie od panującej epoki, wieku i pozycji osoby którą osądza, itp. - po więcej szczegółów patrz podrozdział I3.6 z tomu 5 monografii [1/5].

- **Jednomyślność.** Moralność musi też wypełniać tzw. "zasadę jednomyślności" opisywaną w podrozdziale JA13 z tomu 6 monografii [1/5]. To oznacza, że niezależnie jakimi wzorcami lub wskaźnikami moralnymi by się osądzało dane działanie jakiej osoby, zawsze wszystkie one muszą prowadzić do tego samego "wyroku" (tj. wszystkie one zawsze muszą jednomyślnie wskazywać że działanie to jest albo tak samo moralne, albo też tak samo niemoralne).

- **Cofająca dynamiczność.** Aby "nieczynienie niczego" i "pozostawanie pasywnym wobec niemoralności" NIE stanowiło przypadkiem "najbardziej moralnego postępowania" na Ziemi, tzw. "pole moralne" musi być polem "dynamicznie cofającym" - i to tak sformułowanym, że *"ci co już 'spoczęli na laurach' i zaprzestali nieustającego wysiłku czynienia tego co najbardziej moralne, są przez to pole cofani do tyłu"* (tak jak to opisują punkty #C4.2, #I2 i #J1 tej strony). Innymi słowy, "pole moralne" musi być podobne do prądu rzeki szybko płynącej od stanu "moralności" do stanu "niemoralności". Pod prąd tej rzeki starają się więc "wiosłować" wszyscy ludzie pragnący żyć moralnie. Jeśli jednak którykolwiek z nich zaprzestanie choćby na krótko mozolnego wysiłku "wiosłowania" pod ów prąd, prąd rzeki zaraz zaczyna go znosić w dół ku coraz większej "niemoralności".

Oczywiście cech tych jest znacznie więcej. Aby jednak NIE zanudzać czytelnika NIE będę ich tutaj wszystkich omawiał. Czytelnik może je jednak albo wydedukować samemu, albo też doczytać się ich z [monografii \[1/5\]](#).

#D6: Wniosek końcowy rozważań tej "części #D": "model moralności stworzonej i rządzonej przez nadrzędnie inteligentnego Boga jest całkowicie zgodny z rzeczywistością w jakiej żyjemy":

Jeśli rozważyć jak działa moralność w świecie w którym my żyjemy, wówczas się okazuje że opisany na tej stronie "totalizacyjny model moralności stworzonej i rządzonej przez Boga" faktycznie jest zgodny z naszą rzeczywistością.

Część #E: Jak Bóg steruje moralnością ludzi:

#E1. Mechanizmy stworzone przez Boga dla egzekwowania moralności, np.: "sumienie", "pole moralne", "energia moralna", "prawa moralne", itp.:

Ponieważ "moralność" jest aż tak istotna dla zrealizowania "celu" jaki Bóg ma w stworzeniu i utrzymywaniu ludzi, mechanizmy które rządzą moralnością w rzeczywistości są ogromnie skomplikowanymi algorytmami, których pełne poznanie zajmie ludzkości jeszcze sporo czasu. Przykładowo, każde prawo moralne posiada wbudowane w siebie algorytmy które opisują "odpowiedzi" owego prawa na określone zachowania ludzi. Dlatego np.

zrealizowanie działania tylko jednego "Prawa Bumerangu" (opisywanego m.in. w punkcie #C4.2 tej strony) wymagało aż wprowadzenia do [ludzkiej duszy](#) specjalnego "rejestru zachowań" popularnie nazywanego [karma](#), oraz stworzenia całych skomplikowanych algorytmów które powodują "zwracanie" owej "karmy" z powrotem do generującego ją człowieka.

Owych mechanizmów egzekwujących moralność jest ogromnie dużo. Faktycznie to niemal cała filozofia totalizmu zajmuje się ich identyfikowaniem i opisywaniem. Dlatego tutaj jedynie wzmiankuję o ich istnieniu i poziomie złożoności, zaś dla ich pełnego poznania rekomenduję poczytanie moich opracowań poświęconych filozofii totalizmu.

#E2. Narzędzia które Bóg używa dla wyegzekwowania "moralności" od ludzi:

Aby egzekwować moralność Bóg stworzył i używa cały szereg narzędzi. Narzędzia te mają najróżniejszy charakter, począwszy od "metody marchewki i kija" opisywanej w punkcie #D1 strony o nazwie [god_pl.htm](#), a skończywszy na "kataklizmach" opisywanych na stronach internetowych wskazywanych tutaj w punktach #C5.3 czy #D4.

Część #F: Dwie kategorie moralności: (1) indywidualna i (2) grupowa (zbiorowa):

#F1. Skoro istnieją aż dwie kategorie "intelektów" prowadzących niezależne życie (tj. tzw. "intelekty indywidualne" oraz tzw. "intelekty zbiorowe"), muszą również istnieć dwie kategorie "moralności", tj. "moralność indywidualna" i "moralność zbiorowa":

Z codziennego życia wiemy, że istnieje wiele istnień które "prowadzą niezależne życie". Przykładowo, własne życie mają NIE tylko indywidualne osoby, ale także całe rodziny, statki, fabryki, miasta, kraje, cywilizacje, a w przyszłości również np. inteligentne roboty, statki kosmiczne, itp. Niestety, mechanizmy które rządzą moralnością muszą działać na odmiennej zasadzie w odniesieniu do indywidualnych ludzi, zaś na odmiennej zasadzie w odniesieniu do tego co składa się z wielu ludzi, czyli dla całych miast, dyscyplin naukowych,

religii, narodów, krajów, itp. Z uwagi więc na ową konieczność odmiennego opisywania działania moralności w tych dwóch odmiennych kategoriach istnień, filozofia totalizmu wprowadziła pojęcie tzw. "intelektów indywidualnych" (tj. pojedynczych ludzi), oraz pojęcie tzw. "intelektów zbiorowych (grupowych)". Moralność każdego z tych dwóch kategorii intelektów rządzona jest odmienną kategorią mechanizmów. Dlatego wyróżniać także musimy i dwie kategorie moralności, mianowicie (1) tzw. "moralność indywidualną", oraz (2) tzw. "moralność grupową (zbiorową)".

Więcej informacji na temat "intelektów indywidualnych" oraz "intelektów grupowych" dostarczają, m.in. punkt #B2 na stronie o nazwie [mozajski.htm](#), punkt #E2 na stronie o nazwie [totalizm_pl.htm](#), czy punkt #C4 na stronie o nazwie [parasitism_pl.htm](#).

#F3. Zasady egzekwowania od ludzi "moralności indywidualnej":

Egzekwowanie "moralności indywidualnej" jest proste. Jakkolwiek dana indywidualna osoba postępuje, takie "nagrody" lub "kary" Bóg jej wymierza - po więcej informacji patrz punkty #B2.1 i #B4 na stronie o nazwie [mozajski.htm](#).

#F4. Zasady egzekwowania od ludzi "moralności grupowej (zbiorowej)":

Z egzekwowaniem "moralności grupowej" sprawa jest bardziej skomplikowana niż z egzekwowaniem "moralności indywidualnej". Wszakże, przykładowo, jeśli całe miasto postępuje niemoralnie, jednak w mieście tym żyje kilka moralnych rodzi, wówczas natychmiast rodzi się pytanie czy owe moralne rodziny mają być karane razem z całym miastem (wszakże zaniedbały one "nawrócenia" reszty swoich współobywateli), czy też należy ich uchronić przed karą. Z tego typu powodów i dylematów Bóg wypracował aż cały szereg skomplikowanych zasad i reguł które rządzą egzekwowaniem moralności grupowej. Ich generalny opis zawarty jest w punktach #B4 do #B4.4 strony o nazwie [mozajski.htm](#).

Część #G: Tzw. "moralność indywidualna":

#G1. Cechy "moralności indywidualnej":

Głównym (a czasami i jedynym) źródłem ludzkiej wiedzy na temat "moralności" w wielu przypadkach nadal pozostają religie. Tymczasem "religie" są instytucjami które w tym co nauczają czasami wybierają aby bardziej się kierować tym co "leży w ich interesach" niż tym co jest faktyczną prawdą. (Najlepszym przykładem takiego postępowania religii jest tzw. "Kult Maryjny" praktykowany przez kościół rzymsko-katolicki, który to kult jest sprzeczny z nakazem Boga wyrażonym w biblijnej "Księdze Wyjścia", werset 20:3-5,

cytuję: "Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem bogiem zazdrosnym,...". - po więcej informacji patrz punkt #D1 strony o nazwie [malbork.htm](#).) Stąd, dla osiągnięcia najróżniejszych "korzyści", niektóre religie nawprowadzały do swego nauczania sporo stwierdzeń dalekich od prawdy na temat zasad działania moralności. Przykładowo, że wyznawcom danej religii Bóg "wybacza" ich niemoralne postępowanie, że w imię owej religii wolno postępować niemoralnie z wyznawcami innych religii, itp. Dlatego wielu ludzi ma dosyć błędne pojęcie na temat cech jakimi charakteryzuje się "moralność". Aby więc poznać fakty na temat owych cech, warto jednak samemu poczytać dokładnie informacje źródłowe na ów temat, tj. najlepiej przeczytać uważnie i dokładnie całą [Biblię](#), lub chociaż zapoznać się z opracowaniami na temat [filozofii totalizmu](#).

#G2. Kary i nagrody za "moralność indywidualną":

Te relatywnie dokładnie są opisane w punkcie #B2.1 odrębnej strony o nazwie [mozajski.htm](#). Z kolei jeden z przykładów nagrody jaką ja sam doświadczyłem opisuję w punkcie #8 strony o nazwie [jan pajak pl.htm](#).

#G3. Podstawowe zasady prowadzenia swojej "moralności indywidualnej":

Na niniejszej stronie zasady te podsumowuję skrótowo w poniższych podpunktach, a także w punkcie #L1 tej strony. Jednak najlepszym internetowym opisem tych zasad są punkty #A2 do #A2.6 odrębnej strony o nazwie [totalizm pl.htm](#). Aby przypomnieć tu chociaż to co najważniejsze w nich, to największą uwagę należy zwrócić na następujące rekomendacje totalizmu:

#G3.1. W każdym swoim działaniu postępuj pedantycznie moralnie:

Jest to jedyny wymóg praktykowania totalizmu. Szerzej opisałem go w aż całym szeregu stron i publikacji, np. w punktach #B1 i #C1 strony o nazwie [totalizm pl.htm](#), czy w podrozdziale JA2 z tomu 6 monografii [1/5].

#G3.2. Każdym swoim działaniem zwiększaj zasób "energii moralnej" u siebie i u innych:

Tą zasadę też opisuje cały szereg stron i publikacji totalizmu, np. punkty #B1 oraz #D2 do #D11 strony o nazwie [totalizm pl.htm](#), czy w podrozdziałach JA5 do JA5.6 z tomu 6 [monografii \[1/5\]](#).

#G3.3. W każdej swojej decyzji i działaniu zawsze wybieraj drogę "pod

górze pola moralnego" (czyli "przeciwstawnie do linii najmniejszego oporu intelektualnego"):

Filozofia totalizmu dowiodła, że "moralne" (a stąd zawsze korzystne dla ludzi) jest tylko to co wspina się "pod górę" owego niewidzialnego "pola moralnego". Dlatego w każdym naszym działaniu i sytuacji życiowej powinniśmy zawsze starać się wybrać to postępowanie, które faktycznie leży "pod górę pola moralnego". Niestety, podobnie jak pole grawitacyjne, również i owo "pole moralne" pozostaje niewidzialne dla naszych oczu. Stąd aby najpierw wykryć w którym kierunku znajduje się w nim owo "pod górę", najłatwiej jest zacząć od znalezienia co byłoby postępowaniem "wzdłuż tzw. 'linii najmniejszego oporu intelektualnego' " (takie bowiem postępowanie zawsze natychmiast nam wskazuje nasze wrodzone lenistwo i najłatwiejsze wyjście z danej sytuacji), a następnie powinniśmy postąpić dokładnie odwrotnie niż owa "linia najmniejszego oporu intelektualnego" nam to sugeruje.

I ta totaliztyczna zasada wyboru najbardziej moralnego postępowania jest szeroko opisywana w publikacjach totalizmu, np. patrz punkty #A2.1 i #H2 strony o nazwie [totalizm.pl.htm](#), punkt #F1 i (2) z punktu #E3 na stronie o nazwie [rok.htm](#), punkt #E3 strony [god istnieje.htm](#), punkt #G3 strony [eco cars.pl.htm](#), czy podrozdziały JA4 do JA4.6 z tomu 6 monografii [1/5].

#G3.4. Zawsze się upewnij że jesteś gotów otrzymać z powrotem "zwroty karmy" za to co właśnie czynisz:

Cokolwiek byś NIE czynił, zawsze generuje to **zwroty karmatyczne** które będziesz kiedyś musiał doświadczyć. Dlatego upewnij się, że czynisz tylko to za co potem przywitasz te zwroty karmatyczne z przyjemnością.

#G3.5. Zawsze mów prawdę, tyle że staraj się ją wyrażać w najmniej bolesny sposób na jaki potrafisz:

W punkcie #K1 tej strony podkreślam, że "mówienie prawdy jest esencją moralności". Dlatego zawsze należy mówić prawdę, szczególnie tym których się kocha. Jeśli zaś z jakichś powodów NIE jesteśmy w stanie powiedzieć prawdy, wówczas raczej powinniśmy milczeć, niż wypowiadać kłamstwa. A pamiętajmy że "prawienie komplementów" w wielu przypadkach jest też rodzajem "kłamstwa".

Mówienie zawsze tylko prawdy oraz nazywanie rzeczy po imieniu jest aż tak istotne dla totalizmu że poświęcone mu zostało aż wiele prezentacji - np. patrz też punkt #F1 na stronie o nazwie [totalizm.pl.htm](#).

Część #H: Tzw. "moralność grupowa (zbiorowa)":

#H1. Cechy "moralności grupowej":

Najważniejszą cechą "moralności grupowej", jaka wyraźnie odróżnia ją od "moralności indywidualnej", to że w danym "intelekcie grupowym" działa cały szereg ludzi których

indywidualne moralności mogą rozciągać się aż na cały możliwy zakres. Stąd w danym "intelektcie grupowym" mogą uczestniczyć zarówno osoby całkowicie niemoralne, jak i osoby o moralności niemal świętych. Takiej więc grupy ludzi w całości NIE daje się bezwybiorczo potraktować ani nagrodą ani też karą. Gdyby bowiem ją cała się nagrodziło, wówczas także ci najniemoralniejsi zostaliby nagrodzeni za swoją niemoralność. Gdyby zaś ukarało się ją całą, wówczas nawet owi najmoralniejsi też zostaliby ukarani. Z tych powodów Bóg wypracował szczególną odmianę "moralności grupowej", której cechy omówione są szerzej m.in. w punktach #B4 do #B4.4 strony o nazwie [mozajski.htm](#).

#H2. "Kary" i "nagrody" za moralność grupową:

Te są już opisane dokładniej m.in. w punktach #B2.1 do #B4.4 strony o nazwie [mozajski.htm](#).

#H3. Kataklizmy jako podstawowe narzędzie Boga dla "korygowania moralności grupowej":

Jednym z najbardziej podstawowych i najbardziej efektywnych narzędzi Boga używanych do korygowania "moralności grupowej" są "kataklizmy" - przykładowo trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, tsunami, powodzie, susze, pożary, mrozy, huragany, tornada, itp. Zwraca na to naszą uwagę aż cały szereg punktów tej strony, np.: #C5.3, #D4, E2 oraz niniejsza (tj. #H3). Wszakże podczas serwowania takich kataklizmów Bóg może wybiórczo ocalić tych ludzi którzy wykazują wysoce moralne zachowania, jednak przykładowo "ukarać" lub nawet całkowicie unicestwić wszystkich tych ludzi którzy dali się Bogu poznać ze swego niemoralnego zachowania.

Więcej o "kataklizmach" serwowanych dla "korygowania moralności grupowej" pisze m.in. punkt #B5 ze strony o nazwie [seismograph pl.htm](#). Są one też omawiane w punkcie #D4 niniejszej strony.

#H4. Konkretnie przykłady jak Bóg koryguje kataklizmami "moralność grupową" niemoralnych miast i społeczności:

Przykłady takie wskazałem już np. w punkcie #C5.3 niniejszej strony.

#H5. Jak chronić swoje miasto lub swoją społeczność przed kataklizmami:

Istnieje aż cały szereg metod z użyciem jakich daje się uchronić swoje miasto lub miejscowość przed kataklizmami. Ogólny wykaz tych metod podany jest w punktach #B6 i #B7.2 strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#). Tam też w punkcie #C5.1 wyjaśnione jest jak jeden z owych sposobów można u siebie wdrożyć praktycznie. Z kolei konkretny przykład chronienia z ich pomocą jednej z owych metod udokumentowany został w punkcie #I3 strony o nazwie [day26_pl.htm](#).

#H6. Dotychczas poznane przypadki kiedy Bóg tymczasowo zawiesza ukaranie niemoralnego miasta lub społeczności:

Biblijny przykład zawieszenia przez Boga wymierzenia kary niemoralnemu miastu opisany został dla miasta o nazwie "Niniwa" - patrz biblijna "Księga Jonasza", wersety 1:2 do 3:10. Z kolei moje dzisiejsze udokumentowanie podobnego zawieszenia dla miasta Petone opisałem w punkcie #I3 strony o nazwie [day26_pl.htm](#).

Część #I: Jak "indywidualne intelekty (osoby)" powinny unikać zostania uwikłanym w bolesną procedurę "korygowania moralności grupowej":

#I1. "Gdzie drzewa rąbią tam wióry lecą" - czyli jeśli moralność miasta lub społeczności w której mieszkamy jest korygowana przez Boga, nam indywidualnie też może się "oberwać" za pasywne "tolerowanie niemoralności

innych", nawet jeśli my sami NIE czynimy zła:

Jeśli miejscowość, miasto, lub nawet cały kraj w którym mieszkamy, traktowane jako jeden duży "intelekt grupowy", zasłużyło sobie na karę Boga, wówczas nam też może się przy okazji oberwać - nawet jeśli żyjemy relatywnie "moralnie". Powodów może być aż kilka - najważniejszym z których może być nasza "pasywność" wobec niemoralności.

#12. Pasywność wobec niemoralności jako podstawowe "przestępstwo" karane przez Boga w ramach "korygowania moralności grupowej":

Czyjś "pasywność" wobec niemoralności członków "intelektu grupowego" do którego należymy, Bóg karze równie surowo jak nasz "współdziałanie w niemoralnym działaniu i w szerzeniu zła". Więcej informacji na ten temat podają punkty #B4 i #B1 na stronie o nazwie [parasitism_pl.htm](#), oraz punkt #B7 na stronie o nazwie [seismograph_pl.htm](#).

Najwymowniejszym dzisiejszym przykładem oberwania za "pasywność" jest japońskie tsunami z piątku dnia 11 marca 2011 roku - opisane m.in. w punktach #C7 i #I1 strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#), oraz w punktach #M1 do #M2 ze strony o nazwie [telekinetyka.htm](#). Wysoce informatywnym szczegółem tamtego tsunami z Japonii było że kraj ów ponownie został ukarany "radioaktywnością". Prawdopodobnym powodem tego powtórzenia się u nich lekcji historii było, że po pierwszym zostaniu zbombardowanymi atomowymi bombami pod koniec drugiej wojny światowej, Japończycy NIE wyciągnęli wymaganych wniosków i ciągle zaczęli rozwijać u siebie energię jądrową którą wolno przecież nazwać "najbardziej niemoralną formę energii".

#13. Jak więc rozpoznać sytuacje kiedy nam indywidualnie zagraża oberwanie "drzazgami" lecącymi z "intelektu grupowego" którego częścią my jesteśmy a którego niemoralność wymaga skorygowania przez Boga:

Zasady owego rozpoznawania opisane są w punktach #B7.1 i #B7.3 strony o nazwie [seismograph_pl.htm](#).

#I4. Jak się bronić przed oberwaniem "drzazgami" lecącymi z naszego "intelektu grupowego" kiedy jego niemoralność jest korygowana:

Obrona taka jest łatwa. Wystarczy po prostu zacząć samemu praktykować zaawansowaną formę filozofii totalizmu zwaną "totalizmem formalnym".

Część #J: Reguły, prawa i mechanizmy działania jakie rządzą utrzymywaniem "moralności" przez poszczególne kategorie intelektów:

#J1. Jak praktycznie utrzymuje się "moralność" w poszczególnych rodzajach "intelektów", oraz reguły przy tym obowiązujące:

Aby móc osiągać swoje nadrzędne cele, Bóg potrzebuje ludzi wysoce aktywnych i nieustannie pracujących nad moralnym udoskonalaniem samych siebie oraz otaczającego ich świata. Dlatego, **Bóg wymaga od ludzi nieustannego udawadniania Mu iż nadal są aktywni, oraz iż nadal praktykują "moralnie poprawne rodzaje aktywności"**. Aby zaś zmusić ludzi do takiego właśnie nieustannego udawadniania, Bóg formuje "pole moralne" które odznacza się cechą "dynamicznego cofania" ludzi. Znaczący, ci ludzie którzy choćby na krótko zaprzestają wysiłku wspinania się pod górę owego pola moralnego, są przez nie cofani w dół do coraz większej "niemoralności" - tak jak to opisywały punkty #C4.2, #D5 i #I2 tej strony.

Aby zaś formować owo "dynamicznie cofające" ludzi "pole moralne" Bóg nieustannie tworzy w naszym otoczeniu cały szereg "niemoralnych trendów" oraz "niemoralnych ludzkich niedoskonałości" które ściągają w dół każdego kto im się NIE opiera. Ich przykładami mogą być: dochody finansowe, moda, smaczne potrawy, pociąg seksualny, itp. Owo więc "udawadnianie" Bogu przez ludzi iż nadal aktywnie praktykują "moralnie poprawne rodzaje postępowania" polega m.in. na zdecydowanym opieraniu się owym "niemoralnym trendom" i "niemoralnym ludzkim niedoskonałościom", oraz na ich aktywnym zwalczaniu - tak aby zawsze czynić w swoim życiu tylko to co jest "moralne".

Niezależnie od niniejszej strony internetowej, powyższy wymóg Boga aby ludzie

nieustannie wspinali się pod górę "dynamicznie cofającego" ich pola moralnego, opisany jest też aż na całym szeregu totalizacyjnych stron internetowych, przykładowo w punkcie #A3 totalizycznej strony o nazwie [god_proof_pl.htm](#), w punkcie #G3 totalizycznej strony o nazwie [eco_cars_pl.htm](#), czy w punkcie #F1 strony [rok.htm](#).

Niestety, moralność poszczególnych intelektów formuje strukturę hierarchiczną, opisaną już uprzednio w punkcie #A2 niniejszej strony. W owej strukturze istnieją też "intelekt" które same NIE są w stanie oprzeć się ściągnięciu ich ku "niemoralności" działania "dynamicznie cofającego" pola moralnego. Przykładami takich intelektów są: wszyscy młodzi ludzie (szczególnie "nastolatki"), kobiety (szczególnie "żony"), politycy (szczególnie "przywódcy krajów"), czy wojskowi (szczególnie twórcy "robotów-żołnierzy"). Tym wrażliwym intelektom, intelektom za nie odpowiedzialnym są zobowiązane dostarczyć taką pomoc jaka jest wymagana aby **"intelekt położone dalej w owej hierarchii w żadnym wypadku NIE praktykowały moralności która jest sprzeczna z nadrzędną (pierwotną) moralnością daną ludzkości przez Boga"**. Doskonałym przykładem kiedy dana moralność niższego rzędu byłaby "sprzeczna" z moralnością daną nam przez Boga, byłoby gdyby np. ludzie zbudowali "roboty-żołnierzy" tak celowo zaprojektowane aby te masowo zabijały ludzi (co byłoby sprzeczne z nakazem Boga stwierdzającym "NIE zabijaj" - patrz np. punkt #C5.2 niniejszej strony). Szokująco, jak wyjaśnia to artykuł [1#J1] "Moral doubts over real-time Terminators" (tj. "Moralne wątpliwości na temat rzeczywistych Terminatorów") ze strony A9 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z wtorku (Tuesday), April 19, 2011, Amerykanie właśnie budują prototyp "roboty-żołnierza" o imieniu "Reaper" (tj. "Rozrywacz"), który będzie używał "sztucznej inteligencji" do masowego zabijania ludzi. Warto więc obserwować ów projekt, bowiem jest pewnym że Bóg zareaguje na tę inicjatywę Amerykanów w sposób który da nam wiele do myślenia.

#J2. Rodzaje walki o utrzymanie moralności jakie dominują poszczególne kategorie intelektów:

Aby więc nieustannie wystawiać każdą osobę na próbę czy faktycznie wspina się ona pod górę "dynamicznego pola moralnego", Bóg postwarzał na Ziemi i promuje najróżniejsze formy "niemoralnych trendów i niedoskonałości". Kuszą one i spychają w dół co słabszych moralnie ludzi. Tylko też ludzie faktycznie "moralni" potrafią im się opierać i wytrwać przy moralnym postępowaniu. Natomiast ludzie "niemoralni" im szybko ulegają - w ten sposób pozwalając Bogu aby zostać zakwalifikowanym do sprawiedliwie przysługującej im kategorii (tj. tej przeznaczonej przez Boga do podania jej odpowiednim doświadczeniom nastawionym na "skorygowanie jej moralności"). Poniżej opisuję najważniejsze z owych niedoskonałości i trendów z którymi musi walczyć każda z głównych kategorii intelektów, a także wyjaśnię do czego może prowadzić zaniechanie obowiązku pomagania tym intelektom aby wytrwały przy "moralności":

#J2.1. Nadrzędna (pierwotna) "moralność człowieka" która z "żelazną konsekwencją" jest egzekwowana od wszystkich przez samego [Boga](#):

Najbardziej nadrzędna z istniejących "moralności" jest "moralność człowieka" wymagana od wszystkich ludzi przez Boga i obowiązująca każdego człowieka - tak jak ją zdefiniował punkt #B5 z początku tej strony. Bycie fizycznym człowiekiem faktycznie oznacza zostanie wystawionym na ogromną liczbę najróżniejszych zewnętrznych trendów,

wewnętrznych niedoskonałości, oraz chwilowych pokus, którym - zgodnie z nakazami [Biblii](#) oraz [filozofii totalizmu](#), należy stanowczo się opierać w naszym życiu. Oczywiście, wiedza "jak" należy im się opierać i "jak" należy wobec nich postępować, jest ogromna i jej nawet skrótkowe spisanie zajmuje niemal całą objętość [Biblii](#) oraz podręczników [filozofii totalizmu](#). Dlatego ja NIE będę nawet próbował tutaj streszczać czy opisywać tej wiedzy, a odsyłam czytelnika do literatury źródłowej - np. do tomu 6 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

#J2.2. Moralność kobiet (dziewczyn, partnerek, żon, pracownic, itp.):

Motto: "Jeśli obluźować najważniejszy kamień z fundamentów, wówczas cały gmach się zawali."

Wszzechwiedzący Bóg doskonale wiedział że jeśli cokolwiek ma być osiągnięte zgranym wysiłkiem dwóch lub więcej ludzi, tam zawsze jeden z nich musi być "głową" czy "przywódcą", zaś reszta musi ochotniczo uznawać jego autorytet i stosować się do jego decyzji. Ten fakt zresztą ludzie również odnotowali i wyrażają go np. w setkach najróżniejszych przysłów - jako ich przykład rozważ polskie "gdzie kucharek sześć tam NIE ma co jeść", chińskie "jeśli dwóch ludzi jest równorzędnymi właścicielami tego samego konia, wówczas koń ten zdechnie z głodu", czy malezyjskie "jeśli łódź należy do dwóch właścicieli, wówczas z całą pewnością będzie przeciekała". Dlatego kiedy Bóg stwarzał "mężczyznę" i "kobietę" wcale NIE stworzył ich równorzędnymi i dokładnie jednakowymi, a stworzył ich tak aby nawzajem się uzupełniali w swoich cechach, jednak aby mężczyzna był "głową" zaś kobieta jego "pomocnicą" i "uzupełnieniem". Fakt ten Bóg wyraził też dosyć klarownie i jednoznacznie w aż kilku miejscach Biblii. Stąd dla mężczyzny Biblia definiuje rolę "głowy" która ma przewodzić rodzinie, zaś dla kobiety rolę "pomocnicy" która wspiera i uzupełnia swego mężczyznę. Przykładowo, w biblijnym "Pierwszym Liście do Koryntian", wersety 11:3, 8-9, 12 jest stwierdzone, cytuję: *"Chciałbym żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg. ... To nie mężczyzna powstał z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny. Podobnie też mężczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla mężczyzny. ... Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga."*

Niestety, ludzka natura ma to do siebie, że kiedy ci co mają "pomagać" NIE są absolutnie przekonani iż ich rola jest słuszna i sprawiedliwa, wówczas się buntują i usiłują zostać "głowami". Tak też się zaczęło dziać w ostatnich czasach z kobietami - kiedy to autorytet ich roli nadanej im przez Biblię i Boga został podważony przez ruch kobiecy zwany "feminizmem" lub "emancypacją kobiet". W rezultacie tego ruchu, większość kobiet z dzisiejszych czasów NIE chce ochotniczo aprobować autorytetu mężczyzny jako "głowy" swej rodziny, a walczy z mężczyznami aby też zostać "głowami". W rezultacie, w dzisiejszych czasach doświadczamy nieustannej "wojny płci" (czyli wojny "kobiet z mężczyznami"). Jest to jednak samobójczy rodzaj wojny. Wszakże jeśli dzięki "dobrej naturze" i "pokojości" jakiegoś mężczyzny, którejś kobiecie faktycznie udaje się w wojnie tej wygrać i rzeczywiście zostaje ona "głową" rodziny, wówczas to uwalnia nagle ukryte mechanizmy działania moralności. Owe zaś mechanizmy całkowicie niszczą tą rodzinę - tak że "nowe życie" jakie ów mężczyzna dał tej kobiecie zostaje zakończone. Taka kobieta która wygrała "wojnę płci" ze swoim mężem i faktycznie została "głową" rodziny, typowo natychmiast po wygraniu traci bowiem szacunek do swego męża, zaczyna rozglądać się za innym partnerem, zaś po jakimś czasie typowo bierze rozwód ze swoim mężem i dana rodzina się rozpada. Co istotniejsze, po owym rozwodzie kobieta ta nigdy NIE jest już szczęśliwa, a spędza resztę życia płacąc za negację roli nadanej jej przez Boga. Zaś wiadomo że **ludzie którzy sami są nieszczęśliwi unieszczęśliwiają też wszystkich dookoła siebie**. To dlatego Biblia nakazuje m.in. *"Nie weźmie za żonę ani wdowy, ani rozwódki, ani pohańbionej, ani nierządnic: żadnej z takich nie weźmie, ale weźmie*

dziewicę ..." ("Księga Kapłańska", 21:14).

Faktycznie też jeśli przeanalizuje się które małżeństwa żyją razem szczęśliwie przez całe wspólne życie, wówczas się okazuje, że kobiety z tych małżeństw zawsze ochotniczo aprobują swoją rolę nadaną im przez Boga i opisaną Biblią. Oczywiście, to ochotnicze aprobowanie tradycyjnej kobiecej roli wcale NIE uszczupla ich znaczenia, poważania, szacunku swoich mężów, udziału w decyzjach rodziny, itp. Jedyne co ono powoduje, to że eliminuje ową nieustanną "wojnę płci" i ich zmaganie się z mężem oraz zaprzeczanie jego decyzjom, w harmonijne pożycie, konsultowane decyzje, oraz faktyczną współpracę w każdej sprawie.

Do powyższego warto tu dodać, że nadrzędny powód dla którego Bóg stworzył kobiety jako wielopoziomowo uzależnione od mężczyzn i od wyników męskiego wpływu, pokierowania i współżycia, wyjaśnione zostały szerzej w punkcie #B2 odrębnej strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#).

#J2.2.1. Problemy z "feminizmem" i następstwa "żeńskie panowania":

Motto: "Istnieje istotny powód dla którego zachowanie kobiet jest tak trudne do przewidzenia."

Moralność i role wielu dzisiejszych kobiet, zarażonych rozprzestrzeniającą się po świecie z krajów anglosaskich żeńską odmianą [filozofii pasożytnictwa](#) znaną pod popularną nazwą "feminizmu" czy "emancypacji kobiet", dobrze opisuje tytuł artykułu [1#J2.2.1] "Girls can do anything boys can - including get violent" (tj. "dziewczyny mogą wszystko to co chłopcy - włącznie ze staniem się brutalnymi") ze strony A2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty (Saturday), June 18, 2011). Innymi słowy, "feministki" starają się "przeorganizować" w naszej cywilizacji tradycyjną moralność i rolę kobiet oraz mężczyzn, wychodząc ze sprzecznego z empiryką i faktami założenia, że "poza budową organów seksualnych NIE ma żadnej różnicy pomiędzy kobietą i mężczyzną". W ten sposób aktywnie podważają one i unieważniają ustalenia wielu pokoleń badaczy i filozofów, że np. "w naturze kobiet leży trwanie w uczuciowym i produktywnym związku z tylko jednym mężczyzną", podczas gdy "w naturze mężczyzn leży utrzymywanie fizycznego i niezobowiązującego obcowania z większą liczbą kobiet", czy że "kobieta bierze wszystko na uczucia" podczas gdy "mężczyzna bierze wszystko na logikę i na rozum". (Niektórzy genetycy powyższe wyraziliby raczej twierdzeniem, że "mężczyzna ma trwale zakodowane w genach obcowanie z całym harem kobiet", podczas gdy "kobieta ma trwale zakodowane w genach obcowanie z tylko jednym mężczyzną".)

Jeśli się rozważy, skąd wzięło się owo założenie feministek, że "jedyna różnica pomiędzy kobietą i mężczyzną sprowadza się do budowy organów seksualnych", wówczas się okazuje że wynika ono właśnie z twierdzeń upowszechnianych przez "ateistyczną naukę ortodoksyjną". Wszakże owa nauka neguje iż ludzie byli stworzeni inteligentnie i celowo przez Boga, a utrzymuje, że mężczyzna i kobieta przeszli, bok przy boku, przez dokładnie tą samą drogę w ślepej i bezmyślnej ewolucji. Stąd muszą odznaczać się dokładnie tymi samymi cechami. Gdyby więc np. dziewczyny wychowywać dokładnie tak jak wychowuje się chłopców, wówczas - zgodnie z ową "ateistyczną nauką ortodoksyjną", po dorostaniu jako kobiety wykazywałyby one wszystkie cechy które mają mężczyźni. Innymi słowy, wychodząc z twierdzeń "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", dochodzi się do ciągle czysto teoretycznego i oczywiście błędnego przypuszczenia, że kobiety wcale NIE zostały stworzone w tak inteligentnie wypracowany sposób, aby uzupełniać i poszerzać cechy i możliwości mężczyzn, a że ślepa ewolucja uformowała je w niemal identyczne duplikaty mężczyzn. Będąc zaś takimi "duplikatami mężczyzn" powinny one móc efektywnie zastępować mężczyzn we wszystkich tradycyjnie "męskich rolach". A więc powinny móc efektywnie pełnić role "głów rodzin" i "głów państw", móc służyć w wojsku, dźwigać ciężary, mieć aż kilku partnerów seksualnych naraz, itp. To zaś wprost namawia kobiety aby te zaczęły się emancypować i praktykować feminizm.

Kiedy jednak zacznie się obserwować co owo przypuszczenie powoduje w państwach które uległy już naciskowi feministek i pozwoliły kobietom zastępować mężczyzn we wszystkich tradycyjnie męskich rolach, wówczas się okazuje, że faktycznie stało się ono powodem stopniowego upadku owych państw i zaniku ich rodzimej ludności. Znaczący, w rzeczywistym życiu "feminizm" okazał się być wysoce niemoralnym i niszczycielskim trendem. I tak, okazało się tam że kobiety w męskich rolach wcale NIE kierują się intelektem i obiektywnością - tak jak czynią to mężczyźni, a wszystkim u nich rządzą emocje i uczucia. W rezultacie, jako "głowy rodzin" takie kobiety przykładowo NIE pozwalają dyscyplinować dzieci które one kochają - wychowują więc całe nowe pokolenia na nieposłusznych i krnąbrnych niedorajdów opisanych w punkcie #J2.4 poniżej. Z kolei jako "głowy państw" i politycy, tym których lubią kobiety pozwalają formować "monopole", unicestwiać konkurencję, zwiększać ceny, eskalować biurokrację i podatki, dewaluować pieniądze, itp. Jako zaś siła robocza, odmawiają jednak wykonywania wielu prac z uwagi na swoją płć, szybko się obrażają i podają do sądu, bez przerwy są na zwolnieniach lekarskich lub "wypadach na miasto", wydreptują zwiększanie płac kiedy wydajność ich pracy spada, nie traktują każdego tak samo, itp. NIE są też w stanie wypracować i wdrożyć jakichkolwiek wynalazków, ulepszeń, czy odkryć naukowych - nikt więc NIE słyszał tam o jakiejś sławnej feministce-wynalazczynie, czy feministce-odkrywczyń. Na dodatek, zachęcane ideami feminizmu kobiety nauczyły się tam kłąć, palić, pić i zażywać narkotyki - tak jak czynili to uprzednio mężczyźni, zaczynają mieć po kilku partnerów seksualnych naraz, chodzą, poruszają się i ubierają się jak mężczyźni, formują gangi, przestają dbać o rodzinę, itd., itp. Wynikiem tego wszystkiego jest, że mężczyźni już przestali widzieć w nich partnerki z jakimi warto spędzić życie. W rezultacie instytucje małżeństwa zaczęły tam upadać - patrz artykuł [2#J2.2.1] "Is marriage over?" (tj. "czy to koniec małżeństwa?") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty (Saturday), June 18, 2011) - który ujawnia że w 2010 roku małżeństwo zawarło w Nowej Zelandii tylko 20 900 par - co stanowi jedynie połowę liczby małżeństw zawartych tam w 1987 roku. (Artykuł ten NIE wyjaśnia jednak czy podatne na feminizm rodzime Nowozelandki były w tych małżeństwach reprezentowane równie licznie jak np. ciągle obstarające przy tradycji orientalne kobiety.) Jeśli zaś już któryś mężczyzna decyduje się tam kogoś poślubić, wówczas raczej wybiera kobietę z innego kraju, np. Orientu, który NIE przesiał jeszcze feminizmem zaś jego kobiety ciągle kultywują tradycyjne cechy żeńskie. Taki opanowany feminizmem kraj zaczyna więc zmieniać NIE tylko swoją kulturę - ponieważ musi "importować" niedobory własnych obywateli, ale dodatkowo szybko zmienia się rasowo.

Tymczasem jeśli moralność i role kobiet rozważy się z podejścia "a priori" stosowanego przez nową "naukę totalizyczną", wówczas "feminizm" okazuje się niemoralną dewiacją która wszystko widzi i czyni sprzecznie z nakazami i wymaganiami Boga. Wszakże w świecie stworzonym i zarządzanym przez Boga - jaki to świat bada nowa "nauka totalizyczna", wszystko ma swój cel i zadania do wypełnienia. Bóg NIE stwarzałby więc w nim kobiety identycznej do mężczyzny, bowiem każdemu z nich wyznaczył odmienne role do wypełnienia.

Jak niemoralny jest "feminizm" oraz jak pokrewne do metod działania [filozofii pasożytnictwa](#) są zachowania społeczności rządzonej przez "feministki", ujawnia to przypadek który w dniach od 22 czerwca do 7 lipca 2011 roku był dyskutowany szeroko w niemal każdej gazecie i każdym dzienniku telewizyjnym Nowej Zelandii. Mianowicie, w jednej z dyskusji radiowych nadawanych na żywo w dniu 22 czerwca 2011 roku, generalny dyrektor EMA (tj. "Employers and Manufacturers Association" - czyli "Związku Pracodawców i Producentów") wyjaśniał powody dla których w Nowej Zelandii kobiety średnio mają o 12% niższe zarobki od mężczyzn. Komentując wykaz czynników jakie powodują że wydajność produkcyjna kobiet jest niższa od wydajności mężczyzn, wśród wielu innych czynników wymienił on m.in. również "miesiączki" - z powodu których kobiety wykazują wyższą niż mężczyźni nieobecność w pracy. To jedno słowo "miesiączki" wystawiło go jednak na histeryczne ataki feministek, które wyrwały tylko to słowo z

kontekstu i zaczęły krzyczeć, że "miesiączki" NIE mogą być powodem dla niższych zarobków kobiet - po więcej informacji patrz artykuł [3#J2.2.1] "EMA chief's job on the line as outrage mounts" (tj. "Praca szefa EMA zagrożona jak oburzenie narasta") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#) (wydanie z soboty (Saturday), June 25, 2011). Przez następne dwa tygodnie na głowę tego dyrektora zaczęła się sypać cała lawina ataków zupełnie poodrywanych od faktów i bazujących wyłącznie na kobiecych emocjach i na głośnym krzyku - patrz artykuł [4#J2.2.1] "Wide spread anger at remarks but Thompson keeps his job for now" (tj. "Szeroki gniew na stwierdzenia, jednak Thompson narazie utrzymuje swe zatrudnienie") ze strony A5 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie ze środy (Wednesday), June 29, 2011). Nie pomogły głosy rozsądku w rodzaju artykułu [5#J2.2.1] "Building bridges across the gender pay gap" (tj. "Wznoszenie mostów przez różnicę w zarobkach obu płci") ze strony A22 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#) (wydanie z soboty (Saturday), July 2, 2011) - który powoływał się na badania naukowe przeprowadzone we Włoszech jakie wykazywały że faktycznie z powodu miesiączek kobiety są nieobecne w pracy częściej od mężczyzn. Jak też można tego się doczytać z artykułu [6#J2.2.1] "It's over, period, for Alasdair Thompson" (tj. "Koniec, okresu, dla Alasdaira Thompsona"), ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z czwartku (Thursday), July 7, 2011), w dniu 6 lipca 2011 roku, ów dyrektor został wyrzucony z pracy. Jeśli przeanalizować jego losy, to utracił on pracę tylko dlatego, że w radiowej dyskusji na żywo podsunął "feministkom" słowo "miesiączka" do wyrwania go z kontekstu i do rozpętania historycznych ataków w których tłumy kobiet z całego kraju NIE pozwoliły rozsądkowi dojść do głosu. Mi osobiście cała ta sprawa przypominała "złinczowanie" kogoś kto usiłował podjąć rzeczową dyskusję z feministkami na temat który faktycznie wymaga znalezienia rozwiązania.

Niezdolność do podjęcia i przeprowadzenia konstruktywnej dyskusji na drażliwe dla kobiet tematy, a branie wszystkiego na krzyk i na siłę, jest tylko jednym z wielu problemów wnoszonych przez feminizm. Wszakże będąc żeńską wersją [filozofii pasożytnictwa](#), jak każda wersja tej niemoralnej filozofii, feminizm wszystko "bierze na uczucia" oraz zawsze wybiera tylko te rozwiązania które "biegną w dół pola moralnego". Najlepiej to widać z cech życia płciowego feministek. Im bardziej bowiem feminizm zaawansowany, tym więcej cudzołóstwa, zdrady małżeńskiej, seksu z przypadkowymi partnerami, itp. Jako przykład warto poczytać artykuł [7#J2.2.1] o tytule "NZ women promiscuous, says doctor" (tj. "Nowozelandzkie kobiety rozwiązały płciowo, stwierdza lekarz") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#) (wydanie z soboty (Saturday), July 9, 2011). Zgodnie z nim, szokująca proporcja NZ kobiet NIE pamięta nawet z którym mężczyzną zaszła w ciążę. Z kolei jakieś opisane tam międzynarodowe badania wykazały, że kobiety nowozelandzkie są najbardziej rozwiązłe płciowo na świecie. Przykładowo, przeciętna liczba partnerów seksualnych u nowozelandzkich kobiet wynosi średnio 20.3 mężczyzn na każdą kobietę - podczas gdy dla całego świata owa średnia wynosi 7.3 partnerów na kobietę. Odnotuj, jednak, że w innym artykule [7b#J2.2.1] o tytule "Young females sleep around to keep up with the boys" (tj. "Młode kobiety śpią z kim się da aby wygrać współzawodnictwo z chłopcami") ze strony A3 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), July 11, 2011) lekarz seksuolog usiłuje usprawiedliwić te kobiety poprzez wmawianie czytelnikom że wszystko to wina mężczyzn z którymi one po prostu starają się współzawodniczyć (NIE wyjaśnia on jednak dlaczego owa "potrzeba współzawodniczenia" z mężczyznami jest u Nowozelandek około trzykrotnie silniejsza niż u kobiet z reszty świata). Inne artykuły, jak np. [7c#J2.2.1] o tytule "Promiscuity 'damaging for women'" (tj. "Rozwiązłość szkodliwa dla kobiet") ze strony A3 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), July 12, 2011), zwracają uwagę na psychologiczne zniszczenia i wypaczenia jakie u kobiet powoduje rozwiązłość płciowa.

Bóg zawsze celowo tak kształtuje "pole moralne", że aby postępować "moralnie" koniecznym się staje "mozolne i ochotnicze" wspinanie się pod górę owego pola - co opisałem już szerzej w szeregu punktów niniejszej strony, np. patrz punkty #C4.2, #D5, #I2 i #J1. Aby więc również i kobietom dać do wyboru albo "przyjemne i łatwe ześlizgowanie się

w dół pola moralnego", albo też "mozolne wspinanie się pod górę pola moralnego", w dzisiejszych czasach Bóg stworzył właśnie ów "feminizm" (w innych czasach ów wybór będą zapewne dawały jakieś inne niemoralne trendy). Te zaś kobiety które wybierają łatwe uleganie owemu niemoralnemu feminizmowi i postępowanie zgodne z trendami feminizmu, wybierają jednocześnie samo-niszczenie poprzez właśnie takie łatwe ześlizgiwanie się "w dół pola moralnego" - dokumentując w ten sposób Bogu swoją decyzję wiedzenia niemoralnego życia. Oczywiście, Bóg za to "posteruje ich losem" odpowiednio do tej ich decyzji - co już obecnie staje się widoczne jako samo-wyniszczające trendy objawiające się w krajach opanowanych feminizmem (gdzie np. "rodzime kobiety" są coraz częściej "odstawiane na boczne tory" i zastępowane "kobietami z importu", zaś pojawiające się tam "nowe trendy" powodują zjawiska opisywane np. w artykule "One in five US women raped" (tj. "jedna z każdych pięciu kobiet w USA jest gwałcona"), ze strony B3 nowozelandzkiej gazety o nazwie [Weekend Herald](#), wydanie z soboty (Saturday), December 17, 2011). Zawsze wszakże będą istniały też kraje w których kobiety wybiorą jednak ochotniczo tą trudniejszą drogę wytrwania przy moralności - czyli drogę dobrowolnego i ochotniczego nieulegania dewiacjom typu "feminizm" czy "lesbianizm", oraz trwania przy sumiennym wypełnianiu tradycyjnych ról które Bóg wyznaczył kobietom i zalecił im w Biblii. Te kobiety zdominują kiedyś nasz świat. Jedyne pytanie które warto sobie tutaj zadać, to czy takie zadminowanie nad światem kobiet które ochotniczo wybrały moralne wytrwanie przy tradycyjnych rolach musi się wiązać z zanikiem i upadkiem tych ras ludzi których kobiety są podatne na niemoralne trendy w rodzaju "feminizmu"?

#J2.2.2. Problemy z "monopolem małżeńskim" w chrześcijańskiej tradycji tylko jednej żony - jako odwrotność zalet aprobowanego w Biblii legalnego "wieloleństwa" (poligamii):

Motto: "Postęp NIE polega na rujnowaniu starego i na lądowaniu z niczym, a na wprowadzaniu takiego nowego aby eliminowało to niedogodności starego jednak zachowywało jego zalety, aby było to moralniejsze, oraz aby otwierało to dla ludzi więcej i lepsze możliwości niż stare."

Trzeba było aż demaskujących metod dzisiejszych prywatnych detektywów, wspieranych przez dorabiających się na skandalach prawników rozwodowych i dziennikarzy, zaś upowszechnianych po świecie przez żadną sensacji telewizję, prasę i internet, aby ludzkość uświadomiła w końcu sobie jak niezyciowa i sprzeczna z naturą ludzką jest dzisiejsza "instytucja małżeństwa". Instytucja ta bazuje wszakże na zasadzie "jednożeństwa" (monogamii) - czyli zasadzie w której istniejące prawa oddają do dyspozycji kobiety "monopol małżeński" w jakim staje się ona jedynym legalnym dostawcą m.in. "dóbr" i "usług" bez dostępu do których mężczyzna wprost NIE może żyć. Wszakże to właśnie dla zdobycia takich "dóbr" i "usług" w świecie zwierzęcym "samce" są gotowe walczyć na śmierć i życie. Natomiast w "monopolu małżeńskim" dostęp do nich jest oddawany pod pełną kontrolę tylko jednej kobiety rządzonej emocjami, która może nimi rozporządzać jak tylko jej się spodoba. W dzisiejszym zaś świecie, który prawnie sankcjonuje ten "monopol małżeński", na wszystko konieczna jest "zgoda" obu stron. Prawa są bowiem tak ustanowione, że mężczyzna może posiadać tylko jedną żonę, zaś "wieloleństwo" (poligamia) i niewierność małżeńska są zabronione i surowo karane. Tymczasem, jak zapewne wszyscy to już wiemy, NIE ma nic bardziej niszczyielskiego w długoterminowych konsekwencjach, od ustanowienia praw które legalizują i zatwierdzają czyjkolwiek "monopol". Z obserwacji losów np. dzisiejszych krajów które pozwoliły swoim rządóm na ustanowienie monopolu jakie rządzą całą ich ekonomią, wiadomo nam przecież że w przeciągu zaledwie kilkunastu lat monopole potrafią odrzeć z bogactwa nawet najbogatszy kraj i zepchnąć go w biedę aż do poziomu tzw. "trzeciego świata". Z kolei z losów ciągle jedynej oficjalnej tzw. "ateistycznej nauki ortodoksyjnej" - opisywanej m.in. w punkcie #B1

tej strony, jest nam już wiadomo, że np. popieranie przez naszą cywilizację "monopolu na wiedzę" tej jedynej nauki, spowodowało na ludzkość wszystkie owe nieszczęścia jakie widzimy obecnie wokół siebie, w rodzaju ocieplenia klimatu, depresji ekonomicznej, niestabilności politycznej i walutowej, wojen, głodu, ateizmu, upowszechnienia filozofii pasożytnictwa, kataklizmów, chorób, itp.

Podobnie jak każdy inny rodzaj monopolu, także "monopol małżeński" nosi w sobie wysoce niszczyielski potencjał i aż roi się od najróżniejszych wad. Wszakże sankcjonuje on nienaturalną sytuację, kiedy to żony ani NIE muszą się liczyć z zaistnieniem w małżeństwach legalnej "konkurencji" dla siebie w formie następnej żony, ani też NIE są dopingowane perspektywą że jeśli NIE będą dorastać do pokładanych w nich nadziei, wówczas ich mężowie mogą wziąć sobie "drugą" czy nawet "trzecią" (lub kolejną) żonę. Jeśli więc żoną zostaje jakaś niemoralnie inklinowana kobieta, wówczas może ona używać najróżniejszych "tricków" i "gierek" dla wykorzystania swojej monopolitycznej sytuacji. Przykładowo, może udawać "mogrenę", stosować "szantaż seksualny" dla uzyskania konkretnych korzyści - w tym dla zapanowania nad swoim mężem, itd., itp. To z kolei stawia mężczyznę przed dylematem aby albo cierpieć - jeśli mąż ów zechce jednak wytrwać przy moralności, albo też oddać się niemoralnej zdradzie małżeńskiej i wystawić swe małżeństwo na niebezpieczeństwo rozbitcia i rozwodu. Jednocześnie tenże sam "monopol małżeński" NIE stwarza dla mężów żadnego innego wyjścia które byłoby "moralniejsze" niż "rozwód" w sytuacjach kiedy np. ich żony nadużywają swego "monopolu małżeńskiego". Niefortunnie zaś, aczkolwiek legalnie rozwód jest dopuszczalny, w większości sytuacji życiowych jest on wysoce "niemoralnym" rozwiązaniem - które krzywdzi i unieszczęśliwia absolutnie wszystkie osoby dotknięte jego następstwami.

Szukając, tak się składa, że ów "monopol małżeński" został ustanowiony i wrożony na całej Ziemi właśnie przez religię chrześcijańską - na przekór że [Biblia](#) aż się roi od stwierdzeń jakie nas upewniają że Bóg popiera i aprobuje "wielonożność" zaś NIE nakazuje ani NIE namawia do "jednożeństwa", oraz że wielu praocjów ludzkości wskazywanych w Biblii jako przykład do naśladowania faktycznie to posiadało więcej niż jedną żonę. (Np. nawet wyjątkowo mądry Salomon miał aż 700 żon pierwszorzędnych i 300 żon drugorzędnych - patrz Biblia, "Pierwsza Księga Królewska", werset 11:3.) W rezultacie więc, obok "Kultu Maryjnego" - któremu wbrew nakazom Boga oddaje się kościół katolicki (patrz punkt #G1 niniejszej strony), ustanowienie prawnie wymuszanego "monopolu małżeńskiego" przez religię chrześcijańską jest kolejnym znaczącym odstępstwem dzisiejszej religii chrześcijańskiej od woli i zaleceń Boga wyrażonych w Biblii. Jak każde zaś odstępstwo od woli i zaleceń wszechwiedzącego Boga, prowadzi to do wielu wypaczeń i trudności ludzkich. Przykładowo, jest to pierwotną przyczyną wielu dzisiejszych rozwodów, upadku instytucji małżeństwa, zdrad małżeńskich, podziałów dorobku i własności, oraz źródłem wielu dzieci które wyrastają bez ojców oraz bez męskiego wzorca do nauki i naśladowania (tj. dzieci określanymi sarkastycznym staropolskim powiedzeniem "bez ojca chowany").

Znacznie "moralniejsze" od "jednożeństwa" (monogamii) jest legalne "wielonożstwo" (poligamia), aprobatę dla praktykowania którego wszechwiedzący Bóg wyraził w Biblii, jako że doskonale zna naturę i faktyczne potrzeby ludzkie (wszakże Bóg sam stworzył ludzi, a stad "zna ich na wylot i na wrywki"). W legalnym "wielonożstwie" owo chrześcijańskie "jednożeństwo" ciągle pozostaje przecież jedną z możliwych "opcji" (wdrożeń) do wyboru. Stąd większość małżeństw w których obie strony faktycznie praktykują wzajemną miłość, poszanowanie i moralne wypełnianie swoich ról, w "wielonożstwie" ciągle ma wybór aby praktykować "jednożeństwo". (W ten sposób te żony w "wielonożstwie", których mężowie wybrali jednak takie wytrwanie przy jednej żonie, uzyskują oczywisty dowód uznania swojej wartości i wiedzą że ich mężowie je naprawdę doceniają i kochają, a NIE że pozostają z nimi tylko z obawy przed rozwodem lub przed karami za niewierność.) Przykładowo, ja wcale NIE wziąłbym drugiej żony nawet gdyby wielonożstwo było oficjalnie praktykowane i legalne - na przekór iż jestem ZA jego legalizacją ponieważ z moich badań nad moralnością i nad treścią Biblii jasno wynika, że byłoby ono znacznie moralniejsze,

korzystniejsze dla całej ludzkości, oraz zgodniejsze z intencjami Boga niż obecne jednożeństwo. Ja jednak mam wspaniałą i niezwykłą żonę, którą w miarę jak lata nam upływają kocham, podziwiam i szanuję coraz bardziej - do czego NIE wstydę się też otwarcie przyznawać (np. patrz strona o nazwie jan.pajak.pl.htm). Jednak dla niektórych innych małżeństw, takie zalegalizowanie poślubianie drugiej żony mogłoby okazać się wysoce pomocne i pożądane, szczególnie w przypadkach kiedy pierwsze małżeństwo okazałoby się "nieudane", "bezpłodne", lub kiedy posiadanie wielu żon stałoby się wyrazem prestiżu i dobrobytu. Wszakże kiedy pierwsza żona NIE spełniłaby nadziei męża lub NIE podnosiła prestiżu i jakości życia danego małżeństwa, zamiast ją zwodniczo zdradzać, lub z nią się niemoralnie rozwieść i pozostawić ją oraz dzieci bez męskiej opieki i bez ojcowskiego wzorca do naśladowania, sporo mężczyzn mogłoby legalnie poślubić drugą żonę - podczas gdy ciągle kontynuowałyby wywiązywanie się również ze swoich zobowiązań małżeńskich zaciągniętych wobec swej pierwszej żony.

Po dokładnym przebadaniu sprawy, każdy jest w stanie odkryć że legalne "wielożeństwo" (poligamia) ma wiele **zalet** w porównaniu z "jednożeństwem" - tak niefortunnie powdrażanym na całej Ziemi przez chrześcijaństwo oraz objętym dzisiejszym kryzysem i upadkiem moralnym jakie obecnie widzimy jak szerzą się po całym świecie. Przykładowo, poprzez traktowanie "rozvodu" jako najmniej preferowanej "opcji", do której dana para ucieka się tylko w ostateczności, większość dzieci NIE musi w nim wyrastać bez ojców i bez męskiego wzorca do obserwacji i naśladowania, zaś spora liczba kobiet NIE musi żyć samotnie. Dzieci mają w nim też większy wybór rodziców i osób do kochania, zabawy, opieki i uczenia się. (Jest to szczególnie istotne np. dla bliższego poznania przez nie kobiet które NIE są ich matkami. Jak bowiem wiemy, w obecnym jednożeństwie-monogamii dzieci poznają bliżej tylko jedną kobietę, którą zwykle jest ślepo w nich zakochana, a stąd pozbawiona obiektywizmu, ich własna matka - której zachowania wcale NIE reprezentują typowych zachowań kobiet z jakimi dzieci te będą musiały obcować w swoim późniejszym życiu dorosłym.) W wielożeństwie owe mniej wydarzone żony NIE stają się nieszczęśliwymi rozwódkami pełnymi goryczy i nienawiści. Niemoralne i niszczycielskie trendy w rodzaju "feminizmu" NIE mają w nim powodu aby wyrastać. Na każdą żonę przypada mniej pracy "na osobę" - mają więc więcej czasu na rozrywkę i na zadbanie o siebie. Dorobku życiowego małżeństw NIE musi się w nim dzielić i marnować - a korzysta z niego większa liczba ludzi. Niewierność małżeńska przestaje w nim kwitnąć - wszakże zamiast uprawiać niemoralną, nielegalną, kłamliwą i ryzykowną niewierność, zawiera się w nim następne małżeństwo. (Warto przy tym odnotować, że praktycznie to dzisiejsze niewierne sobie małżeństwa niewiele się różnią od wielożeństwa - tyle że zamiast akceptować że są czymiś kochankami, w wielożeństwie kobiety akceptują że są drugimi lub kolejnymi żonami.) Choroby weneryczne przestają się w nim rozprzestrzeniać. Obie płci są też zdrowsze - wszakże mają więcej ruchu i ćwiczeń. Mężczyźni i kobiety są w nim bardziej zaspokojeni seksualnie (a stąd i szczęśliwsi) - wszakże kobiety NIE marnują w nim swoich "kolejności" ani NIE uprawiają "seksualnego szantażu" czy "migren" ponieważ są świadome istnienia "konkurencji". Z kolei mężczyźni zawsze mają w nim pod ręką "kogoś chętnego" - nie muszą więc szukać "na boku", zaś z powodu nieustannej praktyki są w większej formie. Mężczyźni muszą w nim też bardziej się starać i udoskonalać niż w jednożeństwie, bowiem jeśli NIE dorastają do wymagań swych żon, te zbiorowym wysiłkiem zawsze znajdują sposoby aby pozytywnie udoskonalić to co ciągle szwankuje u ich męża. Zanikają w nim też kłótnie i bijatyki rodzinne - wszakże pojedynczy mężczyzna NIE ma żadnych szans w konfrontacji z całym gangiem swoich żon. Z ulic znika tam większość otyłych ludzi - wszakże kobiety NIE muszą w nim "kompensować" sobie jedzeniem, zaś mężczyźni nie mają czasu na otyłość. Liczba spermoidów zapewne w nim NIE spada dzięki brakom "zastoju" u mężczyzn. Wymagany przyrost naturalny jest w nim zdrowszy. Dzieci NIE są w nim odrzucane i zaniedbywane przez rodziców. Nadwyżki kobiet NIE muszą żyć samotnie. Bezpłodne kobiety ciągle otrzymują w nim do kochania dzieci swoich mężów, zaś bezpłodność przestaje w nim być powodem tragedii i samotnej starości. Pasożytniczy adwokaci rozwodowi i prywatni detektywi NIE mają w nim zajęcia, mogą więc uprawiać

bardziej produktywne dla ludzkości zawody. itd., itp.

Aby dokładniej wyjaśnić przynajmniej jeden przykład z powyższego wykazu zalet wielożeństwa nad jednożeństwem, rozważmy dlaczego zarówno mężczyźni, jak i kobiety, w wielożeństwie są znacznie zdrowsi niż w jednożeństwie. W szczególności skupmy się tutaj na wyjaśnieniu sobie jak wielożeństwo, poprzez zwiększanie częstości stosunków seksualnych u obu płci, eliminuje plagę dzisiejszych czasów, jaką jest **"nadwaga"** (czyli eliminuje też liczne problemy zdrowotne wynikające z nadwagi). Innymi słowy, **wielożeństwo, a ściślej obalenie w nim "monopolu" na "seksualne usługi" i spowodowany tym obaleniem wzrost częstości odbywania stosunków seksualnych przez obie płci, jest jednym z najmoralniejszych, a jednocześnie jednym z najprzyjemniejszych, metod odchudzania się.** Wszakże zarówno stare wierzenia ludowe najróżniejszych narodów, jak i dzisiejsze obserwacje empiryczne, potwierdzają że osoby które odbywają co najmniej dwa stosunki seksualne w tygodniu, typowo NIE mają problemów z nadwagą. (Im zaś więcej tych stosunków mają każdego tygodnia, tym ich nadwaga staje się niższa.) Potwierdzeniem owego faktu są np. storopolskie wierzenia ludowe, zaś ich najlepszymi wyrazami są np. powiedzenia "dobry kogut nigdy NIE jest tłusty" czy "kochaj się wieczorem aby dobrze ci się spało, ponownie zaś kochaj się rano aby we dniu ci się pamiętało". (Powiedzenia te dyplomatycznym językiem przeszłości wyrażają obserwacje ludowe które dzisiejszym bezogródkowym językiem stwierdzałyby coś w rodzaju "mężczyźni którzy często odbywają stosunki seksualne NIE mają problemów z nadwagą", oraz "ci co każdego wieczora odbywają stosunek seksualny nie mają problemów z bezsennością".) Ta sama wiedza ludowa jest też empirycznie potwierdzana przez kobiety. Przykładowo, w kulturach w których kobiety otwarcie i bez zahamowań wypowiadają się o sprawach seksualnych, np. u bliskich do natury tropikalnych Dayaków z Borneo, kobiety te potwierdzają, że mężczyźni z nadwagą są beznadziejni w łóżku. Z kolei fakt że duża częstość stosunków seksualnych zmniejsza nadwagę również u kobiet, jest potwierdzany np. przez popularne powiedzenie (i opinię) na temat tłustych kobiet, że "jedzeniem kompensują one sobie niedobry seksualnie". Takie ludowe potwierdzenia są dodatkowo wzmacniane obserwacjami empirycznymi, np. że w haremach nigdy NIE daje się wypatrzyć tłustej kobiety, zaś w krajach i w kulturach w których do dzisiaj praktykowane jest wielożeństwo niemal wszyscy obywatele są szczupli. (Na przekór tego co ktoś może dedukować sobie teoretycznie, w faktycznym życiu w typowych rodzinach wielożeńskich obie płci odbywają aż kilka razy więcej stosunków seksualnych niż w typowych rodzinach jednożeńskich. Przykładowo, wobec utraty "monopolu na seks" i świadomości istnienia "konkurencji" w postaci innej żony, kobiety nigdy tam NIE rezygnują z należytym im "kolejności" do męża - tak jak w jednożeństwie kobiety czynią to chronicznie z powodu np. "migren" czy złego humoru. Z kolei u mężczyzn "jurność" jest tam zwiększana atrakcyjnością conocnego spędzania czasu z inną żoną.) Ponadto każdy mężczyzna który w swoim życiu miał zarówno tłuste jak i chude partnerki, wie z empiryki, że "libido" (tj. seksualne potrzeby) kobiet chudych są rzędu kilku stosunków na tydzień. Natomiast tłuste kobiety z trudnością daje się namówić na jeden stosunek na tydzień. Innymi słowy, gdyby np. Amerykanie i Nowozelandczycy (których artykuł "Majority in NZ obese or overweight" ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) wydanie z piątku-Friday, September 16, 2011, opisuje jako dwa najtłustrze narody dzisiejszego świata) zaczęli praktykować legalne wielożeństwo, wówczas przestaliby być dwoma najtłustrzymi narodami świata. Zaniknęłoby też w owych krajach sporo problemów, w tym zdrowotnych, które wynikają właśnie z nadwagi i z braku seksualnego zaspokojenia. Na czas zaś zanim kraje w których żyjemy wprowadzą legalne wielożeństwo, serdecznie radzę tu zarówno mężczyznom jak i kobietom: "jeśli znajdujesz się sytuacji iż możesz kochać w sposób moralny, tj. bez krzywdzenia tym kogokolwiek, wówczas **kochaj ile tylko możesz i kiedy tylko masz ku temu sposobność - bowiem z kochania wynikają najróżniejsze korzyści, podczas gdy z abstynencji rodzą się tylko problemy**". (To samo zalecenie mój dziadek zwykł wyrażać żartobliwą zasadą życiową do łatwego zapamiętania i do codziennego stosowania, przykazującą iż "w naszej rodzinie nikt jeszcze NIE splamił się wymaganiem, aby

zaproszenie do łóżka lub do stołu trzeba mu było powtarzać aż dwa razy").

Powyższe ujawnia, że gdyby jakieś obecnie "jednożeńskie" (monogamiczne) kraje powprowadzały u siebie legalne "wieloleństwo" (poligamię), wówczas wszyscy tylko by na tym znacząco skorzystali. Dowody, że takie korzyści faktycznie istnieją i oczekują na kraje gotowe wprowadzić "wieloleństwo", są zresztą doskonale widoczne w tych kulturach i krajach które ciągle zachowały "wieloleństwo" aż do dzisiaj. (Niewielu zapewne wie, że aż do zakończenia drugiej wojny światowej, "wieloleństwo" ciągle było legalnie praktykowane w niemal wszystkich kulturach Orientu. W swoich wędrówkach po świecie "za chlebem" (po szczegóły patrz strona [o mnie](#) wskazywana poniżej w punkcie #O5), osobiście poznałem wielu orientalnych ludzi którzy wywodzili się właśnie z takich poligamicznych rodzin wieloleństwa. Jak też odnotowałem, typowo ludzie z takich rodzin są nośnikami znacznie moralniejszych systemów wartości niż osoby urodzone w monogamicznych rodzinach jednożeństwa.) Przeciwnie też do kultur z bogatych krajów jednożeństwa, w krajach wieloleństwa instytucja małżeństwa ciągle kwitnie, liczba małżeństw wcale tam NIE spada, przyrost naturalny jest tam zdrowy, rodzina ciągle pozostaje tam święta, niewierność małżeńska niemal tam NIE istnieje, indywidualni ludzie nadal są tam bardziej szczęśliwi niż w bogatych krajach jednożeństwa, z braku konieczności "importu" obywateli lub kobiet ich rasowa i kulturowa jednorodność pozostaje tam nienaruszona, społeczeństwo jako całość ciągle unika tam całej gamy problemów które stały się już istną plagą krajów jednożeństwa, itd., itp. Łatwo więc odnotować, że w faktycznym interesie całej ludzkości leży aby również i w tej sprawie prawa ludzkie podążyły drogą jaką wskazuje im Bóg treścią Biblii. Zamiast więc dalszego wymuszania wysoce niszczycielskiego dla ludzkości "jednożeństwa", wprowadzona powinna zostać legalna wolność praktykowania "wieloleństwa" - jeśli tylko ktoś uważa je za wskazane w danej sytuacji życiowej, zaś owa "druga strona" wie "na co się pisze" i to zaakceptuje. Aż dziw więc bierze, że żadna partia polityczna NIE uczyniła jeszcze z prawa do "wieloleństwa" swojego hasła wyborczego (poza hipotetyczną [partia totalizmu](#) której zadaniem i celem jest wszakże wdrażanie w życie wszystkiego co do czego [filozofia totalizmu](#) już ustaliła że jest to bardziej moralne i bardziej korzystne dla ludzkości od tego co ludzkość stosowała dotychczas).

W czasach mojej młodości, w Polsce żyła duża proporcja samotnych młodych wdów - jedno z nieszczęśliwych następstw [drugiej wojny światowej](#). Do dzisiaj pamiętam, że niedaleko naszego domu we [Wszewilkach](#) mieszkały aż trzy sąsiadki - właśnie takie młode wdowy. Kilka zaś następnych wdów mieszkało w bardziej odległych domach tej samej wsi. Mając na uwadze dobro i korzyść takich właśnie młodych wdów, rząd ówczesnej Polski podjął analizy następstw oficjalnego wprowadzenia zalegalizowanego wieloleństwa. Wszakże w owych czasach ludzie NIE mieli jeszcze dzisiejszych uprzedzeń do ras czy religii praktykujących wieloleństwo. Na dodatek, duża proporcja krajów południowo-wschodniej Azji oraz wysp Pacyfiku, albo ciągle wówczas praktykowała wieloleństwo, albo właśnie była w trakcie jego eliminowania. Obejmowało to także zaprzyjaźnione wtedy z Polską ogromne Chiny - których władca usunięty z tronu tylko na krótko wcześniej też miał już aż dwie żony (na przekór iż ciągle był młodzikiem). Na wieloleństwie NIE były wówczas jeszcze narosłe dzisiejsze nielogiczne uprzedzenia, stygma, paranoja, itp. Wolno więc je było logicznie analizować i rozważać jego wszelkie za i przeciw. Zamiast jednak autorytatywnie wprowadzić takie zalegalizowane wieloleństwo - tak jak rząd ówczesnej Polski zwykł czynić w praktycznie każdej innej sprawie, następstwa ewentualnego wprowadzenia zalegalizowanego wieloleństwa poddano wówczas szerokiej i długiej publicznej dyskusji i konsultacji. Dyskusje na jego temat prowadzone były otwarcie w Polskim Radiu i transmitowane na całą Polskę. Na przekór ciągle chłopięcego wieku, ja lubiłem im się przysłuchiwać, bowiem czasami były one aż tak zabawne i aż tak interesujące, że nawet młody chłopiec miał powody aby z nich się pośmiać lub czegoś nauczyć. Przykładowo, do dzisiaj pamiętam jak jeden z zagorzałych przeciwników wieloleństwa argumentował zawzięcie, że NIE mógłby znieść całych tych rzędów damskich pończoch suszących się w jego łazience - ciekawe dlaczego zakładał że będzie albo zmuszony do poślubienia wielu żon, albo też wiele kobiet nagle się na niego rzuci zaś on

nie będzie miał wymówki lub prawa aby przed nimi się wybronić! Jak to jednak widzimy z faktu utrzymania jednożeństwa w dzisiejszej Polsce, w tamtej dyskusji zwycięstwo najwyraźniej odnieśli przeciwnicy wielożeństwa. Wszakże w tamtych czasach mogli oni wysuwać PRZECIWKO niemu argumenty które były dokładnie tymi samymi argumentami jakie w dzisiejszych czasach świadczyłyby ZA jego wprowadzeniem. Przykładowo, że wprowadzenie wielożeństwa raptownie zwiększyłoby przyrost naturalny, że pozbawiłoby ono zatrudnienia dla wielu potrzebnych zawodów (takich jak prawnicy czy jak wychowawczynie przedszkolne), albo że biegłoby ono przeciwko tradycjom chrześcijaństwa (wszakże wówczas egzemplarze Biblii były NIE do zdobycia dla zwykłego śmiertelnika - nikt NIE miał więc jak sam sprawdzić w Biblii iż faktycznie to Bóg daje w niej znać że popiera i akceptuje moralne wielożeństwo, zaś silnie dezaprobuje i karze niemoralne cudzołóstwo, zdradę, niewierność, kłamstwo, oraz wszystko to co w dzisiejszych czasach stanowi następstwa rozkładającego się jednożeństwa), itd., itp. Gdyby tamta dyskusja odbywała się w dzisiejszych czasach, zalety wielożeństwa zapewne zostałyby dodatkowo zakrzycane przez wyznawczynie "ruchu feministycznego" które widziałyby w nim zagrożenia i dezaprobatę dla swoich postaw. A szkoda, bo faktycznie to strona która najwięcej na wielożeństwie by skorzystała, to wcale NIE mężczyźni, a właśnie kobiety! Ponadto wielożeństwo wniosłoby potencjał aby uratować instytucję małżeństwa przed obecnym rozkładem, zaś przyszłe pokolenia ludzi przed koniecznością samotniczego życia i rozmnażania się w próbkach na zasadach sztucznej inseminacji. Mogłoby też powstrzymać wymieranie i zanik tych narodów i ras, których kobiety adoptowały samowyniszczający feminizm - tak jak to jest widoczne w trendach które już się ujawniły w niektórych krajach.

Tylko w ogromnie rzadkich przypadkach **postęp** polega na wprowadzeniu czegoś całkowicie nowego, czego ludzkość nigdy przedtem nie знаła - takiego jak np. [magnokraft](#), [komora oscylacyjna](#), czy [wehikuł czasu](#). W przygniatającej zaś większości przypadków "postęp" to jedynie zastąpienie starego czymś co też wprawdzie znane jest już od dawna, tyle że w nowym zastosowaniu potrafi to wyeliminować niedogodności i ograniczenia tego starego, a tym samym otworzyć dla ludzi zupełnie nowe perspektywy. W takim zaś adoptowaniu nowego zastosowania do czegoś już nam dawno znanego, najważniejszym krokiem wcale NIE jest wynalazczość, a odwaga i wnikliwość dostrzeżenia wad starego, oraz zdolność do wykrycia jak owe wady mogą zostać wyeliminowane danym nowym zastosowaniem. Miejmy nadzieję, że ludzkość potrafi znaleźć w sobie odwagę do takiego właśnie udoskonalenia "instytucji małżeństwa", zanim obecna niemoralna "obsesja jednonocnym seksem" spowoduje jej zanik, zaś narody zamienią się w zlepki sztucznie inseminowanych samotników którzy nigdy NIE doświadczyli co to takiego "rodzina".

#J2.3. Moralność małżonka (męża):

Moralność męża formuje drugą warstwę w hierarchii moralności (tj. warstwę zaraz po nadrzędnej warstwie moralności danej nam przez Boga). Stąd moralność ta kryje w sobie wiele aspektów, które wymagają lepszego poznania. Jak każda moralność, też opiera się ona na zwalczaniu pokus i niemoralnych trendów, na korzystaniu z naturalnych zalet które Bóg dał kobiecie i na uzupełnianiu tego co czynią ich małżonki, oraz na faktycznym wypełnianiu roli "głowy" rodziny - dokładnie tak jak wyjaśnia to Biblia z której radzę szczegółowo poznać wymogi i nakazy tej wysoce wymagającej i odpowiedzialnej moralności męża.

#J2.4. Moralność dzieci (syna i/lub córki):

Motto: "Jakie dzieci, taka przyszłość."

Z punktu widzenia "totalizycznej nauki" moralność naszych dzieci jest manifestowana

przez "posłuszeństwo" z jakim owe dzieci wypełniają wymagania i nakazy swoich rodziców (które to nakazy i wymagania NIE są jednak sprzeczne z nakazami i wymaganiami stawianymi wszystkim ludziom przez Boga). Z kolei owo posłuszeństwo jest "skutkiem" wychowywania tychże dzieci w poczuciu dyscypliny, obowiązkowości, potrzeby wiedzy i edukacji, tradycji, respektu i poważania dla starszych i dla nauczycieli, itp. To dlatego, wysoce rozumny Bóg wyraźnie nakazuje w aż całym szeregu miejsc Biblii (opisywanych i cytowanych dokładniej w punkcie #B5.1 odrębnej strony o nazwie [will_pl.htm](#)), aby podczas wychowywania dzieci zawsze pamiętać o tym co wyrażone jest z pomocą angielskiego przysłowia **"pożałuj różgi a popsujesz dzieciaka"** (w oryginale "spare rod and spil the child"). Nakazy Boga idą zresztą nawet dalej. Przykładowo, w biblijnej "Księdze Powtórzonego Prawa", wersety 21:18-21 Bóg nakazuje, cytując: *"Jeśli ktoś będzie miał syna nieposłusznego i krnąbrnego, nie słuchającego upomnień ojca ani matki, tak że nawet po upomnieniach jest im nieposłuszny, ojciec i matka pochwyć go, zaprowadzą do bramy, do starszych miasta, i powiedzą starszym miasta: 'Oto nasz syn jest nieposłuszny i krnąbry, nie słucha naszego upomnienia, oddaje się rozpuście i pijaństwu'. Wtedy mężowie tego miasta będą kamieniowali go, aż umrze. Usuniesz zło spośród siebie, a cały Izrael, słysząc o tym, ulęknie się."*Najwyraźniej Bóg zdaje sobie sprawę jak niszczyielski wpływ na dany naród ma kultywowanie tradycji i kultury nieposłuszeństwa oraz krnąbrności.

Niestety, aby przypodobać się matkom typowo ślepym na nieposłuszeństwo i krnąbrność swoich pociech, oraz aby zdobywać ich głosy, politycy niektórych krajów od dawna stopniowo erodują te nakazane nam przez Boga zasady "twardego" wychowywania dzieci. Przykładowo, np. w Nowej Zelandii politycy uchwalili tzw. "prawo przeciw-klapsowe", zgodnie z którym rodzicom NIE wolno dyscyplinować własnych dzieci. Prawo to omawiane jest w punkcie #B5.1 odrębnej strony o nazwie [will_pl.htm](#). Zgodnie z nim rodzice którzy dyscyplinują swoje dzieci - usiłując je wychować na moralnych dorosłych, są karani przez państwo, wtrącani do więzienia, itp. W rezultacie wprowadzenia owego prawa, Nowa Zelandia już obecnie ma nieopisane kłopoty ze swoją niezdiscyplinowaną młodzieżą. Co zaś będzie tam działać się dalej, o tym aż strach pomyśleć. Dobrym odzwierciedleniem tych kłopotów są artykuły w rodzaju: **[1#J2.4]** "Misbehaviour by kids rated No 1 social issue" (tj. "Złe zachowanie się dzieci uznane za problem socjalny nr 1") ze strony A2 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), April 5, 2011) - który stara się zwrócić uwagę na następstwa tolerowania niezdiscyplinowanych dzieci; **[2#J2.4]** "Silence absent in many libraries" (tj. "Cisza nieobecna w wielu bibliotekach") ze strony A10 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), May 31, 2011) - w którym jest opisywane jak źle wychowane dzieci czynią już taki hałas w bibliotekach publicznych, że niemal NIE daje się tam czytać; **[3#J2.4]** "Three Rs too much for same teachers" (tj. "trzy R zbyt dużo dla niektórych nauczycieli") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), February 15, 2011) - w którym opisywane jest że nawet wymagane przez rząd nauczanie dzieci minimum trzech rzeczy których angielskie nazwy zaczynają się na R, tj. podstawowego czytania, pisanie i rachunków, przez niektórych nauczycieli uważane jest za zbyt dużo (artykuł NIE ujawnia jednak jaki jest tego powód, tj. że nauczyciele wolą odsyłać dzieci na boisko sportowe, do muzeum, itp. aby tylko unikać konieczności uczenia ich czegokolwiek); **[4a#J2.4]** "Granny prosecuted after girl wages school" (tj. "babcia ukarana po tym jak dziewczyna wagarowała szkołę") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), June 14, 2011) - w którym opisane jest działanie władz które ukarały 72-letnią babcię za krnąbrność i nieposłuszeństwo dziewczyny oddanej pod opiekę tej babci (kiedy jednocześnie wszystkim jest wiadomo, że te same władze karzą rodziców i opiekunów nawet za próby dyscyplinowania dzieci); **[4b#J2.4]** "Man on kidnap charges for tackling thieves" (tj. "Mężczyzna oskarżony przez policję o uprowadzenie za przyciśnięcie do ziemi złodzieja") ze strony A5 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie ze środy (Wednesday), May 11, 2011) - który raportuje kolejny z wielu nowozelandzkich przypadków kiedy policja oskarżyła niewłaściwą osobę - w tym przypadku tego co usiłował zatrzymać młodych złodziei poprzez przyduszenie jednego z nich do ziemi; **[4c#J2.4]** "Law system encourages criminals" (tj.

"System prawny popiera złoczyńców") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [Sunday Star Times](#) (wydanie z niedzieli (Tuesday), April 24, 2011) - w którym streszczona jest książka Davida Fraser "Badlands NZ: A Land Fit for Criminals" - tj. "Zły łąd Nowa Zelandia: dobra ziemia dla złoczyńców"; [5a#J2.4] "King's College boy placed in detox room at ball" (tj. "zamknięcie chłopca z King's College w odtruwającym gabinecie podczas balu") ze strony A6 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), June 14, 2011) - w który ujawnia że uczeń ekskluzywnej szkoły aż tak zatrzał się używkami podczas szkolego balu, że musiano go poddać kuracji odtruwającej; [5b#J2.4] "Alcohol and the elite school" (tj.: "alkohol i elitarna szkoła") ze strony A9 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#) (wydanie z soboty (Saturday), June 18, 2011) - w którym omawiana jest czwarta już śmierć w przeciągu ostatnich 17 miesięcy z powodu pijatyk i używania narkotyków, która miała miejsce w ekskluzywnej szkole dla synów z najbogatszych domów Nowej Zelandii (tj. ta szkoła z której wywodzi się potem spora większość rządzących owym krajem) zwanej "King's College"; [5c#J2.4] "Hundreds of drunk kids in our hospitals" (tj. "Setki pijanych dzieci w naszych szpitalach") ze strony A1 gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), July 11, 2011) - który alarmuje o zbyt wielkiej ilości młodych dzieci łądujących w szpitalach Nowej Zelandii z powodu przedawkowanego zażycia narkotyków i alkoholu; [6a#J2.4] "Brain-injured victim at home" ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z piątku (Friday), February 18, 2011) - który omawia jeden z dosyć częstych w NZ przypadków, w którym 15-letnia dziewczyna strasznie pobita przez cztery swoje szkolne koleżanki-huliganki zmuszona była zostawać w domu, podczas gdy sprawczynie pobicia mogły nadal chodzić do szkoły; [6b#J2.4] "Fleeing teens love thrill of chase: expert" (tj. "uciekające nastolatki uwielbiają podniecenie bycia ściganymi: ekspert") ze strony A2 nowozelandzkiej gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z piątku (Friday), January 7, 2011) - który powtarza wyjaśnienia eksperta że nowozelandzka młodzież lubi podniecenia bycia ściganymi przez policję; [6c#J2.4] "Armed teenager tries to rob diary" (tj. "Uzbrojony nastolatek stara się obrabować sklep") ze strony A7 gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), July 11, 2011) - który opisuje kolejny z całej epidemii przypadków gdy uzbrojeni z broń palną maoryscy nastolatki rabują sklepy i banki, czasami strzelając do ludzi; [7#J2.4] "Pupil bashes teacher unconscious in corridor attack" (tj. "uczeń pobił nauczyciela do nieprzytomności w ataku na korytarzu") ze strony A1 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie ze środy (Wednesday), June 15, 2011) - w którym raportowany jest jeden ze sporej liczby aktów agresji młodzieży nowozelandzkiej przeciwko swoim nauczycielom; [8a#J2.4] "Youth jobless a time bomb says business lobby group" (tj. "Bezrobotna młodzież jest bombą zegarową stwierdza grupa strategii biznesu") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z piątku (Friday), May 6, 2011) - który napomina że w niektórych częściach kraju zasiłek dla bezrobotnych pobiera aż 27.5% młodzieży (artykuł ten NIE wyjaśnia jednak, że pracodawcy NIE chcą zatrudniać młodzieży z powodu jej arogancji, lenistwa i bezużyteczności w charakterze robotników); [8b#J2.4] "Youth unemployment hits crisis point in the north" (tj. "niezatrudnianie młodzieży osiągnęło punkt kryzysu na północy") ze strony A10 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#) (wydanie z soboty (Saturday), June 11, 2011) - który alarmuje że już 29% młodzieży w wieku 18 do 24 lat z północnych części Nowej Zelandii żyje z zasiłku dla bezrobotnych (ciągle jednak artykuł ten przemilcza sprawę powodów dla których pracodawcy NIE mają odwagi aby zatrudniać nowozelandzką młodzież); [8c#J2.4] "'Expensive paperweight' fired after Facebook posts" (tj. "'kosztowny przycisk do papieru' wyrzucony z pracy po poście w Facebook") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty (Saturday), December 18, 2010) - który opisuje jak jedna młoda Nowozelandka która zdołała znaleźć pracę została z niej wyrzucona ponieważ wyjaśniła w Facebook że jest "wysoce kompetentna w artyźmie marnowania czasu"; [8d#J2.4] "Let's embrace our grey-haired workers" (tj. "Przygarniajmy naszych srebrno-włosych robotników") ze strony A10 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z czwartku (Thursday), May 5, 2011) - w którym namawia się emerytów aby kontynuowali pracę (nie wyjaśnia się jednak że powodem tej

potrzeby zatrudniania emerytów jest nieprzydatność młodzieży do wykonywania jakiegokolwiek użytecznej pracy); [9a#J2.4] "Female youth suicides highest in decade" (tj. "Samobójstwa młodych dziewcząt najwyższe od 10 lat") ze strony A9 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z wtorku (Tuesday), December 21, 2011) - który wyjaśnia że w 2008 było 497 samobójstw; [9b#J2.4] "String of suicides sparks law plea" (tj. "strumień samobójstw wzniecił apele o zmianę prawa") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#) (wydanie z soboty (Saturday), May 21, 2011) - w którym m.in. omawiany jest apel aby rząd zniósł dotychczasowy zakaz publikowania danych o samobójstwach młodzieży; [9c#J2.4] "We can't bury our heads in the sand" (tj. "nie możemy chować naszych głów w piasek") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie ze środy (Wednesday), May 25, 2011) - który informuje że w tylko trochę ponad 4 milionowej Nowej Zelandii co roku popełnianych jest około 540 samobójstw; [9d#J2.4] "It's a delusion to think that banning discussion saves lives" (tj. "jest majaczeniem wierzenie że zakaz dyskutowania uratuje życie") ze strony A26 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty (Saturday), May 28, 2011) - który dysputuje zakaz rządu Nowej Zelandii aby NIE publikować i NIE dyskutować samobójstw obywateli tego kraju. Innymi słowy, próby polityków Nowej Zelandii aby "bawić się w Boga" i "ustanowić zupełnie nowy rodzaj moralności" okazują się kompletną klapą która całkowicie rujnuje ów niegdyś wysoce moralny i zamożny kraj.

Powyższe dosyć jednoznacznie uświadamia, że **"niemoralni politycy i wypaczone mody przeminą, zaś my zostaniemy z takimi dziećmi jakie sobie wychowamy"**. Dlatego faktycznie rodzicom NIE wolno zważać na to co niemoralni politycy lub wypaczona moda stwierdzają na temat wychowania ich dzieci, a muszą moralnie kształtować swoją przyszłość dyscyplinując i wychowując swoje dzieci tak jak nakazuje im to Bóg za pośrednictwem Biblii.

#J2.5. Moralność roboty:

Moralność jest cechą NIE tylko ludzi, ale także i wszystkiego czemu ludzie nadają "życie". Stąd przykładowo, jeśli ludzie zbudują "roboty" - jak te opisane w artykule [1#J1] powyżej, albo zbudują "drony" (czyli bezpilotowe samoloty kierowane "sztuczną inteligencją"), owe roboty czy drony też będą wykazywały jakąś nadaną im przez ludzi formę "moralności". Wymóg Boga jest przy tym taki, że wszystko czemu ludzie nadają jakąś nową formę "życia", powinno wykazywać własną "moralność" która jest zgodna z nadrzędną moralnością daną ludziom przez Boga. Jeśli zaś ów wymóg "moralnej zgodności" NIE zostanie spełniony, wówczas można się spodziewać, że takie niemoralne ludzkie twory staną się źródłem wielu przyszłych problemów. (Stąd już obecnie biorą się "ostrzegające" ludzi filmy w rodzaju "Terminator", czy "ostrzegające kataklizmy" - jak te opisane w punkcie #B5 ze strony o nazwie [seismograph.pl.htm](#).)

#J2.6. Moralność psa lub innej żywej "maskotki":

Jeśli ktokolwiek z nas posiada pasa lub jakąkolwiek inną żywą "maskotkę", wówczas jest odpowiedzialny za "moralność" którą przekazuje temu zwierzęciu. Przykładowo, przekazanie (wtresowanie) mu niewłaściwych zasad moralnych spowoduje, że pies ów zagryzie jakieś dziecko na ulicy, czy pogryzie sąsiada na jego ogrodzie. Za takie "niemoralne" czyny swoich maskotek, faktycznie odpowiedzialni są ich właściciele.

#J3. Obusieczne działanie moralności - tj.

"jaką moralność zasiewasz, taką też będziesz zbierał":

W punkcie #C4.4 tej strony opisane zostało tzw. "Prawo Bumerangu". Jednym z następstw działania tego prawa, a ściślej działania "karmy" którą prawo to zarządza, jest że "jakąkolwiek moralność sam zasiewasz, taką i będziesz zbierał". W faktyczne działanie tego prawa wcale NIE trzeba mi wierzyć na słowo, bowiem każdy może je sam sobie odnotować i sprawdzić na niezliczonych przykładach z rzeczywistego życia jakie bez przerwy mają miejsce wokół nas.

Część #K: Jakie następstwa dla naszej rzeczywistości wnosi definicja "moralności" wypracowana przez "totaliztyczną naukę" i wdrażana na niniejszej stronie:

#K1. Jeśli kogoś się kocha i szanuje, wówczas należy mówić mu "prawdę, całą prawdę i tylko prawdę":

Wszakże ' "postęp" NIE jest możliwy bez "poznania i szerzenia prawdy" '. Dlatego ujawniając całą prawdę temu kogo się kocha, faktycznie oddaje się mu wielką przysługę - na przekór że dzisiejsi ludzie typowo ani NIE lubią mówić prawdy, ani NIE lubią wysłuchiwać prawdy (wszakże zwykle prawda jest dosyć nieprzyjemna do wypowiedzenia i do usłyszenia). Tymczasem **"prawda jest esencją moralności"**. Stąd mówiąc komuś prawdę stwarza mu się szansę aby udoskonalił swoje drogi i sposoby, a w ten sposób aby stał się znacznie lepszym człowiekiem. Szerzej wszystko to jest wyjaśnione w punkcie #F1 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#) i w punkcie #P1 strony o nazwie [quake_pl.htm](#).

Oczywiście, jednym z najważniejszych składowych owej "całej prawdy" którą mamy obowiązek mówić lub przekazywać tym których kochamy, jest właśnie prawda na temat "moralności" - ujawniana definicją "moralności" zaprezentowaną na niniejszej stronie, a także prawda na temat następstw jakie do naszego życia wnosi owa definicja.

Wszyscy wiemy, że niezależnie od tzw. "intelektów indywidualnych" opisywanych w punkcie #F1 tej strony, niemal wszyscy z nas kochają także niektóre tzw. "intelektu grupowe" też opisywane w punkcie #F1 tej strony. Przykładowo, ja osobiście ogromnie kocham i szanuję (i wcale nie wstydzę się do tego przyznać) m.in. takie "intelektu grupowe" jak cała ludzkość - w tym szczególnie dwa kraje które ze zrozumiałych powodów są ogromnie miłe mojemu sercu, tj. Nową Zelandię oraz Polskę. To właśnie też z powodu swej miłości do owych intelektów grupowych czynię wszystko to co czynię, zawsze też szczególną uwagę przykładając do faktu, aby to co piszę lub mówię było całą prawdą

wynikającą właśnie z tej miłości do nich. Wszakże **głosząc konieczność mówienia prawdy i tylko prawdy, ma się też moralny obowiązek aby faktycznie mówić prawdę, całą prawdę i tylko prawdę** - nawet jeśli wcale NIE brzmi ona przyjemnie dla słuchającego.

#K2. Jeśli chce się aby nasz intelekt grupowy uniknął kar za niemoralne prowadzenie się, wówczas należy ujawniać prawdę o jego niedoskonałościach i błędach:

Tylko bowiem ujawnianie prawdy pozwala aby błędy te i niedoskonałości zostały naprawione. Pytanie jednak które warto sobie zadać, to czy nasze postępowanie wobec ludzi którzy ujawniają prawdę faktycznie jest takie jakie być powinno - jak przykład rozważ losy założyciela "Wiki-Leaks", czy też losy bloggerów ujawniających prawdę.

#K3. Dlaczego mechanizmy rządzące "moralnością" nakazują przestrzeganie zasad "przedawnienia":

Definicja "moralności" opisywana na tej stronie ujawnia również jeden istotny aspekt losów ludzkich, mianowicie że **"w świecie rządzonym przez Boga każdego spotyka dokładnie taki los na jaki faktycznie zasługuje"**. Innymi słowy, jeśli ktoś przykładowo jest bogaty lub ma wspaniałą żonę czy dzieci, tak się dzieje tylko ponieważ faktycznie na to zasługuje. Jeśli zaś ktoś traci majątek lub pozostaje bezdzietnym, zaś uparcie zawodzą wszelkie jego wysiłki aby zmienić ten stan, wówczas również to oznacza, że na taki los zasługuje w/g praw i mechanizmów moralnych.

Jeśli bowiem coś się traci w świecie rządzonym przez Boga, wówczas istnieć ku temu mogą tylko dwie przyczyny, mianowicie albo (1) Bóg poddaje tego kogoś "próbie" jaka ma na celu wykazanie się determinacją, uporem i aktywnością w osiągnięciu swych celów, lub (2) z powodu niemoralnego życia ktoś ten w oczach Boga zupełnie NIE zasługuje aby to coś posiadać. W obu też tych przypadkach, jeśli dany ktoś włoży wszystko na co go stać w odzyskanie tego co utracił, jednak tego NIE odzyska w okresie swojego życia, wówczas to oznacza, że faktycznie NIE zasłużył sobie na posiadanie tego. Jeśli zaś ów ktoś NIE zasługuje na posiadanie tego czegoś, wówczas NIE ma też prawa aby to przekazać swoim potomkom. Jego potomkowie też więc NIE mają prawa aby wysuwać do tego jakiegokolwiek roszczenia. Innymi słowy, w świetle działania mechanizmów moralności, zupełnie niesłuszne są czyjekolwiek żądania w rodzaju, "mój dziadek był właścicielem tego pałacu, jednak wojna mu go odebrała, więc jako jego potomek i spadkobierca obecnie ja chcę otrzymać ten pałac". Faktycznie bowiem jeśli ów dziadek stracił swój pałac i go NIE odzyskał ciągle za swego życia, wówczas jego potomkowie tracą do tego wszelkie prawa. We wszelkich więc stratach i zmianach właścicieli, zgodnie z definicją moralności

obowiązuje tzw. "zasada przedawnienia". Zasada ta stwierdza, że **jeśli ktoś stracił cokolwiek i NIE odzyskał tego ciągle w okresie swojego życia, wówczas jego potomkowie NIE mają już moralnego prawa aby wysuwać do tego jakiegokolwiek roszczenia własności.**

Powyższe jest szczególnie aktualne w dzisiejszych wysoce materialistycznych czasach - kiedy to każdy rości prawa własności do praktycznie wszystkiego o co tylko jego przodkowie otarli jakoś swoje portki. I tak przykładowo dzisiejsi Maorysi z Nowej Zelandii chcą otrzymać z powrotem niemal cały obszar owego kraju, bowiem około dwóch wieków temu europejscy osadnicy kupili od nich ową ziemię za bezcen - np. za muszkiety lub za butelki wódki (patrz też punkt #L2.2 poniżej). Zapominają przy tym że ich przodkowie też ziemię tą zrabowali od wcześniejszych plemion które na niej żyły zaś oni je pozjadali. Żydzi chcą z powrotem np. obrazy i dzieła sztuki które ich przodkowie utracili z powodu rabunku Hitlerowców. Zapominają przy tym że te same dzieła sztuki najpierw były wyłudzone za grosze od głodujących malarzy których potomkowie też mogliby teraz rościć podobne prawa do ich obecnej wartości. Wielu potomków przedwojennych Niemców chce z powrotem domy, ziemię, fabryki, a czasem nawet całe dzielnice Polski, które obecnie są własnością Polaków. Zapominają przy tym, że te same ziemie kiedyś odebrali Polakom którzy oryginalnie na nich mieszkali. Itd., itp.

Łatwo wydedukować, że takie bazujące na historii roszczenia są sprzeczne z moralnym postępowaniem. Wszakże, przykładowo, ich faktycznym motywem jest zachłanność, a nie sprawiedliwość. Podobnie też jak każda forma zachłanności, nigdy NIE ulegną one nasyceniu. Jeśli bowiem jednym roszczeniem się zadośćuczyni, natychmiast pojawią się następne. Są też powodem poróżniania i dzielenia społeczeństwa na zwalczające się obozy. Faktycznie więc kraje które tolerują jakiegokolwiek roszczenia własnościowe, z czasem całkiem tracą spójność narodową, narastają w nich sprzeczności i rozruchy, oraz zbliża się ich rozpad. Takie roszczenia są też sprzeczne z nakazem Boga aby wybaczać bliźnim. Ci co je wysuwają postępują więc niemoralnie - a stąd też będą ukarani przez Boga. Na dodatek, do każdej rzeczy która dziś jest wartościowa, takie właśnie roszczenia mogą też wysuwać potomkowie wszystkich uprzednich właścicieli tej rzeczy - każdy z nich powinien przecież mieć takie same prawa. Co jednak najgorsze, aby roszczeniom tym zadośćuczynić, konieczne okazuje się popełnianie kolejnej krzywdy niemoralnego wywłaszczenia obecnych właścicieli - większość z których nabyła to już moralnie i legalnie, oraz zainwestowała w to już znaczne ilości uczuć, sentymentów, pracy, wysiłku, itp. Stąd satysfakcjonowanie takich roszczeń bazujących na historii, jedynie eskaluje łańcuch niesprawiedliwości. Dawną historyczną krzywdę zastępuje ono dzisiejszymi krzywdami.

Dla wszystkich kategorii historycznych roszczeń własnościowych, opisywana na tej stronie definicja moralności powtarzalnie wykazuje ich bezzasadność. Wszakże, zgodnie z tą definicją, to co się stało z czyimiś przodkami wynika z osądzenia przez wszechwiedzącego Boga, że albo właśnie na to oni zasługiwali, albo też że dla egzaminu czy próby należało ich poddać takim właśnie a nie innym kolejom ich losów. Skoro zaś owi przodkowie zakończyli już swoje życie, stan obecny jest stanem wynikającym z decyzji Boga i z działania mechanizmów moralności. Jako zaś taki, powinien on być akceptowany jako niepodważalny. Dlatego moim zdaniem jest też istotne, że prawodawstwa ludzkie zaczną bazować na opisywanej tutaj definicji moralności i wprowadzą "zasadę przedawnienia" również i do ludzkich praw własności. Wszakże, zgodnie z opisywaną tu definicją moralności, **roszczenie własności do tego co ktoś utracił z dowolnych powodów, NIE może wykraczać poza okres życia osoby która poniosła daną stratę.**

Część #L: Przykłady użycia opisywanej

tutaj definicji "moralności" do kategoryzowania i oceny faktycznie zaszłych przypadków z rzeczywistego życia:

#L1. Problem dzisiejszych ludzi: "wierzą że wiedzą wszystko o moralności, jednak faktycznie to NIE potrafią wybrać moralnie poprawnego rozwiązania dla niemal żadnego codziennego problemu czy decyzji"

Motto: "Postępowanie 'moralne' ma tą cechę, że nikogo ono NIE krzywdzi ani nigdy NIE trzeba go potem korygować czy naprawiać."

W punkcie #A1 tej strony już wspominałem, że w dzisiejszych czasach niemal każdy wierzy że wie już niemal wszystko na temat "moralności", a stąd NIE uważa za stosowne aby chociaż zerknąć na opracowania takie jak niniejsza strona. Wszakże niemal każdy uważa, że mu wystarczy dla "moralnego życia" to co zawarte w przykazaniach boskich i kościelnych, albo to co zobaczył w telewizji przy okazji najróżniejszych programów o wymowie moralnej. Tymczasem, jeśli to co ludzie faktycznie czynią w życiu przeanalizuje się z punktu widzenia standardów moralnych, praw moralnych, oraz wskaźników moralnie poprawnego postępowania (tj. tych wielkości które opisane są np. w podpunktach #C3.1 do #C4.5 tej strony), wówczas się okazuje, że ludzie NIE potrafią znajdować na codzień i potem wdrażać moralnie poprawnych rozwiązań dla nawet najmniej skomplikowanych problemów życiowych, ani NIE potrafią podjąć niemal żadnej moralnie poprawnej decyzji.

Jeśli ktoś mi NIE wierzy iż ignorancja ludzka w sprawach "moralności" jest aż tak duża, wówczas proponuję mu aby albo sam rozwiązał poprawnie, albo też prosił jakiegoś "eksperta" z etyki czy moralności (np. profesora filozofii, czy księdza) o wskazanie które jego zdaniem wyjścia, czy decyzje, są moralnie najbardziej poprawne w następujących przypadkach jakie dosyć dobrze oddają rodzaj dylematów moralnych wymagających codziennego rozwiązania przez dzisiejszych ludzi (a także aby poprosił owego "eksperta" o uzasadnienie "dlaczego" te właśnie wyjścia czy decyzje są poprawniejsze od innych). Jako przypadki dla takiego "przeegzaminowania" ludzkiej znajomości mechanizmów i zasad moralnych, proponuję użyć następujące sytuacje: (1) który model małżeński jest moralniejszy: jednożeństwo (monogamia) czy wielożeństwo (poligamia)? - odnotuj że moralnie prawidłowy wybór wskazuje już punkt #J2.2.2 powyżej, (2) jeśli masz jedno jabłko, to komu je dałbyś: babci czy dziecku?, (3) czy byłoby "moralnym" podwyższenie wieku emerytalnego np. do 70 lat po to aby wygospodarować budżet na rozdawanie mleka i bułek dzieciom w szkołach?, (4) czy zwiększanie podatków jest moralne czy niemoralne?, (5) czy wprowadzenie "najniższego dopuszczalnego zarobku" jest moralne czy niemoralne?, (6) czy wprowadzenie "najwyższego dopuszczalnego zarobku" jest moralne czy też niemoralne?, (7) czy zawód " prostytutki"

jest bardziej niemoralny od stosunku seksualnego pomiędzy parą nieżonatych ludzi?, (8) czy użycie "kondonów" jest moralne czy niemoralne?, (9) jeśli biedny i głodny rolnik ma ostatni worek ziarna, to czy powinien wypieć z niego chleb, czy też obsiać nim swoje pole?, (10) czy będąc bezrobotnym wzięłbyś proponowaną ci posadę w wytwórni papierosów, czy też raczej wolałbyś wydać na przeżycie całe swoje oszczędności?, (11) jeśli przypadkowo odkryłbyś że przedsiębiorstwo w którym pracujesz bogaci się poprzez oszukiwanie, okradanie lub szpiegowanie innych (biednych) ludzi, to czy dałbyś jakoś o tym znać gazetom lub telewizji wiedząc że spowoduje to zlikwidowanie tego przedsiębiorstwa?, (12) gdybyś wiedział, że ujawnienie jakiejś ogromnie istotnej dla ludzkości prawdy którą znasz, z całą pewnością skieruje na ciebie furię bardzo mściwej i niebezpiecznej osoby przy władzy, która bezapelacyjnie albo pozbawi cię pracy, albo nawet spowoduje że padniesz ofiarą śmiertelnego wypadku, to czy ujawniłbyś czy też przemilczałbyś ową prawdę?, (13) gdyby za wypowiedzenie jakiejś prawdy która rozjuszyła kogoś bardzo wpływowego, stało się pewnym że musisz utracić swoją pracę, to czy sam szybko zrezygnowałbyś z zajmowanej pozycji, czy też odczekałbyś aż po jakimś czasie siłą usuną cię z pracy?, (14) jeśli nocą do sypialni w której spisz z żoną i dziećmi wpada z rykiem ogłupiony narkotykami bandyta wymachujący ostrym nożem, to czy bardziej moralne byłoby wezwanie policji, czy też natychmiastowe postrzelenie go bronią którą właśnie przy sobie posiadasz?, (15) czy jest moralnym wyprzedzenie wroga o którym wiesz że właśnie planuje napadnąć i obrabować twój dom, poprzez szybsze napadnięcie i pobicie go w jego własnym domu?, itd., itp. Warto przy tym odnotować, że jeśli do znalezienia moralnie najpoprawniejszego rozwiązania użyje się wskaźników moralnej poprawności oddanych nam do użytku przez [filozofię totalizmu](#) i opisywanych w podpunktach z #C4 tej strony, wówczas wskaźniki te dają nam całkowicie jednoznaczne odpowiedzi dla każdego z tych pytań i to w każdym układzie okoliczności. Wszakże najmoralniejsze rozwiązanie czy decyzja zawsze wyróżnia się tym wśród innych, że albo (a) **"wspina się najstromej pod górę pola moralnego"**, albo (b) **"przysparza nam najwięcej energii moralnej"**, albo (c) **"jest najbardziej zgodna z treścią znanych nam praw moralnych"**, albo też (d) **"generuje nam karmę której zwrot chętnie i z przyjemnością sami potem przyjmujemy z powrotem"**. Te więc nasze rozwiązania lub decyzje, które w danym zbiorze alternatyw i okoliczności są wyróżniane jednym lub kilkoma z powyższych wskaźników (a) do (d), zawsze reprezentują moralnie najwłaściwsze postępowanie - po odpowiednie przykłady patrz podpunkty z #L2 tej strony, lub podpunkty #A2.1 do #A2.6 strony [totalizm.pl.htm](#).

Decyzje o charakterze moralnym, podobne do tych wyszczególnionych w powyższych przykładach (1), (2), ... egzaminujących moralność "ekspertów", każdy z nas musi podejmować praktycznie niemal bez przerwy. Nie znając zaś działania mechanizmów moralnych, typowo ludzie wybierają i wdrażają to co "niemoralne" zamiast tego co "moralne". Zaś **z wdrożeniem "niemoralności" jest poważny problem - mianowicie później zawsze musi ona być korygowana i naprawiana, podczas gdy w międzyczasie krzywdzi ona wielu ludzi**. Dlatego jest ogromnie istotne aby ludzie nauczyli się wybierać i wdrażać tylko to co "moralne". "Moralne" bowiem NIE krzywdzi nikogo, zaś jego następstw nigdy NIE trzeba już potem korygować ani naprawiać. Z tych powodów w podpunktach niniejszej "części #L" wskażę dla rzeczywistych przypadków jakie faktycznie miały miejsce, która decyzja jest poprawna moralnie i "dlaczego" jest to właśnie ta a nie inna czy odwrotna.

Dla opisywanych tu przypadków obowiązuje "typowy" przebieg "pola moralnego" (tj. typowe okoliczności). Chodzi bowiem o to, że w okolicznościach niektórych "nietypowych" przebiegów "pola moralnego", moralnie poprawne rozwiązanie mogłoby być tym odwrotnym niż przy przebiegach "typowych". Przykładowo, w typowym przebiegu pola moralnego nawet "biedny rolnik" posiada ziemię która rodzi zboże, a stąd jej obsianie jest moralnie poprawniejsze niż np. zjedzenie zboża przeznaczonego na zasiew (wszakże raz zjedzonego zboża "biedny rolnik" NIE może już odzyskać, zaś jeść może on też wiele innych rzeczy poza zbożem, np. w biedzie zjadać się daje lebiodę, pokrzywy, dżdżownice, a w czasach wojny w Polsce ludzie to nawet przypiekali muchy na ogniu i też je zjadali).

Jeśli jednak rozważyć "nietypowe" okoliczności w których biedny rolnik mieszka np. na pustyni, gdzie panuje piasek - a nie gleba, oraz gdzie nic się NIE sieje, wówczas wysianie tam zboża byłoby jego marnowaniem - dlatego tam moralniejsze byłoby jego spożycie, a nie wysianie.

#L2. Faktycznie zaistniałe przykłady wyjaśniające jak wybrać najmoralniejszą alternatywę w najbardziej reprezentatywnych przypadkach podejmowania codziennych decyzji:

Przykłady opisywane w podpunktach niniejszego punktu wybrane zostały z puli najbardziej moralnie reprezentacyjnych przypadków dyskutowanych często lub obszernie w prasie nowozelandzkiej. Jest aż kilka powodów dla takiego ich wyboru. Przykładowo, ich dyskutowanie w prasie oznacza, że jestem w stanie wskazać tutaj przykłady źródeł w których przykłady te były dyskutowane. W razie więc większego zainteresowania się którymś z nich, czytelnik może odnaleźć więcej pisanych informacji na jego temat. Proszę tu jednak odnotować, że ich zaistnienie na terenie Nowej Zelandii wcale NIE oznacza, że są one unikalne tylko dla tego kraju i że podobnych przypadków NIE da się znaleźć w żadnym innym miejscu na świecie. Faktycznie bowiem są one wysoce reprezentacyjne dla całej naszej cywilizacji, zaś jedynym powodem dla którego wybrałem je z prasy Nowej Zelandii, jest że mam łatwy dostęp do prasy tego kraju, zaś NIE mam dostępu do prasy innych krajów. Oto więc owe przypadki:

#L2.1. Zagładzanie staruszków aby jeszcze bardziej rozpieszczać młodzież:

Motto: "Każdy kto wydłuża wiek emerytalny poza 60 lat bierze na swe sumienie aż dwa niemoralne następstwa, bowiem (1) powoduje niemoralną eksploatację staruszków, oraz (2) blokuje prawo młodzieży do zarobku i do miejsca pracy."

Na stronie A21 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z piątku (Friday), July 8, 2011) ukazał się artykuł [1#L2.1] o tytule "Raise super age, doctors say, and spend up on kids" (tj. "Podwyższmy wiek emerytalny, stwierdzają lekarze, oraz wydajmy pieniądze na dzieci"). Bardzo podobny do niego artykuł [1b#L2.1] o tytule "Lift super age and spend money on kids - doctors" (tj. "Podnieść wiek emerytalny i wydać pieniądze na dzieci - lekarze") ukazał się też na stronie A17 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post Weekend](#) (wydanie z soboty (Saturday), July 9, 2011). Oba one reprezentują kolejne przykłady całego szeregu artykułów "domorosłych moralistów" Nowej Zelandii, jacy terroryzują starsze pokolenie owego kraju groźbami, że wiek emerytalny zostanie wkrótce tam podwyższony do 70 lat, zaś staruszkowie owego kraju nagle zaczną głodować lub będą musieli poszukać sobie jakiejś pracy. Inne podobne artykuły opisują np. w (1) z punktu #E1 strony o nazwie [rok.htm](#), czy w #108 podrozdziału W4 w tomie 18 [monografii \[1/5\]](#). Jeśli jednak sugestie zawarte w powyższym artykule [1#L2.1] przeanalizować z punktu widzenia zaprezentowanej na niniejszej stronie wiedzy o działaniu mechanizmów moralnych, wówczas się okazuje że są one aż podwójnie "niemoralne". Wszakże po

pierwsze nakazują one aby odebrać staruszków z prawa do emerytury i zmusić ich do pracy, po drugie zaś nakazują one aby dodatkowo rozpieszczać nowozelandzkie dzieci które i tak są już niesamowicie rozwydrzone i oderwane od rzeczywistości - patrz punkt #J2.4 powyżej na tej stronie. Powody "dlaczego" oba te posunięcia są wysoce "niemoralne" najlepiej ujawnia analiza co czynią one z "energiją moralną" opisywaną w punkcie #C4.3 tej strony. Wszakże "moralne" jest tylko to co "generuje" i "przysparza" u ludzi ową energię, zaś wszystko co ją od ludzi "odbiera" lub "upuszcza" jest "niemoralne". I tak "pozbawianie" kogoś czegokolwiek, lub nawet tylko "groźba pozbawienia", jest już upuszczaniem owej energii moralnej. To dlatego pozbawianie staruszków prawa emerytury, lub choćby tylko postraszanie tym odebraniem, jest już wysoce "niemoralne". (Podobnie jak niemoralne jest np. postraszanie kogoś rabunkiem, pobiciem, pokaleczeniem, rozwodem, itp.) Na dodatek, jeśli staruszków pozbawi się prawa do emerytury, wówczas będą oni zmuszeni iść do pracy aby zarobić na chleb i życie. Liczba miejsc pracy jest zaś ograniczona - szczególnie w dzisiejszych czasach bezrobocia. Kiedy więc staruszkowie będą zmuszeni pracować, pozbawią oni prawa do pracy młodych ludzi - co dodatkowo odbierze dalsze ilości energii moralnej od młodych ludzi. Już obecnie w Nowej Zelandii kontynuacja zatrudnienia przez tak zastraszanych starszych ludzi powyżej wieku 65 lat, powoduje że 27.5% młodzieży w wieku 15 do 19 lat nie ma tu zatrudnienia i zmuszone jest żyć z zasiłku dla bezrobotnych - patrz artykuł [2#L2.1] "Older workers seem hogging jobs" (tj. "starsi pracownicy blokują zatrudnienie") ze strony A3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z czwartku (Thursday), July 7, 2011). Na dodatek do powyższego, "dawanie" czegokolwiek dzieciom też jest rządzone odpowiednimi prawami moralnymi - w szczególności prawem stwierdzającym, że "za wszystko czego się jeszcze nie zarobiło, a co się kiedykolwiek otrzymuje, przychodzi potem słony rachunek" (opisanym m.in. w podrozdziale I4.1.1 z tomu 5 [monografii \[1/5\]](#)). Stąd wydawanie na dzieci tego co odebrane staruszkom będzie kiedyś drogo kosztowało owe dzieci - jako zaś takie też jest postępowaniem "niemoralnym".

Powyższe analizy uzasadniły "niemoralność" sugestii z artykułu [1#L21] na bazie wpływu jaki sugestie te miałyby na zachowania "energii moralnej". Jednak z tzw. "zasady jednomyślności" (opisanej powyżej w punkcie #D5) wynika, że do tych samych wniosków prowadzi też użycie innych wskaźników moralnego postępowania. Przykładowo, "pole moralne" stwierdza, że w typowych okolicznościach "podnoszenie wieku emerytalnego" i "wydawanie na dzieci", są działaniami najłatwiejszymi do dokonania, a stąd biegną one "w dół pola moralnego" czyli są "niemoralne". Warto też odnotować, że zgodnie z tym co wyjaśnia punkt #C8 strony o nazwie [pigs_pl.htm](#). ludzie powinni być odsyłani na emeryturę w wieku dokładnie 60 lat - stąd każde wydłużanie wieku emerytalnego ponad wiek 60 lat jest wysoce niemoralnym postępowaniem za jakie wydłużającym przyjdzie kiedyś słono zapłacić.

#L2.2. Następstwa niemoralnego rezygnowania samemu z pracy kiedy prawda którą się ujawniło "uraziła" kogoś wpływowego:

Motto: "Jeśli sam rezygnujesz z pracy aby uniknąć represji za mówienie prawdy (lub za czynienie czegoś moralnego), wówczas karzesz siebie podwójnie, bowiem (1) popełniasz niemoralny czyn na sobie samym za który będziesz potem ukarany przez mechanizmy moralne, oraz (2) odbierasz sobie prawo do moralnej nagrody przynależnej ofiarom represji za prawdę."

Na stronie A2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#) (wydanie z poniedziałku (Monday), July 11, 2011) ukazał się artykuł [1#L2.2] o tytule "Party of cowards says Ansell of ACT" (tj. "Partia tchórzów stwierdziła Ansell o ACT"). W tym interesującym artykule zawarta jest m.in. informacja, że były dyrektor marketingowy nowozelandzkiej partii politycznej o nazwie ACT zmuszony został aby się sam zwolnił z zajmowanego stanowiska ponieważ gdzieś tam wyraził się o rodzimej ludności Nowej Zelandii zwanej "Maorysami", że, cytując w

moim własnym tłumaczeniu: Maorysi "zostali przeniesieni z wieku kamienia łupanego do wieku podboju kosmosu w przeciągu 150 lat i nie powiedzieli dziękuję" (w oryginale angielskojęzycznym: Maori "have gone from the stone age to the space age in 150 years and haven't said thanks"). Problem polega na tym, że stwierdzenie to jest prawdą. Faktycznie bowiem, zanim Europejczycy około 1840 roku podjęli kolonizację obecnej Nowej Zelandii, zamieszkujący tam Maorysi NIE znali metali ani wyrobów ceramicznych, zaś dla przetrwania ciągle czasami uprawiali ludożerstwo - tak jak wyjaśnia to strona o nazwie [newzealand visit pl.htm](#). Nic dziwnego, że kiedy przybyli do nich pierwsi europejscy osadnicy, mogli kupić od Maorysów duże połacie ziemi za jeden muszkiet czy za butelkę wódki. Teraz jednak potomkowie tamtych Maorysów NIE tylko że chcą ową ziemię odebrać z powrotem, ale dodatkowo wysuwają dziesiątki innych żądań i oskarżeń. Nic dziwnego, że współzycie z nimi staje się coraz bardziej napięte, zaś niektórzy dzisiejsi potomkowie europejskich osadników przypominają prawdy takie jak ta zacytowana powyżej. Niestety, za wypowiedzanie takiej prawdy, są oni ciężko karani przez pro-maoryskich polityków. Lokalna zaś tradycja jest taka, że jeśli ktoś się narazi komuś wpływowemu, wówczas otrzymuje dwie alternatywy, mianowicie "albo sam zrezygnujesz z zajmowanej posady, albo też my cię wyrzucimy z pracy" (do owych alternatyw zwykle dodawane jest też kilka dalszych szczegółów, jak np. że "jeśli my cię wyrzucimy z pracy, wówczas będziesz miał trudności ze znalezieniem następnej, zaś jeśli sam zrezygnujesz, wówczas my ci dorzucimy sporą pożegnalną sumkę"). W opisywanym tutaj przypadku ów dyrektor marketingowy zdecydował się widać sam zrezygnować.

Istnieje jednak poważny problem moralny jaki wiąże się z powyższymi "alternatywami". Mianowicie, kiedy takie osoby mówiące prawdę są konfrontowani z naciskami aby zrezygnowały z zajmowanej posady, to czy faktycznie powinny one wówczas same rezygnować, czy też raczej odczekać aż ich przełożeni wyrzucą ich siłą z pracy. Moralne ustalenia filozofii totalizmu opisywane na niniejszej stronie nakazują, że **w typowych okolicznościach w żadnym wypadku NIE powinni oni sami rezygnować, a odczekać aż ich przełożeni ich siłą usuną z zajmowanego stanowiska** - tak jak to uczynił dyrektor EMA opisany w punkcie #J2.2.1 tej strony. Powodem jest, że każda utrata pracy wywołuje znaczącą stratę "energii moralnej". Stąd osoba która powoduje tą utratę energii moralnej popełnia "niemoralny czyn" - nawet jeśli to ona sama zwolni siebie z pracy. Każdy zaś niemoralny czyn jest potem karany przez Boga - w tym przypadku za to że po "pierwszej wymianie ognia" ktoś taki NIE walczy już dalej aktywnie o wypowiedzaną przez siebie prawdę, a pasywnie daje wygrać wrogom tej prawdy. Dlatego mechanizmy moralne nakazują, że zamiast samemu popełniać niemoralny czyn zwolnienia siebie z pracy, takie mówiące prawdę osoby powinny odczekać aż ktoś inny popełni ten niemoralny czyn na nich - zaś w międzyczasie nadal walczyć aktywnie o daną prawdę. W takim bowiem przypadku ten ktoś inny będzie potem surowo ukarany przez Boga - co m.in. pozwoli aby "wytłumiacze" danej prawdy otrzymali kiedyś wymagany "zwrot karmatyczny" zaś sprawiedliwość została przywrócona. Na dodatek, każdy kto zostaje usunięty siłą z pracy za głoszenie prawdy, automatycznie staje się rodzajem "martyra" - za co w przyszłości oczekuje go znacząca nagroda od mechanizmów moralnych. Taka nagroda NIE czeka jednak na tych co dali za wygraną w sprawie tej prawdy i sami zrezygnowali z pracy.

Część #M: Dlaczego warto naukowo poznawać naszego Boga:

#M1. Jeśli naprawdę kocha się swego Boga, wówczas chce się naukowo i obiektywnie poznać całą prawdę na Jego temat:

Jest tylko jedna droga do wyrażenia naszej miłości do Boga. Polega ona na obiektywnym i naukowym poznawaniu wszystkiego na Jego temat. Wszakże jeśli kogoś naprawdę się kocha, wówczas chce się wiedzieć całą prawdę na jego temat. Więcej informacji na temat związku pomiędzy miłością do naszego Boga, a potrzebą obiektywnego poznawania całej prawdy na Jego temat, zawiera m.in. punkt #F1 na stronie o nazwie totalizm.pl.htm.

#M2. Tylko naukowe i obiektywne poznanie całej prawdy o naszym Bogu pozwoli ludzkości żyć w szczęściu, zasobności i harmonii:

Jeśli poznamy prawdę o Bogu, wówczas będziemy mogli mu służyć lepiej niż dotychczas. To zaś, zgodnie z zasadą omówioną w punktach #C4.4 i #J2 - że "tak jak my traktujemy Boga, tak samo Bóg potraktuje nas zwrotnie", będzie powodowało że Bóg pozwoli w końcu ludzkości żyć w szczęściu, zasobności i harmonii.

Oczywiście, poszukiwanie i ujawnianie prawdy musi także obejmować całą prawdę na naszym Bogu. Tylko bowiem kiedy faktycznie poznany naszego Boga, wówczas jesteśmy w stanie właściwie z nim współżyć i spełniać jego nakazy i wymogi. Dobrze więc zadać sobie pytanie, czy np. znane nam religie faktycznie szukają i ujawniają prawdę na temat Boga.

Część #N: Droga do prawdy o Bogu wiedzie przez oficjalne uznanie i ustanowienie "nauki totaliztycznej":

#N1. Jeśli chce się postępu ludzkości, koniecznie trzeba oficjalnie ustanowić drugą (konkurencyjną do monopolu)

instytucję "nauki totalizycznej":

Szerzej jest to wyjaśnione w punkcie #A2.6 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#), oraz w punkcie #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#).

#N2. Skoro nawet będąc prześladowaną i bez żadnego finansowania "nauka totalizyczna" zdołała już wypracować aż tak ogromny dorobek, jakież ogromny postępy by ona wniosła do ludzkości gdyby uzyskała oficjalne uznanie i finansowanie na badania:

Nowa "nauka totalizyczna" ciągle działa w warunkach jakby "konspiracji" - kiedy jest prześladowana na wszelkie możliwe sposoby przez broniącą swego "monopolu na wiedzę" dotychczasową "ateistyczną naukę ortodoksyjną". Na przekór tego ta nowa nauka na już ogromny dorobek, którego dowodem są wszystkie już rozpracowanie tematy opisane m.in. na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#).

Część #O: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#O1. Podsumowanie tej strony – czyli korzyści wynikające z poznania obiektywnej prawdy na temat "moralności" (np. umożliwienie ludziom efektywnej obrony przed nieszczęściami i kataklizmami, potwierdzenie potrzeby dla oficjalnego ustanowienia "nauki totalizycznej", kolejny dowód na istnienie

Boga, szczęśliwsze i bardziej spełnione życie, itp.):

Motto: "Tzw. 'totaliztyczna nauka' pogodziła przysparzanie wiedzy z miłością do Boga."

W dzisiejszych czasach wszyscy zaczynamy działać w kategoriach "nakładów" oraz "wyników". Jeśli zaś owe kategorie odniesiemy także do naszego życia, wówczas się okazuje że naszą najważniejszą "inwestycją" życiową która przy najmniejszym "nakładzie" trudu i niewygody z naszej strony przyniesie nam najwyższe "zwroty" korzyści jest właśnie opisywana na tej stronie "moralność" - którą dotychczasowi "ateistyczna nauka ortodoksyjna" uczyła nas tak chronicznie ignorować i niedoceniać.

#O2. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#), które po kliknięciu na nie myszą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#O3. Blogi [totalizmu](#):

Warto także okresowo sprawdzać "blog totalizmu" który działa już od kwietnia 2005 roku, obecnie pod adresami [totalizm.wordpress.com](#) i [totalizm.blox.pl/html](#). (Odnotuj że wszystkie te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

#O4. [Internetowe dyskusje](#) nad tematami

poruszonymi na niniejszej stronie:

Czytelników pragnących przedyskutować dowolny z tematów poruszonych na tej stronie, lub na innych stronach totalizmu, prawdopodobnie zainteresuje wiadomość, że tematy te są dyskutowane publicznie na całym szeregu wątków z googlowskiego forum dyskusyjnego. Tematyka, adresy i linki do owych wątków są wylistowane w punkcie #E2 z totalizycznej strony internetowej [faq_pl.htm](#).

#O5. EMAILE AUTORA TEJ STRONY:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst_11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń [filozofii totalizmu](#) byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#06. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem[11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje zielone linki. Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z Menu 3, poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[morals.pl.pdf](#)

albo też z którejś totalizycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totalizyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie tekst 11.htm. Owe linki wskazują bowiem wszystkie totalizyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#07. Copyrights © 2015 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2015 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee, których prezentacja podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność teorii naukowych, odkryć i wynalazków wspomnianych lub opisywanych na tej stronie. Dlatego autor zastrzega tu sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakichkolwiek idei zaprezentowanych na niniejszej stronie (tj. jakichkolwiek teorii, zasad, wyjaśnień, dedukcji, interpretacji, urządzeń, dowodów, itp.), powtarzająca osoba ujawniła i potwierdziła kto jest oryginalnym autorem tych idei (czyli aby, jak mawia się w angielskojęzycznych kręgach twórczych, osoba ta oddała pełny "kredyt" moralny i uznaniowy autorowi tej strony), poprzez wyraźne wyjaśnienie przy swym powtórzeniu, iż tę

ideę powtarza ze strony autoryzowanej przez dra Jana Pająka, poprzez wskazanie internetowego adresu np. niniejszej strony - pod którym idea ta była oryginalnie omawiana, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania owej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

**If you prefer to read in English
click on the flag**

**(Jeśli preferujesz język angielski
kliknij na poniższą flagę)**



Data upowszechniania poprzedniej (pierwszej) wersji tej strony: od 27 marca 2004 roku

Data przygotowania obecnej wersji tej strony internetowej: 25 maja 2011 roku

Data najnowszego aktualizowania tej strony: 18 lutego 2015 roku

(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)

[na zakończenie kliknij na ten licznik odwiedzin](#)